

**DZIŚ
SPECJALNY
DODATEK**

PAPIEŻ MIŁOSIERDZIA

● PRYWATNE OBLICZE PAPIEŻA FRANCISZKA ● JORGE MARIO BERGOGLIO
- REFORMATOR, KTÓRY CHCIAŁ ZMIENIĆ KOŚCIÓŁ ● WYBITNI WATYKANIŚCI
PODSUMOWUJĄ PONTYFIKAT FRANCISZKA



Gazeta WROCŁAWSKA

DROGA DO DOMU OJCA

*W sobotę miliony wiernych
na całym świecie pożegnają
Franciszka*

Wrocławskie
Hydropolis świętuje
swoje 10-lecie
i zaprasza na... dach
pełen zieleni.
s. 4

Na zachodzie Ukrainy
rozpoczęły się prace
ekshumacyjne
polskich ofiar zbrodni
wołyńskiej
s. 8

Młodzi jelenio-
górzanie budują ławkę
z kapsli po piwie.
Ma ostrzegać
przed alkoholizmem
s. 16



**JUŻ w sobotę,
26 kwietnia**

POŻEGNANIE *papieża* FRANCISZKA

**W naszej
gazecie****OSTATNIE POŻEGNANIE
FRANCISZKA**

● Papież chciał, by jego pożegnanie było pogrzebem pasterza i ucznia Chrystusa, a nie moźnego tego świata

**ANDREA TORNIELLI:
PAPIEŻ MIŁOSIERDZIA**

● Cały pontyfikat Jorge Marii Bergoglio był przepełniony tym przesłaniem, stanowiącym sedno chrześcijaństwa

**JAK POLACY POKOCHALI
NOWEGO PAPIEŻA**

● Wizyta Franciszka w Polsce zapadła w pamięci młodszych i starszych, bo ze wszystkimi nawiązał kontakt

**Janusz Michalczyk**

TRAGEDIA, KRZYŻ I SUMIENIE

Wydarzenia w Oleśnicy sprawiły, że znów kłócimy się o aborcję, a to tak naprawdę jest przecież spór o eutanazję. To opinia Szymona Pękali, który moim zdaniem należy do grona najbardziej przytomnych konserwatystów udzielających się w internecie. Szymon jako katolik jest przeciwko aborcji i eutanazji, ale w dyskusji przywiązuje wagę do racjonalnych argumentów, co stanowi miłą odmianę wobec politycznej i światopoglądowej nawalanki, która dominuje w sferze publicznej. Spróbujmy zatem na spokojnie rozeznaczyć, co właściwie się stało w dolnośląskim szpitalu i jak można to oceniać.

Dla porządku przypomnijmy, że lekarka pozbawiła życia płód w ostatniej fazie ciąży, po tym jak matka załamała się psychicznie na wieść, że stwierdzono łamliwość kości. Wszystko wskazywało na to, że dziecko czeka krótkie życie w bólu i cierpieniu. Okazuje się, że przepisy wcale nie są jednoznaczne, więc nie ma większego sensu dyskutować o legalności przeprowadzonego zabiegu. Sądzę, że nawet jeśli minister zdrowia spróbuje uściślić procedury, to życie i tak będzie nas zaskakiwać przeróżnymi komplikacjami. Podążając tokiem myślenia Szymona, można się natomiast zastanowić, czy ta konkretna interwencja lekarska była dobra w znaczeniu etycznym. Jego zdaniem nie była, lecz przyjmuje do wiadomości, że ktoś inny może twierdzić inaczej, powołując się na chęć skrócenia fizycznych cierpień płodu i psychicznych matki. Dlatego mówi o eutanazji.

Dobra czy zła moralnie decyzja? Ano właśnie. To zależy, jak rozumiemy w tym przypadku dobro. Czy chodzi nam o dobro tego dziecka? Ręka w górę, kto myśli, że lepiej byłoby, gdyby swe krótkie i nieświadome życie spędziło na ostrych lekach przeciwbólowych. Nie wiadomo, na ile skutecznych. Teraz matka. Kto jest gotów powiedzieć w oczy tej kobiecie, że powinna urodzić, ponosząc dramatyczne tego konsekwencje? No tak, mogła dźwigać w pokorze krzyż. Albo zostawić w szpitalu i zapomnieć.

Proponuję prosty eksperyment tym wszystkim, którzy bez wahania ferują wyroki. Wejdźcie w skórę tej kobiety, postawcie się w jej sytuacji. Nadal jesteście pewni swego? Tak, zgadzam się z Szymonem, że to była zła moralnie decyzja, ale zarazem twierdząc, że w tym przypadku nie było dobrej. Dlatego pozostawiam to sumieniu człowieka. Sumieniu tej kobiety.

”

*Otoczenie międzynarodowe
jest mniej przewidywalne
niż 20 lat temu, ale Polska
jest silniejsza*

Radosław Sikorski, minister spraw zagranicznych

Roślina za elektrośmieci. Zielona akcja w Renomie

**Szczegóły akcji prezentujemy na www.gazetawroclawska.pl/kwiaty_renoma****Redakcja**
Wrocław**W najbliższą niedzielę
(27 kwietnia) kolejna odsłona
akcji „Gazety Wrocławskiej”.
Wróć z niej do domu z rośliną doniczkową.**

Wiosna w pełni, a z nią dodatkowa motywacja do działania na rzecz natury. To idealny moment, by zadbać o środowisko i pozbyć się niepotrzebnych elektrośmieci. Już w niedzielę, 27

kwietnia, w godzinach 11:00-15:00 w Renomie przy ul. Świdnickiej 40 odbędzie się kolejna odsłona akcji „Gazety Wrocławskiej”, w której za oddane elektroodpady można otrzymać ozdobną roślinę doniczkową.

Wystarczy przynieść zużyty sprzęt RTV lub AGD - zarówno małe, jak i średnie urządzenia, m.in. suszarki, blendery, tostery, laptopy, a także telefony, słuchawki, głośniki i inne drobne urządzenia elektroniczne. Akcja obejmuje także

zużyte baterie i tonery. W zamian uczestnicy otrzymają roślinę doniczkową, idealną do domowego wnętrza. To prosty sposób, by połączyć troskę o środowisko z upiększeniem mieszkania.

Nie przepap okazji, by połączyć przyjemne z pożytecznym - pozbądź się elektrośmieci i zyskaj nową, zieloną ozdobę do swojego domu.

Sprawdź szczegóły akcji na www.gazetawroclawska.pl/kwiaty_renoma

Organizator

Partner główny

Partner

**Gazeta
WROCLAWSKA****RENOPIA PeDeT****CHEMEKO
SYSTEM**

ZGINĘŁA KOBIETA

W czwartek około godziny 7 rano kierująca toyotą na trasie Legnickie Pole - Biskupice, z niewyjaśnionych jeszcze przyczyn, zderzyła się czołowo z bussem marki Ford Transit, którym przewożone były do szkoły dzieci z niepełnosprawnościami. 49-latką prowadzącą osobówkę zginęła na miejscu. Dwójka dzieci trafiła do szpitala, ale ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Policja bada okoliczności tej tragedii.
PG



FOT. ALEKSANDER PUNDYK/PSF LEGNICA

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Poczuć przyływ świeżej energii. Horoskop dzienny zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie angażuj się zbyt wiele w życie innych osób. Horoskop na dziś ostrzega, że Twoje zainteresowanie może być uznane za wścibstwo.

Baran (21.03 - 19.04)

Ktoś zachęci Cię do prowadzenia bardziej aktywnego trybu życia. Horoskop na dziś mówi, że skorzystasz z tej propozycji.

Byk (20.04 - 20.05)

Będziesz niczym kropla drążąca skałę. Horoskop dzienny mówi, że delikatność połączona z systematycznością pozwoli Ci osiągnąć cel.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Spadną Ci na głowę dodatkowe obowiązki. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem poczuć zmęczenie.

Rak (22.06 - 22.07)

Horoskop dzienny na piątek wyraźnie mówi, że mocno zaakcentujesz swoją niezależność i chęć bezwzględności stawiana na swoim.

Lew (23.07 - 22.08)

Będziesz w doskonałym nastroju. Horoskop dzienny zapowiada, że nic nie będzie w stanie zakłócić Twojej emocjonalnej sielanki.

Panna (23.08 - 22.09)

Poświęć więcej uwagi swoim sprawom osobistym. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że masz pod tym względem trochę do nadrobienia.

Waga (23.09 - 22.10)

Przekonaś się, że ważne rzeczy nie przychodzą łatwo. Horoskop dzienny na piątek mówi, że osiągnięcie celu będzie Cię kosztowało sporo czasu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Horoskop dzienny zapowiada, że musisz przygotować się na konieczność zmiany powziętych planów.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zdanie innych nie będzie miało dla Ciebie znaczenia. Horoskop na dziś mówi, że polegając będziesz tylko na swoim.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Błyśniesz talentem, o którym do tej pory mało kto wiedział. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że ludzie będą przecierać oczy ze zdziwienia.

PRZEGLĄD MINIONEGO TYGODNIA

CZWARTEK, 18.04

Trzebnica rusza z wierceniem

Przy ul. Czereśniowej oficjalnie uruchomiono wiertnię geotermalną „Jadwiga T-1”. Ma powstać 3-kilometrowy odwiert w poszukiwaniu wód termalnych o temp. ok. 85 °C. Wody posłużą do ogrzewania budynków użyteczności publicznej, m.in. szkół, przedszkoli oraz hali widowiskowo-sportowej. To kolejny krok w stronę niezależności energetycznej Trzebnicy oraz szansa na dalszy rozwój, m.in. przez budowę basenów termalnych

i reaktywowanie uzdrowiska. Planuje się dotrzeć do źródeł geotermalnych w pół roku. Wiercenie sfinansował Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Koszt to około 22 mln zł.

Zmarła Ewa Mańkowska

W wieku 78 lat odeszła wybitna działaczka samorządowa, związana z PSL Ewa Mańkowska. Pełniła m.in. funkcje wicewojewody dolnośląskiego i wicemarszałka dolnośląskiego. Była doktorem nauk rolniczych, specjalistką w zakresie

doradztwa rolniczego oraz wykładowczynią akademicką.

Badają akcję europośła

Oleśnicka prokuratura bada sprawę wejścia europośła Grzegorza Brauna z grupą osób do tamtejszego szpitala w celu „obywatelskiego zatrzymania” lekarki, która dokonała aborcji w 36. tygodniu ciąży. Jednocześnie śledczy wszczęli z urzędu postępowanie w sprawie tej aborcji. Lekarka stoi na stanowisku, że wykonała zabieg zgodnie z prawem, gdyż nastąpiło zagrożenie zdrowia i życia matki.

PIĄTEK, 19.04

Proces prezesa

Legnicka Prokuratura Okręgowa skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Mariuszowi M., prezesowi spółki PSF Energia w Wilkowie k. Złotoryi, która prowadziła recykling starych opon. W maju 2022 r. doszło tam do wybuchu reaktora, w wyniku którego śmierć poniósł pracownik firmy. W następnym roku wybuchł zaś pożar składowiska opon. Prokuratura uważa,

że do tych zdarzeń doszło z powodu zaniedbań prezesa. Mariusz M. nie przyznaje się do winy.

SOBOTA, 20.04

Dary na święta dla najuboższych

Na Ostrowie Tumskim Caritas Archidiecezji Wrocławskiej przekazała 500 paczek świątecznych z żywnością (każda o wartości 115 zł) dla najuboższych. Produkty zakupiono z ofiar wiernych archidiecezji wrocławskiej. Kolejne 2000 paczek (ze zbiorów w sklepach) przygotowali i rozdali wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas.

NIEDZIELA, 21.04

Pożar w Rokicie

Na terenie zakładu PCC Rokita w Brzegu Dolnym przed godz. 8 wybuchł pożar. Paliły się zbiorniki typu mauser, w których były substancje chemiczne. Lekkich obrażeń podczas akcji gaśniczej doznało dwóch strażaków z załadowej straży pożarnej. Z pożarem, który udało się szybko ugasić, walczyły jednostki z wielu miast.



FOT. ZŁOTORYJA.PL

Przed Wielkanocą ruszyła bezpłatna komunikacja miejska w Złotoryi

PONIEDZIAŁEK, 22.04

Msze w intencji papieża

O godz. 7.35 zmarł papież Franciszek. „Módlmy się w Jego intencji. Za nami piękny pontyfikat miłości i miłosierdzia” – napisał arcybiskup wrocławski Józef Kupny. Zapowiedziano odprawienie mszy świętych we wrocławskiej archikatedrze w intencji Franciszka we wtorek, środę i czwartek. Msze święte zapowiedziano także w innych dolnośląskich diecezjach.

WTOREK, 23.04

„Karolina” na sprzedaż

Sąd Rejonowy w Wałbrzychu zatwierdził wniosek syndyka o sprzedaży Zakładów Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej. Majątek firmy zostanie podzielony.

ŚRODA, 24.04

Titanic u nas

W hali IASE przy ul. Wystawowej otwarto wystawę ponad 170 pamiątek ze słynnego statku Titanic, który zatonął w Atlantyku w 1912 roku.

CZWARTEK, 24.04

Pogrzeb byłego wiceprezydenta

Na cmentarzu Osobowickim pochowany został Wojciech Adamski, były komendant Państwowej Straży Pożarnej na Dolnym Śląsku, b. wiceprezydent Wrocławia, prezes TBS, przewodniczący Rady Nadzorczej Portu Lotniczego Wrocław. Wojciech Adamski zmarł 16 kwietnia w wieku 66 lat. **Zebrał GCH**



FOT. MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Po 80 latach do Wrocławia wróciła zaginiona figura Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Trafiła do Muzeum Narodowego

REKLAMA

0311295697

JEDYNA NA ŚWIECIE ORKIESTRA KSIĘŻNICZEK

NAJWIĘKSZE PRZEBOJE 5-LECIE

SALA RADIA WROCŁAW

16.05.2025

BILETY - ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL



nasz REGION

WROCŁAW
Stypendia Ministra Zdrowia dla wybitnych studentów
Stypendia za osiągnięcia naukowe dostali: Kamila Florek, Katarzyna Rakoczy, Dorota Bęben, Maciej Tota i Laura Jonderko - z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

WAŁBRZYCH
Zatrzymano trzech mężczyzn podejrzanych o rozbój
Wąbrzyszanin (30-36 lat) wyciągnął z samochodu 20-latkę, pobili, a następnie odjechali jego autem, które wkrótce porzucili. Wszyscy są tymczasowo aresztowani.



WROCŁAW/A4
Osobówka wbiła się w tył ciężarówki. Gigantyczne korki
Do wypadku doszło wczoraj na 165. km autostrady, na wysokości Krajkowa. Kierowca osobówki trafił pod opiekę służb medycznych. Droga była zablokowana.

FOT. CZYTELNIK

Hydropolis świętuje 10-lecie. Atrakcje i nowości

Robert Migdał
Wrocław

Hydropolis - centrum wiedzy o wodzie - to jedna z atrakcji Wrocławia. W tym roku, w grudniu, Hydropolis obchodzi dziesiąte urodziny, ale swój jubileusz zaczyna świętować już teraz.

Hydropolis, które jest częścią MPWiK Wrocław, od 2015 roku popularyzuje wiedzę na temat wody. Interaktywna wystawa w zabytkowym zbiorniku wody czystej z XIX wieku, to skarbnica wiedzy.

Z okazji jubileuszu Hydropolis zaplanowało wiele wydarzeń i inwestycje. Np. trwają prace budowlane na dachu, który zostanie udostępniony dla zwiedzających. Posadzonych będzie na nim ponad 1100 roślin. Na pozostałej części

będą maty z trawami. - Sama instalacja nawadniająca będzie miała ok. 17 km długości - mówi Przemysław Gałęcki, wiceprezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji we Wrocławiu.

Wzdłuż ścieżki przez zielony dach staną ławki. - Ustawimy też lunetę, która pomoże oglądać zabytkową architekturę MPWiK, ale także ułatwi poszukiwanie... krasnala. Oczywiście, nie wiemy kiedy i gdzie się pojawi, ale prawdopodobnie wybierze sobie jedno z okien w Wieży Ciśnień - dodaje Gałęcki.

Zejsście z zielonego dachu będzie wykorzystane jako element wystawy - pojawią się tam: ścieżka edukacyjna i wystawy czasowe. Zwiedzający będą mogli wejść do zabytkowej kotłowni wschodniej znajdującej się przy Wieży Ciśnień.



FOT. MPWiK

Dla zwiedzających zostanie udostępniony dach, na którym pojawią się rośliny (wizualizacja)

- Budynek kotłowni wraz z kominem jest elementem systemu wodociągowego uruchomionego w 1871 r. Trzy lata temu obiekt został wpisany

do rejestru zabytków. Rewitalizacja, która trwała kilka lat. Pozostały nam ostatnie prace adaptacyjne, aby jesienią włączyć ten obiekt do Hydropolis

i udostępniać do zwiedzania dla grup zorganizowanych - mówi Witold Ziomek, prezes MPWiK we Wrocławiu.

Wystawę centrum wiedzy o wodzie wzbogacą także nowe eksponaty, m.in. replika Titanica.

Świętowanie urodzin Hydropolis to także dziesiątki wydarzeń. W centrum z niecierpliwością oczekuje na swojego 3-milionowego gościa. Wcześniej, bo już w maju pojawi się nowa maskotka, a Cafe Woda przygotuje specjalne, urodzinowe menu.

Dużo będzie się działo poza murami Hydropolis. - Projekt „Hydro w podróży” odwiedzi m.in. Kraków, Warszawę, Sopot, Szczecin. Wszędzie tam wrocławska atrakcja zaprezentuje najlepsze eksperymenty, a rekin, ośmiornica i ich trzecia koleżanka będą zabawiać naj-

młodszych. Po Dolnym Śląsku będzie zaś krążyć wystawa opowiadająca historię 130-letniego obiektu i zachęcająca do odwiedzenia tego miejsca - mówi Karolina Michalak-Żmuda z MPWiK.

Będą atrakcje na wrocławskich osiedlach. M.in. wizyty specjalistów z Hydropolis w Centrach Aktywności Lokalnej.

Pierwszego dnia wakacji odbędzie się piknik podczas, którego edukatorzy wspólnie z WOPR-em i WCRS-em będą uczyć jak bezpiecznie spędzać czas nad wodą nie tylko latem.

Jesienią oferta Hydropolis zostanie wzbogacona o sklep internetowy i nowe gadżety.

Centrum Edukacji Ekologicznej przygotowuje także kolekcję ubrań, która będzie dostępna nie tylko na terenie obiektu, ale także w sieci.

REKLAMA

0011305659

REGENERACJA CZY OPERACJA

FENOMEN OSOCZA I FIBRYNY - REGENERACJA KRĘGOSŁUPA, STAWÓW, MIĘŚNI I TKANEK



Jesteśmy w **Centrum Terapii Kręgosłupa (SPONDLO-CLINIC group)**, które prowadzi dr Jarosław Jawny - uznany spondyliatra, terapeuta manualny i internista - który pracuje ponad 30 lat z tkanką łączną, a jego zespół to uznani specjaliści w swoich dziedzinach. Stosujemy **proloterapię, terapię manualną, igłoterapię, masaż, trening indywidualny kręgosłupa, kinezyterapię, dietę**, ale też fizykoterapię - technologie XXI wieku.

Laser wysokoenergetyczny dwufazowy, SALUS - głęboka stymulacja elektromagnetyczna, **SIRIO** - głęboka stymulacja kawitacyjna uruchamiają wszystkie ukryte struktury kręgosłupa, biodra, kolana czy stopy. **Terapia tlenowa hyperbaryczna (HBOT)** to światowa nowość. Stosujemy tak zwane **terapię skojarzone** - czyli połączenie wielu metod jednocześnie. Metody dodatkowej

diagnostyki znacznie ułatwiają podjęcie właściwej terapii.

Z jakimi schorzeniami najczęściej trafiają do Was pacjenci?
Z bólami kręgosłupa, kolana, biodra czy też barku - przeciążenie, wiek lub po wypadku. Inni lekarze nie potrafili pomóc. A **dysfunkcje i ból należy leczyć zawsze** i za wszelką cenę. Im wcześniej podejmiemy leczenie, tym szybciej i taniej dojdziemy do zdrowia.

Co to jest proloterapia?
Proloterapia to najnowocześniejsza na świecie metoda leczenia i regeneracji kręgosłupa, więzadeł, stawów i mięśni. Podajemy preparat w miejsce uszkodzenia i w punkty sterujące. Likwidujemy ból poprzez **naprawę uszkodzonej tkanki**. Dużą skuteczność osiąga się podając gotowy **kolagen MD. PRP to osocze bogato-płytkowe**,

a i-PRF to fibryna, które uzyskuje się po odwirowaniu z krwi własnej pacjenta. **PRP** to skoncentrowana objętość **platek krwi i czynników wzrostu stymulujące** przebudowę naprawczą. **i-PRF** to najwyższe osiągnięcie medycyny regeneracyjnej, jest świetnie **usieciowana (struktura 3D)** i zawiera dodatkowo **znaczny ilość komórek macierzystych**, nazywana **jest osoczem III generacji**. Z HBOT działa rewelacyjnie. **Odrasta zwykła, zdrowa tkanka**.

Czemu kolagen jest aż tak ważny?
Kolagen, a szczególnie fibrynogen jest odpowiedzialny za to, że nasze tkanki są elastyczne i mocne. Jego brak sprzyja uszkodzeniom wielu struktur (kolana, biodra, ale też dyskopatie czy przepukliny). **Czy starszym ludziom można pomóc?**
Tak, dostarczamy kolagen w ten sposób, żeby

w uszkodzonym miejscu następowała regeneracja. Do **pobudzenia regeneracji** należy podać **czynniki wzrostu (PRP), komórki macierzyste, tlen** i nowoczesną rehabilitację. **Zaczynają być sprawni i bez bólu**.

A co z ludźmi po wypadkach lub urazach sportowych?
Ważne jest prawidłowe i szybkie rozpoczęcie leczenia. Zastosowanie **proloterapii z kolagenem, PRP lub i-PRF i właściwej rehabilitacji oraz fizykoterapii** znacznie skraca czas leczenia i całkowitego wyzdrowienia. Tutaj **HBOT** czyni wręcz cuda. **Czy skierowanie na operację to koniec marzeń o sporcie czy normalnym funkcjonowaniu?**
Oczywiście, że nie. Prawidłowe leczenie uszkodzonego dysku czy stawu oraz całego aparatu mięśniowego i więzadłowego

prowadzi do szybkiego powrotu do zdrowia. **Trener kręgosłupa** jest wręcz niezbędny.

Czy leczenie PRP, PRF i kolagenem jest lepsze od innych metod?
Tak. Działamy **przyczynowo**, a nie objawowo. Z HBOT mówimy o prawdziwej **rewolucji w regeneracji**.

Celebryci, sportowcy stosują HBOT, czyli hyperbarie tlenową.
Tak. Leczenie **tlenem pod wyższym ciśnieniem** to nie moda, ale **nowoczesna i bardzo skuteczna** metoda wspomagania terapii w bardzo wielu schorzeniach, a także **znacznie skraca czas leczenia i regeneracji**. Po kilku zabiegach w komorze tlenowej poziom **komórek macierzystych** zwiększa się nawet **7-8-krotnie**. To także skuteczna profilaktyka (**idealna w czasach COVID-19**) oraz **najdoskonalszy doping**

sportowy i intelektualny.
We Wrocławiu prowadzimy leczenie **ambulatoryjne i stacjonarne** dla pacjentów z całej Polski.

WARTO WIEDZIEĆ:

Schorzenia, w leczeniu których się specjalizujemy to: **bóle kręgosłupa, dyskopatie (przepukliny), rwa kulszowa, bóle i zawroty głowy, migreny, bóle kończyn, barku, bóle kolan i bioder, łokieć tenisisty, wady postawy i skoliozy, bóle menstruacyjne, nerwobóle** oraz wszelkie urazy sportowe i po wypadkach komunikacyjnych. Regenerujemy staw skroniowo-żuchwowy oraz leczymy BRUKSIZM.

Doktor Jarosław Jawny i jego zespół przyjmują we Wrocławiu przy ul. Wyszyńskiego 116 lok. 2

Tel. 71 791 59 23, 71 726 11 71, 503 183 095

www.ctkregoslupa.pl

Głogów: radny podarł uchwałę, ale rada i tak ją przegłosowała

Beata Bugała
Głogów

Pełna emocji dyskusja, a potem wygrane przez inicjatorów głosowanie i przyjęcie uchwały intencjonalnej ws. wprowadzenia Strefy Czystego Transportu na głogowskim Starym Mieście.

Strefa Czystego Transportu w Głogowie ma ograniczyć negatywne oddziaływanie emisji zanieczyszczeń z transportu w granicach ulic: Hugona Kołłątaja, Piekarskiej i Piaskowej na Starym Mieście. Dyskusja nad uchwałą w tej sprawie odbyła się w minioną środę.

- Dlaczego tą uchwałą mamy spowodować, że część głogowian nie będzie mogła wjechać na Stare Miasto? - pytał radny Krzysztof Sarzyński. Radny stwierdził, że uchwała nadaje się tylko do kosza, po czym ostentacyjnie ją podarł. Krzysztof Sarzyński zachęcał pozostałych radnych do przerwania procedowania uchwały o Strefie Czystego Transportu w Głogowie.



FOT. BEATA BUGAŁA

Sprawa Strefy Czystego Transportu podzieliła radnych. Uchwała pozwoli zorganizować konsultacje społeczne

Prezydent miasta Rafael Rokaszewicz przypomniał, że uchwała jest intencyjna, a jej celem są szeroko pojęte konsultacje społeczne. - To mieszkańcy określają, czy i w jakim zakresie, na jakich zasadach chcą Strefę Czystego Transportu. Ja potrafię sobie wyobrazić, że mieszkańcy chcą Strefę Czystego Transportu w połowie albo nawet w całym mieście. Tak samo jak potrafię sobie wy-

obrazić, że obowiązuje ustawa antysmogowa, która eliminuje kopciuchy, piece starej daty, które zatrują nam życie. Powoli będą też wchodzić przepisy, które mówią, że nie wolno truć starymi 20-letnimi i 30-letnimi dieslami, które trują i jeszcze zostawiają plamy na chodnikach i parkingach. Dajmy szansę wypowiedzieć się mieszkańcom - apelował prezydent.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Głogowie Sławomir Majewski zachęcał radnych, by brali z niego przykład i po Głogowie, zamiast samochodem, jeździli hulajnogą elektryczną.

Wtedy radny Krzysztof Sarzyński przekonywał, że najlepszą zachętą dla mieszkańców do porzucenia samochodów i przesiadki do transportu publicznego byłaby darmowa komunikacja miejska, ale nawet takie rozwiązanie nie byłoby wystarczające dla wszystkich.

- To jest dla mieszkańców, a co mają zrobić ci, którzy mieszkają na wioskach wokół Głogowa? Gdzie mają te samochody stawiać? Przed Głogowem, bo będzie zakaz wjazdu do miasta? - dopytywał radny.

Finalnie uchwała intencyjna została przyjęta większością głosów. Za wprowadzeniem Strefy Czystego Transportu w Głogowie głosowało 13 radnych, 5 było przeciw, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Teraz głos zabiorą mieszkańcy Głogowa w konsultacjach społecznych.

17-latkowi grozi dożywocie. Akt oskarżenia w sprawie zbrodni trafił już do sądu

Redakcja
Wrocław

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 17-letniemu mieszkańcowi Jeleniej Góry, który zadał 24-latkowi aż 42 ciosy nożem. Mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych ran.

Z śledztwa wynika, że 8 listopada 2024 roku wieczorem w Jeleniej Górze-Sobieszowie 17-latek przyszedł pod nieobecność 24-latka do jego mieszkania i tam postanowił na niego poczekać. Kiedy gospodarz wrócił, między mężczyznami wywiązała się walka, podczas której oskarżony zadał ostrymi narzędziami ponad 40 ran ciętych i klutych głowy, twarzy, szyi oraz przedramion. Te obrażenia doprowadziły do maszynego krwotoku zewnętrznego, w wyniku którego 24-latek zmarł.

Wtedy napastnik uciekł do 48-letniego znajomego, gdzie przebywała też jego 17-letnia koleżanka. Osoby te pomogły mu umyć się. Dały mu również odzież na zmianę, bo jego ręce

i ubranie poplamione były krwią. Mimo że wiedziały, co się wydarzyło, nie wezwały policji. Natomiast powiadomiły o zdarzeniu matkę oskarżonego, która zabrała go do domu. Dopiero tam 17-latek sam powiadomił policję i po chwili został zatrzymany.

Po doprowadzeniu do Prokuratury Rejonowej w Jeleniej Górze sprawca usłyszał zarzut zabójstwa. Grozi na to kara więzienia od 10 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanej mu zbrodni. Złożył wyjaśnienia. Na wniosek prokuratora rejonowego w Jeleniej Górze miejscowy Sąd Rejonowy zastosował wobec niego tymczasowe aresztowanie, które nadal trwa.

W trakcie śledztwa powołano biegłych lekarzy psychiatrów, którzy orzekli, że 17-latek nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Był w pełni poczytalny.

17-letnia dziewczyna oraz 48-letni mężczyzna związani z tą sprawą są oskarżeni o utrudnianie śledztwa. Grozi im do 5 lat więzienia.

REKLAMA

0011300523

REKLAMA

0011305478

Gmina Walim podarowała wóz strażacki powstającej OSP w Jedlinie-Zdroju

Paweł Gołębiowski
Wałbrzych

Utworzona niedawno jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Jedlinie-Zdroju (gm. Walim) ma już wóz bojowy. Pojazd należący dotąd do OSP w Zagórzu Śląskim został im przekazany 22 kwietnia.

Star 266 ma już swoje lata, bo wyprodukowano go w 1980 roku, ale w nowej jednostce cieszą się bardzo, że na początek mają taki pojazd.

- Kiedy w październiku zakładaliśmy stowarzyszenie, nie marzyliśmy nawet, że uda się wejść w posiadanie takiego wozu tak szybko - mówi Artur Hylński, prezes stowarzyszenia, które założyło OSP w Jedlinie-Zdroju. OSP powstała z ini-

cyatywy mieszkańców poruszonych powodzią, która nawiedziła region we wrześniu 2024 roku.

Gmina przekazała im także budynek na remizę. Chcą wybudować garaż. W nowej jednostce jest już 40 osób.

Ilona Bujalska, burmistrz Jedliny-Zdroju, podkreśla, że jest poruszona wspólnym gestem gminy Walim i tamtejszych strażaków z Zagórza Śląskiego.

- Gmina Walim posiada trzy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej: dwie w krajowym systemie, Walim i Zagórze Śląskie, oraz jedną poza systemem. To daje poczucie bezpieczeństwa. Wymieniliśmy już sto procent sprzętu na nowy, jeśli chodzi o samochody - mówi Adam Hausman, wójt gminy Walim.



Strażacy z gminy Walim mają już nowe pojazdy, stara oddali więc kolegom z Jedliny-Zdroju

Michał Perzanowski
Wrocław

W 2024 r., po ponad 100 latach służby, zabytkowa elektrociepłownia w Siechnicach przestała działać. A teraz czeka ją drugie życie.

Choć stara Elektrociepłownia Czechnica zakończyła pracę (w dostarczaniu energii zastąpiła ją Nowa Czechnica), to nie czeka jej rozbiórka. Wręcz przeciwnie: rozpoczęła się jej nowa historia. Władze gminy i właściciele zakładu postanowili, że obiekt zostanie zachowany i zyska nowe funkcje.

- Firma wybrała najlepszy z możliwych wariantów. Zamiast sprzedać teren i pozwolić na dowolne inwestycje, zadbane o dziedzictwo tego miejsca - mówi Grzegorz Salwa, dyrektor Biura ds. Funduszy Zewnętrznych w Urzędzie Gminy Siechnice i wiceprezes spółki Siechnice Nowa Energia.

Zespół naukowców pod kierunkiem prof. Małgorzaty Chorońskiej przygotował szczegółowe studium historyczne i konserwatorskie obiektów. Wykonano inwentaryzację budynków i wskazano kierunki rewitalizacji.

Do współpracy zaproszono też studentów architektury Politechniki Wrocławskiej. Efekty ich pracy imponują. Jakub Proszak zdobył I nagrodę za projekt hotelu „CoAll Mill Hotel”



Stara Elektrociepłownia Czechnica nie zostanie rozebrana. Trwają dyskusje, jak można ten zabytkowy obiekt zagospodarować dla potrzeb mieszkańców

w starym młynie elektrociepłowni. Damian Garbula także zdobył I miejsce za projekt okrągłego centrum medialnego, połączonego z chłodnią kominową - planowaną jako wystawiennicza atrakcja. Patrycja Janiszewska otrzymała III nagrodę za projekt „Łaźni publicznych” - nowoczesnych i spektakularnych, jak oceniło jury konkursu.

Pojawiły się też pomysły bardziej praktyczne. Trwają rozmowy o utworzeniu nowej siedziby komisariatu policji dla Siechnic i Czernicy.

Inwentaryzacja 3D

Od połowy kwietnia trwa cyfrowa inwentaryzacja kompleksu. Specjaliści wykonują szczegółowe skany 3D, zdjęcia i filmy z powietrza i z ziemi. Dane posłużą do stworzenia pełnej dokumentacji i wirtualnego spaceru po terenie za-

Pierwsza elektrownia w Siechnicach powstała na przełomie XIX i XX wieku. Należała do niemieckiego koncernu Wacker-Chemie

kładu. - To kluczowy etap dla dalszych działań projektowych. Pozwoli dokładnie odwzorować budynki i zaplanować dalsze etapy rewitalizacji - tłumaczy Bartosz Kawa, prezes spółki Siechnice Nowa Energia.

Projekt rewitalizacji jest częścią szerszego planu stworzenia nowoczesnej przestrzeni społecznej, kulturalnej i gospodarczej w miejscu dawnej elektrociepłowni. - Chcemy zachować dziedzictwo przemysłowe regionu, a jednocześnie dać mu drugie życie - podkreśla Dariusz Witkowski, prezes KOGENERACJI.

Zamykają kultową kawiarnię „Literatka” na wrocławskim Rynku

Robert Migdał
Wrocław

- „Literatka”, jaką znaliście, powoli kończy swoją misję. Po 20 latach przyszedł czas na zamknięcie jednego z najpiękniejszych rozdziałów wrocławskiej gastronomii - ogłosiła „Literatka”.

Znany wrocławski lokal, miejsce spotkań literackich i towarzyskich (stałym gościem tu był m.in. Stanisław Szulc z Kabaretu Elita), znika z kawiarnianej mapy miasta. Ogłoszono to w środę wieczorem w internecie. W miejscu „Literatki” będzie działała sieć Caffè Nero.

- Przyjdzie jeszcze czas na powiedzenie good bye, podziękowania i wspomnienia. Tymczasem działamy normalnie. Przez najbliższe tygodnie nic się nie zmieni. Symbolicz-



„Literatka” zaprasza na pożegnalny wieczór - 18 maja

nym pożegnaniem będzie impreza pożegnalna w niedzielę, 18 maja, na którą już dziś serdecznie Was zapraszamy - czytamy na FB „Literatki”.

Informację o końcu „Literatki” potwierdzili nam pra-

cownicy kawiarni w rozmowie telefonicznej.

Sama nazwa „Literatka” pozostanie. Sieć Green Caffè Nero, która będzie nowym właścicielem lokalu, pozostawi neon we wnętrzu.

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl



REKLAMA

0011305937

MACIEJ MELEŃCZUK
KLAUZULA SUMIENIA
EXCLUSIVE CONCERT
12 MAJA 2025
GODZ: 19:00
WROCLAW
NARODOWE FORUM MUZYKI

IRENA SANTOR
KONCERT NA TRASIE
JUBILEUSZOWEJ
20 WRZEŚNIA 2025
GODZ: 18:00
WROCLAW
NARODOWE FORUM MUZYKI

EDYTA GEPPERT
Z ZESPOŁEM VASIE
23 WRZEŚNIA 2025
GODZ: 19:00
WROCLAW
NARODOWE FORUM MUZYKI



BILETY DO NABYCIA:

kup bilecik.pl

biletyyna.pl

eBilet

eventim

just for music

pestka

[RE]zydencje 2025



XVI
festiwal teatrów i kultury awangardowej
idiom: **[koniec i początek]** | **festival des theaters**
und der avantgardekultur / Leitmotiv: **[ende und anfang]** | festivalpestka.pl

30/04
04/05
jelenia góra



e-teatr.pl

odra

terazXteatr

RADIO NOWY ŚWIAT

teatralny

Interreg



Współfinansowany przez
UNIE EUROPEJSKĄ
Kofinansiert von
der EUROPÄISCHEN UNION

Polska – Sachsen

Projekt „Przyszłość kultury: europejska, kolorowa i dla wszystkich!” jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Współpracy INTERREG Polska – Saksonia 2021 - 2027 / Das Projekt „Zukunft Kultur: europäisch, bunt und für alle!” wird durch die Europäische Union aus den Mitteln des Europäischen Fonds für Regionale Entwicklung im Rahmen des Kooperationsprogramms INTERREG Polen-Sachsen 2021-2027 mitfinanziert.

OPOLE

Wirus atakuje ryby w Odrze

Pracownicy Wód Polskich wyłowili z opolskiego odcinka Odry 670 kg martwych ryb. Trwa monitorowanie sytuacji i ustalanie przyczyn. Na razie służby zaprzeczają, by przyczyną były glony złotej algi, które w ostatnich latach doprowadziły do katastrofy ekologicznej na Odrze. Pierwsze sygnały o tym, że w Odrze dzieje się coś niepokojącego, pojawiły się we wtorek na odcinku od Koźła do Januszkowic. To tam znaleziono pierwsze 250 kg śniętych ryb – głównie karasi

w stanie zaawansowanego rozkładu. Żywe ryby odłowione wcześniej w Kanale Gliwickim zostały przekazane do badań w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym w Puławach. Badania wirusologiczne wykazały obecność wirusa CyHV-2 (to wirus atakujący karasia srebrzystego). Żeby zapobiec dalszemu śnięciu ryb, służby regulują przepływ wód. Wody Polskie zapewniają, że sytuacja jest nieustannie monitorowana. Radosław Dimitrow

WARSZAWA

Polska ma ponad 500 ton złota

- Polska ma dzisiaj już ponad 500 ton złota, a jego udział w rezerwach przekroczył 20 procent. To efekt przemysłanej, długofalowej strategii, którą konsekwentnie realizujemy, by wzmocnić bezpieczeństwo finansowe naszego kraju i zapewnić przyszłym pokoleniom stabilność - przekazał prezes Narodowego Banku Polskiego Adam Głański.

- Nasze rezerwy dewizowe - dziś to ponad 237 miliardów dolarów - wzmocniają status Polski jako bezpiecznego i wiarygodnego uczestnika globalnego systemu finansowego. Pod względem posiadanych zasobów złota w ciągu ostatnich lat awansowaliśmy do światowej czołówki banków centralnych - dodał szef NBP. Oprac. Anna Nagel | PAP

Rozpoczęły się ekshumacje ofiar zbrodni wołyńskiej

Oprac. Karolina Wrońska
Puźniki

W Puźnikach w obwodzie tarnopolskim na zachodzie Ukrainy rozpoczęły się w czwartek prace ekshumacyjne polskich ofiar zbrodni wołyńskiej - poinformował resort kultury.

Są to pierwsze takie prace od zniesienia przez stronę ukraińską w listopadzie 2024 roku zakazu poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów na terytorium Ukrainy. Zbrodnia w Puźnikach została dokonana w nocy z 12 na 13 lutego 1945 roku przez sotnię UPA Petra Chamczuka „Bystrego”. Ukraińscy nacjonaliści wymordowali, według różnych źródeł, od 50 do 120 Polaków. Jak podało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w czwartkowym komunikacie, resort - jako podmiot odpowiedzialny za opiekę nad polskimi grobami wojennymi za granicą oraz za realizację „Umowy między Rządem Rze-

czypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych z 21 marca 1994 r.” - współpracuje z Fundacją „Wolność i Demokracja”, prowadzącą od 2012 roku poszukiwania oraz ekshumacje Polaków na terenach Ukrainy. Współpraca ma na celu godny pochówek oraz przywrócenie tożsamości polskim cywilom - mieszkańcom wsi Puźniki, zamordowanym przez ukraińskich nacjonalistów w nocy z 12 na 13 lutego 1945 roku. Rozpoczęte ekshumacje są kontynuacją prac prowadzonych przez Fundację od maja do sierpnia 2023 r., zakończonych odnalezieniem mogiły, w której spoczywają szczątki ofiar zbrodni. W styczniu 2025 roku, na podstawie wyników prac poszukiwawczych, władze ukraińskie udzieliły zezwolenia na przeprowadzenie ekshumacji odnalezionych szczątków. W pracach koordynowanych przez Fundację „Wolność i Demokracja” biorą udział eksperci z Pomorskiego Uniwersy-

tetu Medycznego, Instytutu Pamięci Narodowej oraz przedstawiciele ukraińskiej fundacji Wołyńskie Starożytności, która 8 stycznia otrzymała od władz Ukrainy zgodę na poszukiwania. Prace są w całości finansowane z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W proces włączone są rodziny zabitych, które przekazują materiał do badań genetycznych. Według wcześniejszych informacji w Puźnikach pracuje grupa około 20 specjalistów, a całym procesem badań genetycznych zajmie się potem łącznie około 50 naukowców. Ministerstwo podkreśliło, że obecność dziennikarzy na miejscu nie może destabilizować prac i wpływać na bezpieczeń-

Ekshumacje są kontynuacją prac prowadzonych od maja do sierpnia 2023 r., zakończonych odnalezieniem szczątków ofiar zbrodni

stwo zespołu, a tym samym narażać wieloletnich wysiłków i rozmów polsko-ukraińskich. „Sytuacja, w której ekipy medialne utrudniają rozpoczęcie zaplanowanych prac, jest dla nas niedopuszczalna. Raz jeszcze prosimy wszystkie ekipy, zwłaszcza te, które zdecydowały się na wyjazd do Puźnik, mimo rekomendacji o stosowaniu się do wytycznych polskiego MSZ, o traktowanie tematu ekshumacji z należytą powagą” - napisało MKiDN w komunikacie. Polskę i Ukrainę od wielu lat różni pamięć o roli Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, która w latach 1943-1945 dopuściła się ludobójczej czystki etnicznej na blisko 100 tys. polskich kobiet, dzieci i mężczyzn. Decyzja o zniesieniu obowiązującego od 2017 roku moratorium na poszukiwania i ekshumacje szczątków polskich ofiar zbrodni wołyńskiej została ogłoszona pod koniec listopada 2024 roku podczas konferencji prasowej ministrów spraw zagranicznych Polski - Radosława Sikorskiego i Ukrainy - Andrija Sybihy. PAP

0011315362



Prezesowi Zarządu

Panu Arturowi Wójcikowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają
Pracownicy PROCOM SYSTEM S.A.



0011315225



Z żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 kwietnia 2025r. zakończyła swoje piękne życie



Halina

Tytman-Sawzdargo

lat 97

Msza św. żałobna oraz uroczystość pogrzebowa
odbędą się dnia 26 kwietnia 2025 r. o godz. 10:30
na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.

Pogrążeni w smutku Synowie z Rodzinami



REKLAMA

0310707709

ZAKŁADY POGRZEBOWE

www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

- **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.
- **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.
- **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta.
- Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.
- **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83,

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 25 kwietnia

- **GRABISZYN**
- Marianna Baranowska g. 9.00
- Stefan Krupa g. 10.00
- Mieczysław Delej g. 11..00
- Anna Żakowska g. 12.00
- Andrzej Szewczyk g. 13.00

Władysław Lachowicz g. 14.00

Edward Mach g. 15.00

- **OSOBOWICE**
- Krzysztof g. 8.00
- Gabriela Mitraszewska g. 8.40
- Zofia Rabiasz g. 9.20
- Stanisław Widelka g. 10.00
- Zbigniew Kozłowski g. 10.40

Jerzy Gręzak g. 11.20

Apolonia Bykowska g. 12.00

Józef Dobrowolski g. 12.40

Tadeusz Filas g. 13.20

Marek Kucharzewski g. 14.00

Andrzej Szubert g. 14.40

Władysława Dębska g. 15.20

- **JERZMANOWO**
- Ewa Polańska g. 11.00

Tadeusz Nasiadka g. 12.00

Andrzej Wrzeszcz g. 13.00

- **PSIE POLE**
- Franciszka Raczek g. 11.00
- Przemysław Chlebosz g. 12.00
- Stanisława Bilińska g. 13.00
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych, pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

4486898ce0

PGNiG - nie tylko gaz, ale także kompleksowa oferta urządzeń dla domu

Gaz ziemny to sprawdzone i wygodne źródło energii, z którego korzysta na co dzień niemal połowa polskich gospodarstw domowych. Pozwala efektywnie ogrzewać wnętrza domów i mieszkań, podgrzewać wodę, a potrawy gotowane na płycie gazowej mają niepowtarzalny smak. Gaz to niezawodny nośnik energii w przystępnej cenie, który nadal pozostaje jednym z najpraktyczniejszych rozwiązań grzewczych. Nowoczesne kotły gazowe charakteryzują się wysoką sprawnością i niską emisją zanieczyszczeń, co czyni je rozwiązaniem bardziej przyjaznym dla środowiska w porównaniu ze spalaniem innych paliw kopalnych. Dodatkową zaletą jest możliwość integracji instalacji gazowej z systemami inteligentnego domu, co zwiększa wygodę i kontrolę nad zużyciem energii.

PGNiG - nie tylko gaz, lecz także nowoczesne wyposażenie domu

PGNiG to największy dostawca gazu ziemnego w Polsce, ale jego oferta nie kończy się wyłącznie na sprzedaży tego paliwa. Firma z myślą o codziennym komforcie klientów, proponuje nowoczesne urządzenia dla domu – takie, które nie tylko ułatwiają życie na co dzień, ale również wspierają sprawne, efektywne i bezpieczne działanie instalacji gazowej.

W ofercie PGNiG znajdziemy m.in.:

- nowoczesne kotły gazowe;
- podgrzewacze wody,
- urządzenia kuchenne – designerskie płyty grzewcze (tzw. gaz pod szkłem), piekarniki gazowe i okapy;
- stacje uzdatniania wody;
- osuszacze powietrza;
- klimatyzatory.

Oferta urządzeń, w szczególności kotłów gazowych, została przygotowana z myślą zarówno o obecnych klientach PGNiG planujących wymianę dotychczasowego sprzętu, jak i o nowych odbiorcach, m.in. osobach budujących domy lub decydujących się na przejście z innego rodzaju paliwa na ogrzewanie gazowe. Dodatkowym atutem jest możliwość dopasowania urządzeń do parametrów konkretnej instalacji – co bywa istotne zwłaszcza w budynkach modernizowanych lub poddawanych termomodernizacji.

Szczegóły oferty można sprawdzić na stronie: pgnig.pl/urządzenia-dla-domu.

Dofinansowanie od PGNiG na wymianę źródła ciepła. Możesz zyskać nawet do 1307,55 zł

PGNiG wspiera właścicieli domów i mieszkań w przechodzeniu na nowoczesne systemy grzewcze. Osoby, które wymienią ogrzewanie zasilane paliwem stałym lub stary kocioł gazowy z otwar-



tą komorą spalania na kondensacyjny kocioł gazowy mogą otrzymać dofinansowanie – nawet do 1307,55 zł. Wysokość wsparcia zależy m.in. od typu montowanego urządzenia i wieku budynku (w przypadku domów jednorodzinnych). Warunkiem skorzystania z dofinansowania jest między innymi poniesienie kosztów na zakup i montaż nowego urządzenia grzewczego do 31 grudnia 2025 roku.

To dodatkowa zachęta dla osób planujących modernizację domowej instalacji grzewczej. Dofinansowanie może realnie obniżyć koszty inwestycji i stanowić zachętę, żeby szybciej przejść na efektywne ogrzewanie.

Masz w domu stary podgrzewacz wody? Już dzisiaj skorzystaj z atrakcyjnej oferty PGNiG

Wiele z używanych w polskich domach przepływo-

wych podgrzewaczy wody to urządzenia przestarzałe, o niskiej sprawności i ograniczonej regulacji temperatury. Tymczasem nowoczesne podgrzewacze nie tylko zużywają mniej gazu, ale też pozwalają na bardziej precyzyjne ustawienie temperatury wody, co przekłada się na komfort i oszczędności. W ofercie PGNiG dostępne są nowoczesne modele. Do wyboru są zarówno kompaktowe podgrzewacze do kuchni,

łazienek, jak i zaawansowane urządzenia z elektroniczną regulacją, pompą ciepła, zabezpieczeniami przeciwprzepięciowymi i wygodnymi wyświetlaczami LED. Urządzenia oferowane są w konkurencyjnych cenach, a dużym atutem oferty PGNiG jest możliwość skorzystania z doradztwa i bezpłatna dostawa sprzętu do punktu wskazanego przez klienta. To wygodne i bezpieczne rozwiązanie dla osób, które modernizują instalację domową.

Lubisz nowoczesne wnętrza? Wybierz płytę gazową „gaz pod szkłem”

Podoba ci się minimalistyczny styl płyt indukcyjnych, ale nie wyobrażasz sobie domowej kuchni bez gazu? Postaw na nowoczesne rozwiązanie – płytę gazową z palnikami ukrytymi pod hartowanym szkłem. Dzięki polom grzewczym umieszczonym pod gładką, szklaną taflą zyskujesz nie tylko elegancki wygląd, ale też bezpieczeństwo – szczególnie istotne w domach, gdzie są dzieci lub zwierzęta. Taka konstrukcja minimalizuje ryzyko poparzeń i przypadkowego zapłonu. Co więcej, czyszczenie płyty zajmuje zaledwie kilka chwil, co poprawia komfort użytkowania.

Nowoczesne płyty gazowe typu „gaz pod szkłem”, dostępne w ofercie PGNiG, to połączenie funkcjonalności i oszczędności. Ich zaawansowana konstrukcja pozwala efektywnie wykorzystywać energię, co przekłada się na niższe rachunki. W przeciwieństwie do płyt indukcyjnych nie wymagają specjalnych garnków, dlatego sprawdzą się w każdej kuchni – niezależnie od wyposażenia.

Urządzenia te umożliwiają precyzyjną regulację płomienia i szybkie podgrzewanie, a jednocześnie zachowują wszystkie zalety

gazu jako źródła energii – są ekonomiczne i działają niezależnie od ewentualnych przerw w dostawie prądu. To doskonała alternatywa dla płyt indukcyjnych w nowoczesnych aranżacjach. Więcej informacji: pgnig.pl/urządzenia-kuchenne

Jak zamówić urządzenie w PGNiG? Kilka prostych sposobów

Proces zakupu urządzenia w PGNiG jest bardzo wygodny – możesz wybrać sposób, który najlepiej ci odpowiada:

- odwiedź jedno ze 128 Biur Obsługi Klienta PGNiG na terenie kraju. Na miejscu dostępni są doradcy, którzy pomogą dobrać odpowiednie urządzenie i odpowiedzą na wszystkie nasuwające się pytania. Jeśli cenisz swój czas i nie lubisz czekać w kolejce, zarezerwuj wcześniej wizytę w dogodnym terminie na stronie: ebok.pgnig.pl/rezerwacja-wizyty-bok;
- wejdź na stronę internetową: pgnig.pl/urządzenia-dla-domu. Znajdziesz tam szczegółową ofertę i formularz kontaktowy. Wystarczy, że go wypełnisz, a doradca PGNiG skontaktuje się z tobą telefonicznie;
- skorzystaj z eBOK PGNiG – jeśli masz konto w elektronicznym Biurze Obsługi Klienta, możesz zamówić wybrane urządzenie bezpośrednio przez platformę;
- zadzwoń na infolinię PGNiG – pod numerem 22 515 15 15 uzyskasz wszystkie potrzebne informacje i wsparcie.





Fundamenty sukcesu i wyzwania przyszłości

Od kopalnianych szybów po międzynarodowe projekty – historia Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa S.A. to opowieść o nieustających wyzwaniach, ciągłym rozwoju, przekraczaniu granic, a także inżynierskiej perfekcji. W 65 lat firma zbudowała fundamenty polskiego górnictwa miedziowego, stając się jednym z kluczowych graczy w branży. Jubileusz to doskonały moment, by spojrzeć wstecz, docenić osiągnięcia i przypomnieć o niezwykłych projektach, które kształtowały jej historię. Dziś, stojąc na solidnych podstawach, firma patrzy w przyszłość, stawiając czoła nowym, ambitnym celom. Jakie wyzwania czekają ją w nadchodzących latach? O tym wszystkim w rozmowie z Panem Jackiem Kulickim, Prezesem Zarządu firmy Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa S.A.



Jacek Kulicki - Prezes Zarządu - Dyrektor Przedsiębiorstwa

Jubileusz 65-lecia to bez wątpienia piękna i wyjątkowa chwila. Z czego jest Pan najbardziej dumny, patrząc na historię firmy PeBeKa S.A.? Co Pana zdaniem szczególnie zasługuje na uwagę po tylu latach działalności, co jest warte podkreślenia i zapamiętania?

Budowaliśmy to Zagłębie – metr po metrze, szyb po szybie. Przez dekady, ramię w ramię z KGHM-em, tworzyliśmy fundamenty polskiego górnictwa miedziowego. Każdy z 31 szybów to efekt naszej inżynierskiej pracy, realizowanej na zlecenie i we współpracy z naszym strategicznym partnerem. Główne rozcinki obiektów podszczybowych to również dzieło PeBeKi – solidna robota i kawał wspólnej historii. Ogromna część infrastruktury, która dziś napędza eksploatację powstała dzięki temu partnerstwu.

Ale jest coś jeszcze, co warto podkreślić. PeBeKa to firma, która nie znała granic – dosłownie i w przenośni. Niewiele przedsiębiorstw w Polsce mogło pochwalić się tak imponującą listą międzynarodowych kontraktów. Niemcy, Algieria, Turcja, Włochy, Filipiny, Izrael – to tylko część miejsc, gdzie zaznaczyliśmy swoją obecność. I była to nie tylko praca, ale też przygoda. Świat stał przed nami otworem, a my z ciekawością go poznawaliśmy. Dla młodych inżynierów i całej kadry była to szkoła życia – możliwość zobaczenia, jak działają największe, jak funkcjonują globalne rynki. Nie da się ukryć – inni nam tego zazdrościli.

Mieliśmy też okazję współpracować z topowymi firmami, chociażby niemieckimi czy francuskimi. Te doświadczenia pozwalały nam spojrzeć na własną pracę z nowej perspektywy – uczyć się, doskonalić, odkrywać nowe technologie i organizacyjne rozwiązania. To była wartość dodana, która procentuje do dziś. Jednak niezależnie od miejsca, w którym działaliśmy, jedno pozostawało niezmiennie – PeBeKa zawsze była synonimem

rzetelności i profesjonalizmu. To my podejmowaliśmy się najtrudniejszym wyzwaniom i udowadnialiśmy, że niemożliwe nie istnieje.

Jakie wydarzenia z historii firmy uważa Pan za przełomowe, które miały decydujący wpływ na jej rozwój oraz sukcesy na przestrzeni lat?

Przełomowe? Oczywiście, wspomniane kontrakty! To one kształtowały PeBeKę i ludzi, którzy ją tworzyli. Każdy, kto wracał z zagranicznych projektów, przywoził nie tylko doświadczenie, ale i nowe spojrzenie na pracę – szersze horyzonty, lepsze rozwiązania, a czasem i kilka anegdot, których nie dałoby się wymyślić.

W czasach, gdy mało kto decydował się na takie wyzwania, my podejmowaliśmy się budowy pierwszej linii metra w Warszawie, mieliśmy oddział w kopalni soli w Wieliczce, gdzie działaliśmy w zupełnie innym rodzaju górnictwa, a do tego realizowaliśmy projekty z zakresu budownictwa mieszkaniowego. Warto również wspomnieć o projekcie szybkiego tramwaju w Krakowie i Poznaniu, czy wykonaniu fundamentów pod warszawską galerię handlową Złote Tarasy. Co niezwykle ważne, daliśmy się poznać także lokalnie, budując m.in. obiekty biurowe, z zakresu ochrony zdrowia czy sportowe. Taka wszechstronność sprawiała, że postrzegano nas jako firmę multidyscyplinarną. Niezależnie od wyzwania – nie było dla nas rzeczy niemożliwych.

I właśnie to – umiejętność odnalezienia się w każdym miejscu i każdym projekcie – uczyniła PeBeKę firmą, która potrafiła działać na najwyższym poziomie, niezależnie od szerokości geograficznej. Od zawsze dążyliśmy do tego, by móc pojechać w dowolne miejsce na świecie, spojrzeć na projekt i powiedzieć: „Pokażcie nam, co trzeba zrobić, a my to wykonamy”. Polska, Filipiny, Niemcy – nie miało to znaczenia. Zawsze działaliśmy z tą samą siłą i profesjonalizmem. I to budowało naszą markę.

Jakimi realizacjami może pochwalić się PeBeKa w ostatnich latach?

Nie da się budować przyszłości, patrząc wyłącznie w przeszłość. Trzeba iść do przodu, wykorzystywać nowoczesne technologie, sięgać po nowe rozwiązania i inwestować w ludzi. Dzięki temu mamy dziś jeszcze większe możliwości niż kilkanaście lat temu, a nasza praca realnie wpływa na rozwój całego Zagłębia Miedziowego. Ostatnie

Szyb GG-1



lata to kilka projektów, które miały ogromne znaczenie zarówno dla branży, jak i dla naszej firmy. Jednym z nich jest budowa Szybu GG-1 w rejonie Głogów Głęboki-Przemysłowy – strategiczna inwestycja, która otworzyła dostęp do nowych złóż miedzi i przyczyniła się do dalszego rozwoju regionu. Kluczowym elementem tej realizacji było m.in. zastosowanie najgłębszego w historii Zagłębia Miedziowego mroźnia górotworu, na głębokości aż 690 metrów. Integralną częścią tego przedsięwzięcia jest Powierzchniowa Stacja Klimatyzacyjna (PSK) – wyjątkowy na skalę światową obiekt, zapewniający optymalne warunki pracy pod ziemią.

Innym istotnym wyzwaniem realizowanym na zlecenie KGHM Polska Miedź S.A. było również uruchomienie Pompowni Głównego Odwadniania (PGO) w Zakładzie Górniczym Polkowice-Sieroszowice. Trudne warunki geologiczne nie ułatwiały zadania, ale dzięki doświadczeniu naszego zespołu udało się stworzyć system, który zapewnia stabilność i bezpieczeństwo eksploatacji.

Jednym z bardziej przełomowych projektów ostatnich lat było także przejście przez 155-metrowy odcinek soli kamienniej w szybie SW-4 – to przedsięwzięcie bez precedensu, które umożliwiło nam dostęp do nowych złóż i przedłużyło okres wydobywania na kolejne lata.

Nie sposób pominąć także budowy infrastruktury powierzchniowej i remontu szybu L-VI, który nie tylko usprawnił transport, ale też znacznie skrócił czas dojazdu pracowników z szybu do przodka. Dzięki temu udało się poprawić organizację pracy i zwiększyć efektywność wydobywania w Zakładzie Górniczym Lubin.

To tylko część naszych realizacji, ale wszystkie łączy jedno –

odwaga w podejmowaniu wyzwań i umiejętność dostosowania się do najbardziej wymagających warunków. Każdego roku dążymy około 35-40 kilometrów chodników, a budowa szybów, przenośników i całej infrastruktury podziemnej to fundament naszej działalności.

Jakie wyzwania czekają firmę w nadchodzących latach, na jakich obszarach skupi swoją uwagę, aby utrzymać pozycję lidera oraz jakie działania są podejmowane, aby zapewnić dalszy rozwój i sukcesy w przyszłości?

Najbliższe lata przyniosą dla naszej firmy ogromne wyzwania, z których kluczowym będzie realizacja nowych szybów na potrzeby KGHM Polska Miedź S.A. Aby sprostać temu zadaniu, konieczne jest solidne przygotowanie na wielu płaszczyznach – organizacyjnej, sprzętowej oraz kadrowej. Już teraz intensywnie pracujemy nad wzmocnieniem naszych zasobów, inwestując w technologie i rozwój kompetencji zespołu.

Nie bez znaczenia jest również nasze zaangażowanie w proces projektowania. W tego typu przedsięwzięciach kluczowe są nie tylko same prace budowlane, ale również dbałość o każdy etap przygotowań – od umów i zakupów po bieżące śledzenie nowych technologii, które mogą usprawnić realizację projektów. To długi i skomplikowany proces, który wymaga przewidywania potencjalnych wyzwań. Z doświadczenia wiemy, że najtrudniejszy jest właśnie okres przygotowawczy – moment, w którym zapadają kluczowe decyzje, a cały projekt nabiera kształtu. Gdy już górnicy schodzą na plac budowy, prace przebiegają sprawnie – wszystko jest zaplanowane, a my mamy pełną kontrolę nad realizacją.

Równocześnie intensywnie analizujemy dostępne technologie, ponieważ nie możemy bazować na rozwiązaniach sprzed kilkudziesięciu lat. Budowa szybów wymaga zastosowania zaawansowanych urządzeń i najnowszych technologii, które nie tylko zwiększają efektywność, ale też zmniejszają obciążenie fizyczne pracowników. Śledzimy innowacje na rynku światowym, prowadzimy rozmowy z czołowymi firmami i analizujemy nowe metody głębinienia, w tym zastosowanie nowoczesnych kombajnów do szybów.

Jednym z naszych największych atutów jest wysoko wykwalifikowana kadra – inżynierowie, brygadziści i sztygarzy, którzy zdobywali doświadczenie przy realizacji wielu wymagających projektów. To specjaliści, którzy nie tylko doskonale znają swoją branżę, ale też potrafią skutecznie przekazywać wiedzę nowym pracownikom, wprowadzając ich w realia pracy już w trakcie budowy. Wiemy, jak organizować proces szkolenia, by nawet mniej doświadczeni górnicy szybko nabywali umiejętności pod okiem najlepszych.

Nie możemy jednak zapominać, że każdy szyb niesie ze sobą nieprzewidywalne wyzwania. Natura nie oddaje swoich zasobów łatwo. Trudne i nieprzewidywalne sytuacje są wpisane w specyfikę górnictwa i sprawiają, że każdy projekt wymaga elastycznego podejścia i umiejętności szybkiego reagowania. Patrzymy w przyszłość z jasno

określonym celem – realizacja kolejnych szybów kopalni KGHM Polska Miedź S.A. to nie tylko wyzwanie dla PeBeKi, ale też fundament dla całej branży górniczej w Polsce. To właśnie dzięki takim inwestycjom KGHM będzie mógł udostępniać nowe pola wydobywcze, utrzymywać produkcję na odpowiednim poziomie i zabezpieczać przyszłość polskiej miedzi. A my, jak zawsze, jesteśmy gotowi stanąć na wysokości zadania.

Na pewno sukcesy firmy PeBeKa S.A. nie byłyby możliwe bez zaangażowania pracowników. Co chciałby Pan przekazać tym, którzy przez te lata przyczynili się do budowania obecnej pozycji firmy?

Bez wątpienia, sukces PeBeKi jest wynikiem ogromnego zaangażowania tych, którzy przez lata tworzyli fundamenty naszej firmy. To oni, od pierwszych dni działalności, przyczynili się do rozwoju i budowy Zagłębia Miedziowego. Ich wiedza, umiejętności i pasja do pracy stanowiły nieocenioną wartość, którą dzisiaj pielęgnujemy. Powstał m.in. „Klub 444”, który stał się przestrzenią, gdzie ci doświadczeni pracownicy mogą nie tylko spotykać się, ale także dzielić wspomnieniami o tym, jak wyglądała praca w pierwszych latach działalności firmy. To dla nas wyjątkowy zaszczyt móc wspierać tę tradycję i umożliwiać naszym byłym pracownikom utrzymywanie więzi, które były częścią ich zawodowego życia. Pamiętam, jak wspólnie z nimi odwiedzaliśmy współczesne projekty, jak SW-4, aby zobaczyć, jak technologia i metody pracy się zmieniają, a mimo to ich doświadczenie i historia wciąż są żywe w naszej codziennej pracy.

Mamy pełną świadomość, jak ważne są te więzi i wspomnienia, które kształtowały historię firmy. Dlatego zawsze będziemy pielęgnować te tradycje i dbać o to, by były one przekazywane młodszemu pokoleniom, zachowując szacunek dla tego, co zostało zbudowane na przestrzeni lat. Życzę sobie, byśmy przez kolejne lata mogli celebrować Barbórki oraz inne górnicze tradycje w zdrowiu, w atmosferze wspólnoty, pamiętając o tym, co dla nas najważniejsze – ludzie, którzy stanowili i nadal stanowią serce PeBeKi.



Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa S.A.
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 76
59-301 Lubin
tel.: +48 76 840 54 03, +48 76 840 52 03,
+48 76 840 54 05
Więcej informacji: www.pebeka.pl

MOŻE BĘDZIE DRUGI PAPIEŻ Z POLSKI?

Takie wydarzenie ma miejsce pierwszy raz w historii. Dwóch kardynałów z archidiecezji łódzkiej weźmie udział w konklawe i wyborze papieża. To Grzegorz Ryś i Konrad Krajewski. Obaj skromni, obaj nietuzinkowi. Każdy z nich ma szansę zostać Głową Kościoła

Anna Gronczewska

Grzegorz Ryś. Na rowerze, w skromnej sutannie i polarze

Kiedy papież Franciszek mianował obecnego kardynała Grzegorza Rysia metropolitą łódzkim, Kraków żegnał go łzami. Przez wielu był uważany za nadzieję nie tylko krakowskiego Kościoła. Ludzie pamiętali, jak jeździł po Krakowie rowerem, głosił piękne rekolekcje, nie wywyższał się.

Po przeprowadzce do Łodzi nie zmienił się. Chodzi w skromnej sutannie, polarze i dalej jeździ na rowerze. Nie ma nawet prawa jazdy. Gra z klerykami w piłkę nożną.

Kardynał Grzegorz Ryś urodził się 9 lutego 1964 roku, a więc ma za sobą 60. urodziny. Jest rodowitym krakowianinem. Wychował się na osiedlu podwawelskim, jednym z krakowskich blokowisk budowanych w latach sześćdziesiątych. Jego nieżyjąca już mama Maria była farmaceutką, zmarła 15 kwietnia tego roku tata Franciszek – inżynierem.

Kardynał Grzegorz Ryś mówił, że w jego rodzinnym domu było skromnie, jednak mimo to rodzice starali się za wszelką cenę polepszyć życie swoich dzieci i ciężko pracowali. Tata i mama metropolity łódzkiego uczyli swoje dzieci bardziej dawania niż brania, jeśli coś zbywało, to nie wyrzucało się tego na śmieci, ale przekazywało tym, którzy mogli tego potrzebować. Kardynał wspominał wyjazdy z tatą nad jeziora, wspinaczki po górach.

- Imponowało mi, że choć starszy o trzydzieści lat ode mnie, przedzierał się przez te góry – mówił w jednym z wywiadów kardynał Ryś. - Raz poszliśmy z tatą na Orlą Perć i ojcu rozbiły się okulary. Zgubił szkło. Wędrował przez te góry, prawie nic nie widząc. Co jakiś czas wsadzał jedno ocalałe szkło, by podziwiać widoki.

Franciszek Ryś pochodził ze wsi Bałazówka w gminie Limanowa. Już jako dorosły człowiek skończył studia, został inżynierem.

- Imnie i mojemu bratu ojciec zaimponował, kiedy już w bardzo dorosłym wieku robił studia

- wspominał metropolita łódzki. - Myśmy byli wtedy w liceum obydwa i tata się nie wstydził zapytać, jak takie, czy inne zadanie z matematyki się rozwiązuje. To w niczym nie przeszkadzało – wręcz pomagało – jeśli chodzi o autorytet.

Brat kardynała Janusz to profesor medycyny, znany nie tylko w Krakowie patomorfolog. Ordynariusz archidiecezji łódzkiej do szkoły poszedł jako sześciolatek.

Ewa Żuławska i Tomasz Guderski kolegowali się z metropolitą łódzkim w liceum. Chodzili do tej samej klasy w jednym z najlepszych krakowskich liceów – IV LO im. Tadeusza Kościuszki. Klasa miała profil matematyczno-fizyczny. Podkreślali, że naukę zaczęli w roku, w którym papieżem został Karol Woźtyła, potem był Sierpień 1980 roku. A gdy byli w klasie maturalnej, ogłoszono stan wojenny. Grzegorz Ryś i jego koledzy nie mieli więc studniówki. Byli zgraną klasą, choć oczywiście o różnych temperamentach, talentach, wizji tego, co chcą robić w przyszłości. Do dziś utrzymują ze sobą kontakty.

- Mimo, że chodziliśmy do klasy matematyczno-fizycznej to stawiano duży nacisk na nauki humanistyczne – mówił nam Tomasz Guderski. - To sprawiało, że matematyka i historia szły ze sobą w parze.

Tomasz Guderski zapewniał, że kardynał Grzegorz i inni koledzy z klasy czuli głód prawdziwej, a nie zakłamej historii, jakiej wtedy uczono w szkołach. Postanowił więc przy pomocy bardzo wymagającego nauczyciela tego przedmiotu, nieżyjącego już Włodzimierza Paleja, stworzyć swój własny podręcznik prawdziwej historii. Grzegorz Ryś miał w tym swój duży udział.

- Drukowaliśmy go w tajnych drukarniach Niezależnego Zrzeszenia Studentów – wspominał Tomasz Guderski. - Przychodziliśmy nieraz na lekcje z rękoma wybrudzonymi farbą drukarską. Korzystaliśmy ze starych, wysłużonych powielaczy.

Pasją Grzegorza Rysia już w liceum była historia. Prof. Palej był surowym i wymagającym nauczycielem. Grzegorz Ryś nale-

Dokończenie na str. 12



Tych dwóch kardynałów archidiecezji łódzkiej weźmie udział w konklawe

FOT. ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

REKLAMA

0011318601

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

EARTHLINE

DEKORACYJNE LAMELE ALUMINIOWE
Bądź w architektonicznym trendzie

Idealny wybór dla wyjątkowych projektów

- Nowoczesny design
- Niezliczone możliwości aranżacji
- Trwałość na lata
- Szybki i łatwy montaż

Dokończenie ze str. 11

żał do bardzo zdolnych i najlepszych uczniów w klasie. Starał się podołać wymaganiom nauczyciela historii.

- Grzegorz był zawsze bardzo zaangażowany w tematy historyczne, także te dotyczące historii Kościoła - wspominał Tomasz Guderski. - Pamiętam, że przygotował opracowanie dotyczące świętego Stanisława ze Szczepanowa. Zaraz po tym zainteresowała się nim służba bezpieczeństwa.

Koledzy twierdzą, że już w liceum kardynał Grzegorz cieszył się szacunkiem kolegów, choć może nie był duszą towarzystwa.

- Był bardzo otwarty, radosny, łatwo nawiązywał kontakt z drugim człowiekiem! - zapewniał Tomasz Guderski.

Ewa Żuławska dodawała, że był i jest towarzyską osobą. Lubił opowiadać różne ciekawe historie, był ciekawy świata.

- Nigdy nie był zarozumiały, na pewno nie zmieniły go zajmowane stanowiska - zapewniała Ewa Żuławska. - Miał charyzmę. Nie tak, że wszyscy klęczeli przed nim, ale miał w sobie coś, co sprawiało, że ciągnął nas do góry.

Już w liceum Grzegorz zaangażował się w młodzieżowy ruch oazowy, został animatorem. Nie był jedyny w klasie. Do oazy należało wiele kolegów i koleżanek. Na swej drodze spotkał ks. Janu-

sza Nanowskiego z parafii św. Józefa w Krakowie. Został on koordynatorem grup oazowych.

- Grzegorz wspomina, że on pierwszy zobaczył w nim kapłana, choć on sam o tym nie myślał - mówił Tomasz Guderski. - Niestety, ksiądz Nanowski już nie żyje. Zginął w 1985 roku podczas wyprawy w Alpy.

To, że po maturze Grzegorz poszedł do seminarium było dla kolegów z klasy zaskoczeniem. Tomasz Guderski wspominał, że nie były to czasy, gdy wiele rozmawiało się o tym, co będzie się robić po maturze.

- Grzegorz był człowiekiem aktywnym w wielu dziedzinach życia - dodawał Tomasz. - Wtedy myśleliśmy, że do seminarium idą tylko ludzie, którzy tylko siedzą w kościele i się modlą. Choć wiele koleżanek i kolegów tak, jak Grzegorz działało w ruchu oazowym w swojej parafii. A z naszej klasy do seminarium poszło czterech kolegów! Zdarzyło się to pierwszy raz w długoletniej historii naszego liceum! Dziś kapłanami jest dwóch - ks. Grzegorz i ks. Emil Furtak.

Sam kardynał Ryś w wywiadzie, którego udzielił klerykom z krakowskiego seminarium, wspominał o momencie, kiedy zaczęło się rodzić powołanie. Był w klasie maturalnej, w Krakowie odbywały się antykomunistyczne demonstracje. Na pierwszej, która miała miejsce 3 maja, był. Na drugą, 13 maja, rodzina

już nie pozwoliła mu iść. Poszli na nią ojciec i brat.

- Wtedy w Rynku był straszny „kocioł” - opowiadał kardynał Grzegorz Ryś. - Mojego brata pobito. Ja miotałem się przed blokiem i czekałem, kiedy wrócą. To jest takie doświadczenie zła, nie wiadomo co wobec tego zrobić, absolutna niepewność co do losów najbliższych ci ludzi. Dziś nazwałbym to, że pojawiło się pragnienie znalezienia jakiegoś środka zaradczego, który jest innego wymiaru. Nie tak, że się pójdzie i zmanifestuje na ulicy swoje poglądy. Tamtego wieczoru postanowiłem iść do seminarium. Ta myśl się gdzieś kołatała przez drugie półrocze klasy maturalnej. Oczywiście, to nie było wystarczające, by zostać księdzem. Po to jest seminarium. Ja naprawdę jestem przekonany, że seminarium jest miejscem do tego, by rozecznać powołanie.

Kardynał Ryś miał studiować architekturę. Rodzice jednak zaakceptowali zmianę planów. Próbowali go tylko namówić, by do seminarium poszedł z dyplomem architekta.

- Miałem przekonanie, że zrobię odwrotnie - wyjaśniał klerykom metropolita łódzki. - Jeśli okaże się, że seminarium nie jest tym miejscem, to sobie wrócę na jakieś świeckie studia. Myślałem, że jeśli ma to być kapłaństwo, to nie ma co tracić pięciu lat.

Po tym, jak czterech uczniów poszło do seminarium, dyrektor

IV LO i jego zastępca stracili stanowiska. Dyrektor musiał odejść ze szkoły. Metropolita łódzki po pierwszych rekolekcjach w seminarium miał rewizję SB w domu.

Kardynał Ryś nie zapomina o kolegach z liceum. Na 20-lecie matury pojechali do Rzymu, pięć lat później wybrali się do Ziemi Świętej. Byli też razem w Turcji, na pielgrzymce śladami świętego Pawła. Koledzy z klasy zapewniają, że metropolita łódzki bardzo ładnie śpiewa, dobrze gra na gitarze i pięknie rysuje.

- Kiedy byliśmy w Ziemi Świętej, ktoś załatwił gitarę - wspominała Ewa Żuławska. - Grzesiu nam grał i śpiewał. Było bardzo miło!

Tomasz Guderski podkreślał, że ks. Grzegorz pozostał skromnym człowiekiem. Jest też bardzo pracowity. Każdą wolną chwilę poświęca na twórczą pracę, pisanie książek, ale też na spotkania z ludźmi. Od lat pielgrzymuje pieszo do Częstochowy.

Metropolita łódzki jest człowiekiem sprawnym fizycznie. Lubi wędrowki po górach.

- W gronie kolegów i koleżanek mieliśmy okazję wędrować po Bieszczadach - opowiadał Tomasz Guderski. - Wędrowaliśmy po trudnych szlakach i Grzesiu znakomicie dawał sobie radę. Jeździ na rowerze. Odbił rowem pielgrzymkę do Santiago de Compostela. Tzw. drogą francuską pokonał ponad 780 km.

Ewa Żuławska wiele lat chodziła z kardynałem Rysiem na pielgrzymki do Częstochowy, jeszcze jak był w Krakowie. Trzymali się w kilkuosobowej grupie. Było w niej trzech księży, w tym ks. Grzegorz. Nie był jeszcze biskupem. Nigdy nie nocował na plebaniach, ale z pielgrzymami. Raz zostali zakwaterowani w dwóch ciasnych pokojach. W jednym nocowali księża, w drugim pani Ewa z przyjaciółmi.

- Była z nami moja przyjaciółka Basia, która jest pielęgniarką - opowiadała nam Ewa Żuławska. - Grzesiowi zrobiły się na nogach ogromne pęcherze, ale dzielnie szedł. Weszliśmy z Basią do pokoju, w którym spali księża - na podłodze, na karimatach. Pamiętam, że przyjęła nas wtedy bardzo serdeczna, ale chyba uboga rodzina. Były problemy z wodą, ale on nigdy nie narzekał. Grzesiu nie zmienił się. Dalej jest taki, jaki był. To pokorny, ludzki człowiek. Nie ma w nim bufoniarstwa.

4 listopada 2017 roku odbył się jego uroczysty ingres do bazyliki archikatedralnej w Łodzi. 29 czerwca następnego roku przyjął z rąk papieża paliusz symbolizujący władzę arcybiskupią. Arcybiskup Grzegorz Ryś zastąpił abp. Marka Jędraszewskiego, który został metropolitą krakowską.

We wrześniu 2023 roku otrzymał od papieża Franciszka nominację kardynalską.

Konrad Krajewski. Kupił pasztetową, zjadł z dominikanami

Kardynał Konrad Krajewski jest łodzianinem. Choć już wiele lat pracuje w Watykanie, to zawsze podkreśla, jak bliska jest mu Łódź i archidiecezja łódzka. Kilka lat temu hitem okazał się filmik z Pieszej Pielgrzymki Łódzkiej na Jasną Górę, w której arcybiskup brał udział. Śpiewał „Walczyk o Łodzi”, zaczynający się od słów: „Barwnych miast jest co niemiara”. O jałmużniku papieskim można pisać wiele. O tym, że oddał swe mieszkanie w Watykanie w Rzymie uchodźcom z Syrii, a sam zamieszkał w biurze. O tym, że pojechał odwiedzić uchodźców na wyspie Lampedusa. Na audiencjach u papieża pojawiał się w towarzystwie bezdomnych.

Urodził się 25 listopada 1963 roku w Łodzi. Razem z rodzicami i starszym o dwa lata bratem Krzysztofem mieszkał przy ul. Centralnej. Zajmowali służbowe mieszkanie w Szkole Podstawowej nr 120 na łódzkim Marysinie. Konrad był jej uczniem.

- Państwo Krajewscy byli nauczycielami - wyjaśnia bliski znajomy kardynała z młodzieńczych lat. - O ile pamiętam, to potem mama Konrada zaczęła pracować na Politechnice Łódzkiej. Zajmowała się fotografią techniczną.

Po skończeniu szkoły podstawowej Konrad marzył, by tak jak jego brat, zacząć naukę w XII LO

REKLAMA

0011304091

Fundacja Inicjatyw Społecznych
i Kulturalnych JEDYNKA



SPÓŁECZNE MUZEUM MILITARNE FORT NR 9 WROCŁAW

UL. PEŁCZYŃSKA 33

Tel. 603 63 44 46 mail: fortwroclaw9@gmail.com

Społeczne Muzeum Militarne

Wrocław był od 1887 roku prekursorem pierścieniowej doktryny wojennej - opartej na schronach piechoty - stanowiących trzon nowoczesnej twierdzy, niwelującej skutki ostrzałów artyleryjskich. Nasze Muzeum posadowione w Forcie Piechoty nr 9 jest jednym z ponad 40 fortecznych obiektów wokół miasta i najmłodszym wrocławskim Muzeum, wartym odwiedzenia.

- Zwiedzanie Muzeum + Skansenu jest możliwe tylko zbiorowo, z przewodnikiem w języku polskim. Zwiedzanie obiektu tylko **W KAŻDĄ NIEDZIELĘ**, w jednej turze, o godz. 12:00 i trwa ok. 60 minut (nie ma zwiedzania indywidualnego). Dostępne są tekstowe przewodniki w języku angielskim.
- W kazamatach prezentujemy militarną historię miasta, a w plenerze pojazdy, jednoosobowe schrony wartownicze, prototyp stanowiska ogniowego 14,5 mm, czołg T-55, pojazd SKOT, samolot SU-20, pojazd BRDM 1, historyczne pojazdy oraz artylerię.
- Sprzedaż biletów rozpoczynamy o godz. 11:45. Wstęp osób spóźnionych do Muzeum jest niemożliwy.

W INNYCH DNIACH MUZEUM JEST NIECZYNNE.

- Rezerwacje grupowe – od 10 osób lub dla osób ze szczególnymi potrzebami - przyjmowane są na dowolny termin z minimum 4 dniowym wyprzedzeniem.
- Posiadamy także ofertę dla biur podróży dla wycieczek z określonym programem.

BILETY- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ, DO ZAKUPIENIA NA MIEJSCU.
BILET NORMALNY – 30 ZŁ, DZIECI – 10 ZŁ

Wrocław

miasto spotkań

Dofinansowano z funduszy miasta Wrocławia.



ANDREA TORNIELLI

Papież, przybywający „z krańców świata”, nie zmienił dwutysięcznej tradycji chrześcijaństwa, lecz odmienił postrzeganie Kościoła

GEORGE WEIGEL

Wielkim papieżem Bożego Miłosierdzia był przede wszystkim Jan Paweł II. Franciszek w tym względzie podążał jego śladami

KS. ANDRZEJ KOBYLIŃSKI

Papież Franciszek zrezygnował z traktowania papieża jako monarchy, który mieszka w pałacu. Ten gest był głęboko poruszający

Fragment testamentu papieża Franciszka, Dom św. Marty, 29 czerwca 2022 r.

Cierpienie, które stało się udziałem ostatniego etapu mojego życia, ofiarowałem Panu o pokój na świecie i braterstwo między narodami

Piątek, 25.04.2025

Gazeta
WROCŁAWSKA



FOT. HANDOUT/AFR/EAST NEWS

Otwarty, bliski ludziom, pełen skromności i pokory. To drugi człowiek był dla niego najważniejszy

Papież Franciszek. Z dalekiej Argentyny do Watykanu

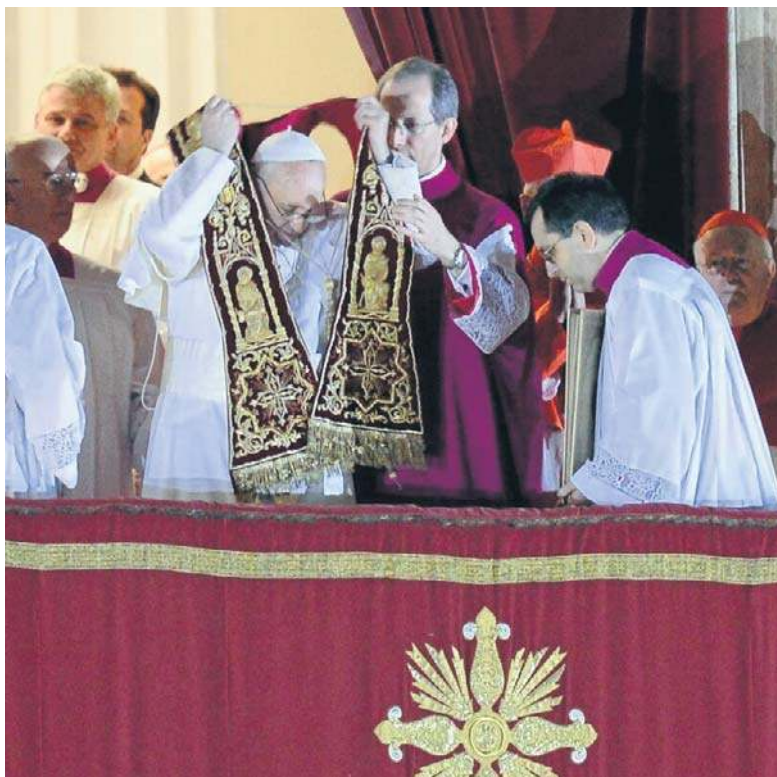
Dorota Kowalska

T

To był pontyfikat przełomowy, pełen zmian, pełen mniejszych lub większych wstrząsów. Pod wieloma względami pontyfikat pierwszy, bo Jorge Maria Bergolio był pierwszym papieżem z zakonu jezuitów, pierwszym papieżem pochodzącym z Ameryki Łacińskiej, pierwszym, który nie przyjął imion swoich poprzedników. Jego wybór był dla wielu zaskoczeniem.

„Przy stole, gdzie było jeszcze jedno wolne miejsce, siedziało kilku europejskich kardynałów. Zawołali mnie: »Prosimy, Eminencjo, prosimy, siadaj z nami«. Zaczęli zadawać mi tysiące najróżniejszych pytań o Amerykę Łacińską, o jej osobliwości, o teologię wyzwolenia. Przy stole rozmawialiśmy trochę o wszystkim. Starałem się wyjaśnić poszczególne zjawiska. Zadawali mi tak wiele pytań, że czułem się, jakbym zdawał jakiś egzamin. I rzeczywiście to był egzamin. Tylko ja o tym nie wiedziałem. Skończyliśmy dyskusję, lecz kiedy podniosłem się, zamierzając odejść, podszedł do mnie jeszcze jeden mówiący po hiszpańsku purpurat: »Wasza Eminencjo, Eminencjo... Czy Eminencji brakuje płuca?« - zapytał. »Ależ skądże. Usunięto mi jeden z górnych płatów, ponieważ miałem trzy torbiele«. »A kiedy to było?«. »Dawno temu, w 1957 roku« - odpowiedziałem. Kardynał zaczerwienił się, przeklął, zacisnął zęby i wymamrotał: »Och, te manewry w ostatniej chwili!«. Powoli zaczynałem rozumieć, że istnieje ryzyko...» - pisze w swojej autobiografii „Nadzieja” papież Franciszek. To było wyjątkowe konklawe, też pod pewnym względem pierwsze. Bo pierwszy raz zdarzyło się, że żyjący papież złożył rezygnację, a tak stało się w przypadku Benedykta XVI. 11 lutego 2013 r. Benedykt XVI zapowiedział, że 28 lutego 2013 r. o godzinie 20.00 odejdzie ze sprawowania urzędu papieża. 8 marca 2013 r. na popołudniowej kongregacji kardynałowie ustalili datę konklawe na 12 marca 2013 r.; dzień później, krótko przed 19.00 czasu rzymskiego, konklawe się zakończyło.

Trzeba pamiętać, że wszyscy ówczesni członkowie Kolegium Kardynałskiego byli nominatami Benedykta XVI i Jana Pawła II, więc wydawało się, że to kandydat konserwatywny ma największe szanse, żeby zostać nowym papieżem. Około połowy Kolegium Kardynałskiego stanowili Euro-



Pierwsze słowa papieża Franciszka wierni usłyszeli 13 marca 2013 roku



To niezwykła sytuacja: dwóch papieży – Franciszek i Benedykt XVI – mogło uścisnąć sobie ręce

pejczycy, co czwarty głosujący był Włochem. Spekulowano więc, że w Pałacu Apostolskim zamieszka hierarcha z Półwyspu Apenińskiego. Niektórzy stawiali na wybór Afrykanina, jako wyraz uznania dla tego kontynentu. Wśród faworytów do objęcia Stolicy Apostolskiej wymieniano się arcybiskupa Mediolanu kardynała Angelo Scola, pochodzącego z Czarnego Łądu kardynała Petera Turksona, Kanadyjczyka Marka Ouelleta i Nigeryjczyka Francisca Arinze’a.

Papież Franciszek tak pisze w swojej autobiografii: „Nie wiem dokładnie, ile w końcu otrzymałem głosów. Nie usłyszałem, gdyż gwar w kaplicy zagłuszał głos skrutatora. Podczas gdy kardynałowie bili brawo, nadal odczytywano nazwiska. Wtedy kard. Hummes, który studiował w seminarium franciszkańskim w Taquari w Rio Grande do Sul, wstał i podszedł mnie objąć. »Nie zapominaj o ubogich« - powiedział. Te słowa przeniknęły mnie na wskroś. Wtedy też postanowiłem, że przyjmę imię Francesco. Liczenie

głosów dobiegło końca. Było tuż po godzinie dziewiętnastej. Kardynał Re zwrócił się do mnie z tradycyjnym pytaniem: »Czy przyjmujesz dokonany kanonicznie wybór na Najwyższego Kapłana?«.

»Accepto« - odpowiedziałem. Ogarnął mnie spokój. »A jakie imię przyjmujesz?« - zapytał. »Vocabor Franciscus«. Przyjąłem imię Franciszek. Rozległy się kolejne brawa”.

Zupełnie zwykły młodzieniec

Jorge Mario Bergoglio urodził się 17 grudnia 1936 roku w ubogiej dzielnicy Buenos Aires - Flores. Był najstarszy z pięciorga dzieci Mario José Bergoglio i Reginy Marii Sívori, pochodzących z północy Włoch emigrantów. Jego ojciec przyszedł na świat w Piemontcie, matka już w Argentynie w rodzinie o włoskich korzeniach.

Języka włoskiego Bergoglio nauczył się w dzieciństwie dzięki babci ze strony ojca - Rosie.

Szkolni przyjaciele młodego Jorge wspominają, że ten nigdy przesadnie nie przykładął się do nauki, choć był bardzo zdolny. Zdarzyło mu się też otrzymywać od nauczycieli uwagi za złe zachowanie. Lubił grać w bilard i tańczyć tango argentyńskie. W każdym razie nic nie wskazywało, że ten zwyczajny nastolatek zostanie księdzem, a co dopiero papieżem.

„Oprócz szkolnych kolegów miałem także przyjaciół z parafii św. Józefa we Flores. Zaczęliśmy widywać się częściej, kiedy ukończyłem gimnazjum. Uczestniczyłem wtedy w spotkaniach i wspólnych zabawach, a moja siostra Marta zaręczyła się z jednym z moich kolegów. W tamtym okresie ja również interesowałem się dziewczętami. Jedną z parafii we Flores, a drugą z dzielnicy Palermo, która w Buenos Aires jest trochę jak The Little Italy i gdzie na środku Plaza Italia stoi konny pomnik Giuseppe Garibaldi. Poznałem tę dziewczynę, ponieważ nasi ojcowie byli przyjaciółmi i spotykaliśmy się całą rodziną. Nie byliśmy oficjalnie zaręczeni, wychodziliśmy razem ze wszystkimi, tańczyliśmy tango. Miałem siedemnaście lat. (...) Wcześniej, w latach chłopięcych, byłem dziecięco zauroczony jeszcze inną dziewczynką z mojej dzielnicy, ale zupełnie o tym zapomniałem i przypomniało mi to dopiero, kiedy zostałem wybrany na papieża. Amalia Damonte była moją koleżanką ze szkoły podstawowej. Napisałem do niej list, w którym wyznałem, że musimy się pobrać, gdyż dla mnie liczy się tylko ona. Aby lepiej uzasadnić moją propozycję, narysowałem też mały biały domek, który zamierzałem kupić i w którym mieliśmy pewnego dnia zamieszkać. Amalia

zachowała ten rysunek do końca życia. (...) To wszystko były normalne przyjaźnie i emocje najpierw dziecka, a później nastolatka. Zabawa, nauka, rozrywka, kontakty towarzyskie, pierwsze wzloty miłosne” - wspomina papież Franciszek w swojej autobiografii. W dzieciństwie chodził do szkoły salezjanów, potem ukończył technikum z dyplomem technika chemika. Ale nie bał się pracy: sprzątał w fabryce, był ochroniarzem w lokalu nocnym. Jako dwudziestolatek Jorge Bergoglio przeszedł ciężkie zapalenie płuc - lekarze musieli mu wyciąć kawałek prawego płuca.

Droga do Watykanu

Do seminarium koło Buenos Aires Jorge Bergoglio wstąpił w wieku 21 lat, w marcu 1958 roku rozpoczął nowicjat u jezuitów. Był w Chile, potem wrócił do Buenos Aires, tu ukończył w 1963 roku filozofię. Był nauczycielem literatury i psychologii w Santa Fe i Buenos Aires. Świecenia kapłańskie przyjął w wieku 33 lat.

Od 1973 do 1979 roku ksiądz Bergoglio był prowincjałem jezuitów w Argentynie i jak sam przyznawał potem w wywiadach, jego styl rządzenia na początku posługi był bardzo „autorytarny” i „miał wiele wad”.

We Frankfurcie nad Menem pracował nad doktoratem; po powrocie do Argentyny został kierownikiem duchowym i spowiednikiem w kościele jezuitów w Cordobie.

20 maja 1992 roku papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym Buenos Aires. Wraz z otrzymaniem sakry biskupiej wybrał motto swej posługi: „Miserando atque eligendo” (z łac. Spojrzał z miłosierdziem i wybrał).

Metropolitą stolicy został w 1998 roku, stając się jednocześnie prymasem Argentyny. Trzy lata później został kardynałem z nominacji polskiego papieża.

Podczas swej posługi biskupiej ze szczególną troską zwracał się ku ubogim, wykluczonym, tym, którzy znaleźli się na społecznych marginesie, z różnych zresztą powodów. Sam także zrezygnował z rezydowania w siedzibie kurii: wprowadził się do zwykłego mieszkania, korzystał z komunikacji miejskiej, osobiście przygotowywał sobie posiłki.

Od 2005 do 2011 roku stał na czele Konferencji Episkopatu Argentyny. Argentynę opuścił w lutym 2013 roku, gdy Benedykt XVI ogłosił swoją rezygnację. Przybył do Rzymu na pożegnanie ustępującego papieża i tzw. kongregacji kardynałów, poprzedzające konklawe. Nigdy nie wrócił już potem do swojej ojczyzny.

Po wyborze pojawił się na balkonie bazyliki watykańskiej i zaskoczył ty-

siące wiernych oczekujących na placu Świętego Piotra.

- Dobry wieczór - powiedział. To słynne, zwyczajne „Buona sera” zwiastowało prostotę i chęć bycia jak najbliżej wiernych, tuż obok drugiego człowieka.

Jeszcze bardziej papież Franciszek zaskoczył następnego dnia po konklawe. Rano zwykłym watykańskim samochodem pojechał na modlitwę do bazyliki Matki Bożej Większej, a potem do hotelu dla księży - Casa dell Clero, w którym mieszkał po przyjeździe do Rzymu. Zabrał stamtąd swoje walizki i w recepcji zapłacił rachunek.

- Bardzo chciałbym, żeby Kościół był ubogi i dla ubogich - powiedział Franciszek podczas spotkania z dziennikarzami w Watykanie kilka dni po wyborze na Stolicę Piotrową.

„Był proboszczem świata. Takim księdzem, którego nawet ateista chciałby mieć w parafii. Osobiście dzwonił do ludzi, o których nieszczęściu wyczytał w gazetach, szukał ich przez kościelne struktury. Rugał księży, którzy odmawiali chrztu nieślubnym dzieciom. Kazał wyzbywać się obsesji na punkcie etyki seksualnej spowiednikom. Był rzecznikiem „mistyki otwartych oczu” (czyli wiary wyrażającej się w działaniu, a nie tylko w oczach zamkniętych na modlitwie). Powtarzał - to bardzo zostało mi w sercu - że czas jest ważniejszy niż przestrzeń. Że Jezus nie tyle puka w drzwi serca, żeby Go doń wpuścić, co wreszcie wypuścić, żeby mógł iść do ludzi. Że jeśli ktoś choruje, pójść i dotknij choć muru szpitala, żeby wysłać sygnał, że pamiętasz, że jesteś. Przywrócił teologii czułość. Prosto i dobitnie pisał o radości, o miłości, o szacunku do stworzeń. Ale nie był słodkim wujciem z »księżowskim« głosem. Potrafił, wiem to z pierwszych rąk, ochrzanić na czym świat stoi, podwójnie południowy: argentyński i włoski temperament” - napisał na Facebooku marszałek Sejmu Szymon Hołownia.

Inauguracja pontyfikatu odbyła się 19 marca. Cztery dni później nowy papież pojechał do podrzymskiej rezydencji w Castel Gandolfo na spotkanie ze swoim emerytowanym poprzednikiem Benedyktem XVI, który mieszkał tam po abdykacji. Emerytowany papież przekazał mu skrzynię pełną dokumentów.

Papież Franciszek Stolicę Apostolską urządził po swojemu: zrezygnował z apartamentu papieskiego w Pałacu Apostolskim i zamieszkał w watykańskim hotelu - Domu Świętej Marty, odmówił korzystania z limuzyn, wybrał skromniejszy samochód. Ubierał się skromnie, mówił prostym, zrozumiałym dla wiernych językiem.

Czas otwarcia na wykluczonych

W pierwszą podróż wybrał się w lipcu 2013 roku na włoską wyspę Lampedusa - symbol kryzysu migracyjnego. Potem była Brazylia, gdzie odbyły się Światowe Dni Młodzieży. To właśnie tam padły słynne, przełomowe słowa: „Jeśli ktoś jest homoseksualistą i poszukuje Boga oraz ma dobrą wolę, to kim ja jestem, by go osądzać?”. Odczytano je jako otwarcie na środowiska LGBT i tak też się stało. Franciszek był chyba pierwszym papieżem, który spotykał się

Informacja o śmierci papieża Franciszka szybko obiegła media. Przekazał ją z kaplicy Domu Świętej Marty kardynał Kevin Farrell, kamerling papieski. Ojciec Święty zmarł o 7.35

z osobami transpłciowymi. Jego pontyfikat to ręka wyciągnięta w kierunku osób rozwiedzionych będących w nowych związkach i słynna „Amoris Leatitia”. W tej chwili tacy katolicy mogą przystępować do komunii świętej, wprowadzie pod pewnymi warunkami, ale mogą. Fiducia supplicans wprowadza z kolei błogosławieństwo osób żyjących w związkach jedнопłciowych i w związkach partnerskich.

Franciszek pozostawił człowieka w centrum swojej posługi. Ustanowił Światowy Dzień Ubogich, uruchomił we współpracy z papieskim jałmużnikiem, kardynałem Konradem Krajewskim, maszynę pomocy potrzebującym. Odwiedzał obozy dla migrantów i uchodźców, w tym dwukrotnie grecką wyspę Lesbos. Apelował, by migrantów i uchodźców „przyjmować, chronić, promować i integrować”.

W Kościele utworzył Papieską Komisję ds. Ochrony Nieletnich. Tłumaczył, że trzeba uczynić z Kościoła bezpieczne miejsce. W lutym 2019 roku zwołał w Watykanie pierwszy szczyt: do Rzymu przejechali wtedy przewodniczący wszystkich episkopatów, przełożeni zgromadzeń i zakonów. Rozmawiano o walce z pedofilią.

Był antyklerykałem, jak sam o sobie mówił. Powtarzał, że klerykalizm jest herezją w pojmowaniu kapłaństwa, powtarzał, że Kościół powinien być ubogi wśród ubogich.

„Próbował, ale nie udało mu się pokonać smoka rzymskiej kurii, który wcześniej pokonał Benedykta XVI. Miał być papieżem rewolucji, ale okazało się, że ma może tylko (aż) przygotować takiemu papieżowi grunt. Żył biednie, autentycznie, był średnim organizatorem, kiepskim politykiem i dyplomatą, wspaniałym księdzem i bardzo dobrym człowiekiem” - pisze na Facebooku Szymon Hołownia.

Świat szuka nowego porządku



Papież Franciszek niejednokrotnie był krytykowany za postawę wobec Rosji. Mówił o „szczekaniu NATO pod drzwiami Rosji” oraz o „białej fladze”, którą powinna wieszyć Ukraina

27 kwietnia 2014 roku Franciszek kanonizował Jana Pawła II i Jana XXIII. Ten dzień przeszedł do historii Kościoła jako „msza czterech papieży”: dwóch biskupów Rzymu zostało wyniesionych przez papieża w obecności jego emerytowanego poprzednika Benedykta XVI.

Pół roku później beatyfikował papieża Pawła VI, świętym ogłosił go w 2018 roku.

W lutym 2016 roku na lotnisku w Hawanie spotkał się ze zwierzchnikiem rosyjskiej cerkwi, patriarchą Moskwy i całej Rusi Cyrylem - to było pierwsze takie spotkanie w historii Kościoła.

W lipcu 2016 roku Franciszek odwiedził Polskę z okazji Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Był na terenie niemieckiego nazistowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau, a w Częstochowie odprowadził mszę świętą.

Odbył 47 podróży zagranicznych do ponad 60 krajów, w tym jako pierwszy papież odwiedził Zjednoczone Emiraty Arabskie; w Abu Zabi podpisał z przedstawicielami islamu dokument o ludzkim braterstwie.

Był pierwszym papieżem, który odwiedził Birmę (w 2017 roku), Irak (w szczycie pandemii w 2021 roku), Bahrajn (2022) i Mongolię (2023). Zawiązał nawet w arktycznym Iqaluit w Kanadzie (2023). Ostatnią wizytę złożył na Korsyce w grudniu zeszłego roku.

Franciszek na początku swego pontyfikatu powołał Radę Kardynałów, która pomagała mu w zarządzaniu Kościołem i przeprowadzaniu gruntownej reformy Kurii Rzymskiej.

Podczas 10 konsystorzów mianował ponad 160 kardynałów, w tym dwóch Polaków: Konrada Krajewskiego i arcybiskupa Łodzi Grzegorza Rysia.

Opublikował cztery encykliki: „Lumen fidei” (Światło wiary) w 2013 roku, o której sam powiedział, że napisał ją na „cztery ręce” z Benedyktem XVI, bo jego poprzednik nie ukończył pracy nad dokumentem. W 2015 ukazała się ekologiczno-połączna encyklika „Laudato si” (Pochwalony bądź), a w 2020 roku „Fratelli tutti” (Wszyscy bracia).

Encyklika „Umiłował nas”, o miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa, została opublikowana w październiku zeszłego roku.

Ostatnie lata to był czas apeli o pokój i ostrzeżenia, że trwa, jak mówił, „trzecia wojna światowa w kawałkach”. Kilka jego wypowiedzi na temat wojny na Ukrainie przysporzyło mu wrogów. Nigdy nie potępił otwarcie Rosji za jej inwazję w Ukrainę, nie przybył do Kijowa. Nie uczynił gestu, którym wsparłby ofiary, na które zwracał przecież szczególną uwagę podczas swojego pontyfikatu. Mówił za to o potrzebie „odwagi białej flagi”, zachęcał do negocjacji. Niektórych odebrali te słowa jako nawoływanie Ukrainy do poddania się. Komentatorzy tłumaczą to sobie jego pochodzeniem: w Ameryce Południowej to Stany Zjednoczone uchodzą za agresora, tego, który dusi demokrację. Franciszek miał inną perspektywę patrzenia na świat, nie znał dokładnie historii Europy Środkowo-Wschodniej.

Także kilka dni przed śmiercią pisał o wojnie i pokoju. W rozważaniach na Drogę Krzyżową w Koloseum podkreślił, że braterstwo na świecie jest

niszczone, wzywał do refleksji i nawrócenia, by przywrócić radość i pokój. Tekst rozważań papieża Watykan opublikował w Wielki Piątek.

„Zbudowaliśmy świat kalkulacji i algorytmów, chłodnej logiki i bezlitosnych interesów” - pisał papież Franciszek.

Przestrzegł przed osądami, które zabijają, wzywał do otwarcia serca na innych.

„Kiedy stoi przede mną osoba osądzana, Jezus, otwórz moje serce” - modlił się.

Podkreślił, że ludzie unikają odpowiedzialności, a egoizm i obojętność są cięższe niż krzyż, że potrzebna nam refleksja nad codziennymi wyborami, bo „cały świat szuka nowego początku”.

Potrafił się także śmiać

Ci, którzy znali papieża Franciszka, podkreślają, że był człowiekiem otwartym, radosnym, pełnym humoru. W swojej autobiografii pisze, że choć w życiu jego rodziny było wiele trudności, cierpień, łez, to nawet w najcięższych chwilach doświadczali uśmiechu, potrafili wykrzesać w sobie energię, by wrócić na właściwe tory. Tata ich tego nauczył. Nie chodzi o udawanie, że nic się nie dzieje, bagatelizowanie problemów, bo, jak dodaje, „komik to tylko tragiczny widziany od tyłu”, ale raczej o utrzymanie w sobie przestrzeni radości, aby stawić czoła problemom i przezwyciężyć je.

Pisał o poczuciu humoru kardynała Karola Wojtyły. Wspominał, że podczas sesji przygotowawczych do konklawe podszedł do niego jeden z kardynałów. Chciał skrytykować polskiego hierarchę za to, że ten jeździ na nartach, rowerze, chodzi po górach, pływa.

„Nie sądzę, by były to zajęcia odpowiednie dla twojej roli” - powiedział mu półgłosem ten starszy kardynał.

Na co przyszedł papież odpowiedział: „Ale czy wiesz, że w Polsce są to zajęcia typowe dla co najmniej 50 procent kardynałów?”.

„W Polsce było wtedy tylko dwóch kardynałów” - pisze Franciszek. I dodaje, że ironia jest lekarstwem nie tylko dla podniesienia na duchu i oświecenia innych, ale także dla nas samych, ponieważ „autoironia jest potężnym narzędziem do przezwyciężenia pokusy narcyzmu”.

„Miał poczucie humoru. Gdy z Ulą poszliśmy do niego zaraz po naszym ślubie, gdy rozmawiał z ludźmi na placu Świętego Piotra, zapytał, czy udzielił go nam ten oto biskup, nasz przyjaciel. »Ślub jest nieważny! Nieważny! Ja mu zabroniłem błogosławić ślubu!« - śmiał się. I odtań mamy z żoną i zaświadczenie o ślubie, i nagrane stwierdzenie Najwyższej Władzy Kościoła, które kwadrans później ślub ten nam unieważniło. Tam, na placu, to było moje jedyne z nim osobiste spotkanie” - pisze Szymon Hołownia.

Cierpiał na oczach wiernych

Na początku lutego papież zaczął mieć trudności z oddychaniem i mównicą. Został przyjęty na specjalny oddział w rzymskiej poliklinice Gemelli z infekcją oskrzeli, która rozwinęła się w obustronne zapalenie płuc. Zdiagnozowano też u niego anemię i małopłytkowość, niezbędna była transfuzja krwi.

Dokończenie na następnej stronie

Ojciec Święty poczuł się lepiej, choć nadal wymagał specjalistycznej opieki medycznej. Kontynuował leczenie. W połowie marca zapalenie płuc udało się opanować.

W kwietniu, w okresie przedświątecznym, stan zdrowia papieża Franciszka poprawił się na tyle, że pokazywał się publicznie bez kaniuli nosowej, powoli wracał do swoich obowiązków, choć odprawianie mszy oraz nabożeństw powierzył kardynałom. Nie zrezygnował jednak z tradycji wielkoczwartkowych prywatnych wizyt w rzymskim więzieniu Regina Coeli – właśnie tam spotykał się co roku przed Wielkanocą z osadzonymi. Gdy opuszczał zakład karny, dziennikarze zapytali go, jak przeżyje nadchodzące uroczystości Wielkiego Tygodnia.

„Tak jak mogę” – odpowiedział.

W Wielką Sobotę przybył do bazyliki św. Piotra, pozdrowił wiernych. Nie uczestniczył w głównych uroczystościach – homilię, którą przygotował, odczytał kardynał Giovanni Battista Re. W Wielką Niedzielę spotkał się z wiceprezydentem USA D.J. Vance'em. W południe udzielił tradycyjnego błogosławieństwa Urbi et Orbi z balkonu bazyliki św. Piotra. Tłum wiwatował. Po raz pierwszy od kilku miesięcy papież Franciszek wsiadł do papamobile i objechał plac św. Piotra. Wszyscy byli przekonani, że idzie ku dobremu, że Franciszek wróci do zdrowia. W poniedziałek wielkanocny papież zmarł.

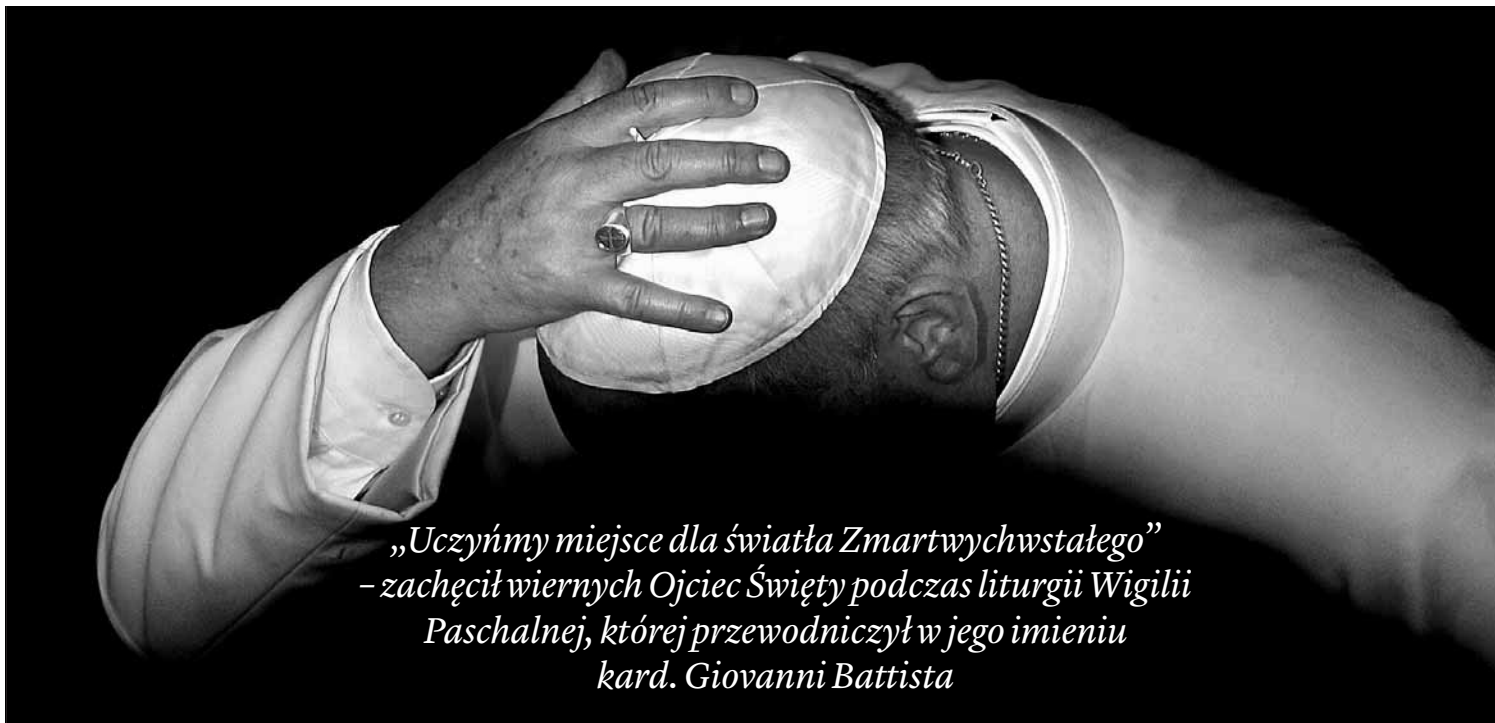
„Gdy zaczynał, byłem jego zaprzyęty fanem, piśsudczykiem Franciszka. Później, zwłaszcza po Ukrainie, ta relacja nabrała niuansów. Ale na zawsze zachowam go w pamięci. To był wzór wierzącego księdza. Punkt odniesienia. Wyrzut sumienia. Dobry papież. Zupełnie wybitny chrześcijanin. Niech odpoczywa w pokoju” – pisze Hołownia.

Każdy z nas jest grzesznikiem

Informacja o śmierci papieża Franciszka szybko obiegła media. Przekazała ją z kaplicy Domu Świętej Marty kardynał Kevin Farrell, kamerling papieski. „O godzinie 7:35 tego ranka biskup Rzymu Franciszek powrócił do Domu Ojca” – napisał duchowny. Na placu Świętego Piotra zgromadziły się tłumy.

Papież Franciszek w swojej autobiografii pisze tak: „Każdy z nas jest grzesznikiem. Każdy w ostatniej godzinie, oceniając swe życie, zobaczy też swoje grzechy. Dlatego nie podobają mi się określenia w rodzaju »papież ubogich«, które są próbą ideologizacji lub wręcz karykaturą. Ewangelia jest skierowana do wszystkich. Nie potępia ludzi, klas, warunków, kategorii, lecz bałwochwalstwo bogactwa, które czynią człowieka niesprawiedliwym, nieczułym na wołanie cierpiących. Papież także należy do wszystkich. Przede wszystkim do biednych i grzeszników, do których i ja się zaliczam”. Na ocenę pontyfikatu papieża Franciszka przyjdzie czas. Pewnie znajdą się także jego zarzący krytycy. Trzeba jednak pamiętać, że Jorge Mario Bergoglio miał wizję swojej posługi. Chciał Kościoła otwartego, bliskiego wiernym, bo to drugi człowiek był zawsze dla niego najważniejszy.

SYLWIA WYSOCKA, PAP



„Uczyńmy miejsce dla światła Zmartwychwstałego”
– zachęcił wiernych Ojciec Święty podczas liturgii Wigilii
Paschalnej, której przewodniczył w jego imieniu
kard. Giovanni Battista

Przedostatnia homilia: Bądźmy budowniczymi nadziei dla świata

Jest noc, gdy paschalna świeca powoli zbliża się do ołtarza. Jest noc, gdy śpiew Hymnu otwiera nasze serca na radosne uniesienie, ponieważ ziemia jest „opromieniona tak niezmiernym blaskiem, a oświecona jasnością Króla wieków ... wolna ... od mroku, co świat okrywał” (Orędzie wielkanocne). Gdy noc dobiega końca dokonują się wydarzenia opisane w proklamowanej właśnie Ewangelii (por. Łk 24, 1-12): rozpala się boskie światło Zmartwychwstania, i dokonuje się Pascha Pana, gdy słońce ma właśnie wzejść; o pierwszym brzasku widać, że wielki kamień umieszczony na grobie Jezusa został odsunięty, i przybywają na to miejsce niektóre niewiasty w żałobnym welonie. Ciemność spowija zdumienie i lęk uczniów. Wszystko dzieje się w nocy.

W ten sposób Wigilia Paschalna przypomina nam, że światło Zmartwychwstania oświeca drogę krok po kroku, bez zgłębienia przenika mroki historii, dyskretnie jaśnieje w naszych sercach. I odpowiada mu pokorna wiara, pozbawiona jakiegokolwiek triumfalizmu. Pascha Pana nie jest wydarzeniem spektakularnym, którym Bóg afirmuje samego siebie i zobowiązuje do wiary w Niego. Nie jest celem, który Jezus osiąga podążając drogą ławą, omijając Kalwarię. Nie możemy także przeżywać jej bez troski i bez wahania wewnętrznego. Wręcz przeciwnie, Zmartwychwstanie jest podobne do małych zalążków światła, które torują sobie drogę stopniowo, bez robienia hałasu, czasem wciąż zagrożone przez noc i niewiarę.

Ten „styl” Boga wyzwala nas z religijności abstrakcyjnej, ludzkiej się myślą, że Zmartwychwstanie Pana rozwiązuje wszystko w magiczny sposób. Wręcz przeciwnie: nie możemy świętować Paschy bez ciągłego liczenia się z nocami, które nosimy w naszych sercach i mrokami śmierci, które często unoszą się nad światem. Chrystus pokonał grzech i zniszczył śmierć, ale w naszej historii ziemskiej moc Jego Zmartwychwstania wciąż się urzeczywistnia. A to spełnienie, jak mały promyk światła, jest nam powierzone, abyśmy go strzegli i pomagali mu wzrastać.

Bracia i siostry, to jest wezwanie, które szczególnie w roku jubileuszowym musimy mocno w sobie odczuwać: niech nadzieja Wielkanocy zakiełkuje w naszym życiu i w świecie!

Kiedy wciąż odczuwamy ciężar śmierci w naszych sercach, kiedy widzimy, jak mroki zła kontynuują swój hałaśliwy marsz przez świat, kiedy czujemy płonące w naszym ciele i w naszym społeczeństwie rany egoizmu czy przemocy, nie traćmy ducha, powróćmy do proklamacji tej nocy: światło powoli jaśnieje, nawet jeśli jesteśmy w ciemności; oczekuje nas nadzieja nowego życia i świata ostatecznie wyzwolonego; może nas zaskoczyć nowy początek, nawet jeśli czasami wydaje się to niemożliwe, ponieważ Chrystus pokonał śmierć.

Ta wieść poszerzająca serce napełnia nas nadzieją. W Jezusie Zmartwychwstałym mamy bowiem pewność, że nasza osobista historia i droga ludzkości, choć wciąż zanurzone w nocy, w której światła zdają się przyćmione, są w rękach Boga; a On, w swojej wielkiej miłości, nie pozwoli nam się zachwiać i nie dopuści, by zło miało ostatnie słowo. Jednocześnie ta nadzieja, już spełniona w Chrystusie, pozostaje dla nas celem do osiągnięcia: została nam powierzona, abyśmy mogli stać się jej wiarygodnymi świadkami, i aby Królestwo Boże utorowało sobie drogę do serc współczesnych kobiet i mężczyzn.

Jak przypomina nam św. Augustyn, „zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa jest nowym życiem dla tych, którzy w Jezusa wierzą. Na tym właśnie polega tajemnica Jego miłości i zmartwychwstania: powinniście ją dobrze poznać i nią żyć” (Kazanie 231, 2: w: Starożytne teksty chrześcijańskie, tłum. ks. Wacław Eborowicz, Lublin 1976, s. 204). Odzwierciedlać Paschę w naszym życiu i stawiać się zwiastunami nadziei, budowniczymi nadziei – podczas gdy wciąż więcej nad nami wichry śmierci.

Możemy to czynić naszymi słowami, naszymi małymi codziennymi gestami, naszymi wyborami inspirowanymi Ewangelią.

Cale nasze życie może być obecnością nadziei. Chcemy nią być dla tych, którym brakuje wiary w Pana, dla tych, którzy zagubili drogę, dla tych, którzy się poddali lub których plecy uginają się pod ciężarem życia; dla tych, którzy są samotni, lub zamknięci we własnym bólu; dla wszystkich ubogich i uciśnionych na ziemi; dla upokorzonych i zabitych kobiet; dla dzieci nienarodzonych i tych, które są maltretowane; dla ofiar wojny. Każdemu i wszystkim przynosimy nadzieję Paschy!

Lubię przywoływać XIII-wieczną mistyczkę Hadewijch z Antwerpii, która inspirując się Pieśnią nad Pieśniami i opisując cierpienie z powodu nieobecności ukochanego, przywołuje powrót miłości, aby – jak mówi – „moja ciemność stała się przełomem” (Hadewijch, Poems Visions Letters, Genua 2000, s. 23).

Zmartwychwstały Chrystus jest ostatecznym przełomem dziejów ludzkości. Jest On nadzieją, która nie gaśnie. Jest miłością, która nam towarzyszy i nas podtrzymuje. Jest przyszłością historii, ostatecznym celem, do którego zmierzamy, aby być przyjętymi w tym nowym życiu, w którym sam Pan otrze wszystkie nasze łzy „i śmierci już nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu” (Ap 21, 4). I tę nadzieję Wielkanocy, ten „przełom w ciemności”, musimy głosić wszystkim.

Siostry, bracia, czas Paschy jest czasem nadziei. „Wciąż jest strach, wciąż jest bolesna świadomość grzechu, ale jest też światło, które się przebija. [...] Wielkanoc przynosi dobrą nowinę, że choć na świecie zdaje się być coraz gorzej, zło zostało już pokonane. Wielkanoc pozwala nam stwierdzić, że chociaż Bóg wydaje się być bardzo daleko, a my pozostajemy pochłonięci wieloma małymi rzeczami, nasz Pan kroczy drogą wraz z nami. [...] Jest wiele promieni nadziei, które rzucają światło na drogę naszego życia” (H. Nouwen, Preghiere dal silenzio. Il sentiero della speranza, Brescia 2000, s. 55-56).

Uczyńmy miejsce dla światła Zmartwychwstałego! A staniemy się budowniczymi nadziei dla świata.

Trwający 12 lat pontyfikat Franciszka we wspomnieniach osób będących blisko Watykanu

Jorge Maria Bergoglio był pierwszym papieżem ery globalizacji

Andrea Torielli, watykanista

Pontyfikat Jorge Marii Bergoglio był przepełniony tym przesłaniem, stanowiącym sedno chrześcijaństwa. Papież, przybywający „z krańców świata”, nie zmienił nauk dwutyścicznej tradycji chrześcijańskiej, lecz stawiając w nowy sposób miłosierdzie w centrum swojego nauczania, odmienił postrzeganie Kościoła przez wiele osób. Kościół, który stawia pierwszy krok ku grzesznikowi, tak jak Jezus uczynił to w Jerychu, zapraszając do siebie nieakceptowanego i nienawidzonego Zacheusza, nie stawiając mu żadnych warunków. To właśnie dzięki temu, że ktoś po raz pierwszy poczuł się widziany i kochany, Zacheusz rozpoznał swoją winę i znalazł impuls do nawrócenia w spojrzeniu Nazarejczyka. Dwa tysiące lat temu wielu było oburzonych, widząc, jak Mistrz wchodzi do domu celników w Jerychu. Podobne kontrowersje wzbudzały w ostatnich latach gesty otwartości i bliskości papieża Franciszka wobec każdej grupy ludzi - szczególnie tych uznawanych za „niegodnych” i grzeszników.

Przez całe lata pontyfikatu 266. następca Piotra ukazywał oblicze Kościoła bliskiego ludziom, zdolnego do wyrażenia czułości i współczucia, otwartego na wszystkich - nawet kosztem podejmowania ryzyka i nie przejmując się reakcjami osób, które mają o sobie dobre zdanie. „Wolę Kościół zbuntowany, zraniony i brudny od wychodzenia na ulicę” - pisał Franciszek w „Evangelii Gaudium”, drogowskazu swojego pontyfikatu - „niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i przywiązywania do własnych zabezpieczeń”. Kościół, który nie ufa wyłącznie ludzkim możliwościom ani nie opiera się na wpływie influencerów, którzy odnoszą się do siebie, czy strategii marketingu religijnego, lecz staje się transparentny, aby ukazać miłosierne oblicze Tego, który go stworzył i podtrzymał - mimo upływu dwóch tysięcy lat.

To właśnie to oblicze i ten uścisk wielu rozpoznało w biskupie Rzymu z Argentyny, który rozpoczął swój pontyfikat modlitwą za migrantów, którzy zginęli na morzu pod Lampedusą, a zakończył unieruchomiony na wózku inwalidzkim, oddając się do ostatnich chwil, by świadczyć światu o miłosierdnym uścisku Boga bliskiego i wiernego w swojej miłości do wszystkich stworzeń.

Biskup Krzysztof Nykiel, regens Penitencjarii Apostolskiej

Temat Bożego miłosierdzia stanowił wielką wagę w nauczaniu i życiu papieża Franciszka. Bardzo zależało

Ojcu Świętemu, aby czułość i miłosierna miłość Boga mogły stać się doświadczeniem każdego, zwłaszcza najbardziej potrzebujących. Stąd trzeba nam, jako chrześcijanom, być ludźmi błogosławieństw, którzy pełnią uczynki miłosierdzia co do duszy i do ciała. Wielokrotnie podczas moich audiencji prywatnych czy związanych z urzędem widać było bardzo konkretnie tę troskę. Spotkania z Ojcem Świętym, a było ich naprawdę wiele, były zawsze bardzo serdeczne i odczuwać można było, że misja jednania, prowadzenia ludzi drogami nawrócenia, przebaczenia, miłosierdzia leżała Ojcu Świętemu na sercu.

Jest naprawdę wiele przemówień, homilii, serdecznych gestów i działań, którymi Ojciec Święty Franciszek ujmował serca wiernych, poświęcając wiele uwagi właśnie tematowi Bożego miłosierdzia, i to od pierwszych dni swojego pontyfikatu. Bóg jest miłosierdziem! On nigdy nie przestaje nam przebaczać! Zaufajmy Mu! Papież Franciszek umiejętnie wskazywał i zawsze powtarzał, że Boże miłosierdzie jest bijącym sercem Ewangelii, a nawet samą istotą Boga.

I jeśli „celebracja miłosierdzia odbywa się w bardzo szczególny sposób w sakramencie pojednania (...), kiedy czujemy uścisk serca Boga, w którym czujemy uścisk Ojca, który wychodzi nam na spotkanie, aby przywrócić nam łaskę bycia Jego dziećmi” (Misericordia et misera, 8), „każdy spowiednik nie może zapo-

minać, że w wykonywaniu swojej posługi jest widzialnym obrazem niewidzialnego miłosierdzia Bożego, »kanałem radości dla wiernych«, którzy po »otrzymaniu przebaczenia nie czują się już uciskani przez swoje grzechy, ale mogą zakosztować dzieła Boga, który ich wyzwolił»” (audienca dla uczestników Kursu na Forum Wewnętrznym, 4 marca 2016 r.).

Bóg nas kocha, nigdy się nami nie męczy, nigdy nie męczy się przebaczeniem! Ta prawda, tak często przypominana nam z przekonaniem przez Ojca Świętego, pomogła tak wielu braciom i siostram na całym świecie podnieść się z duchowego ubóstwa i z ufnością powrócić na drogę wiary, o czym mogliśmy się przekonać w naszej codziennej posłudze w trybunale miłosierdzia.

Jednym z największych darów, jakie papież Franciszek dał nam w ciągu swojego pontyfikatu, jest właśnie ten apel, który kieruje do każdego z nas: Bóg nigdy nie przestaje ci przebaczać; z Jego przebaczeniem zawsze będzie można zacząć od nowa, ponieważ Bóg jest Ojcem, który podnosi swoje upadłe dzieci i obejmując je, przywraca im godność. A my powinniśmy ten boski styl życia uczynić naszym, by nasze życie miało styl miłosierny, bo tylko ci, którzy sami miłosierdzie czynią, miłosierdzie dostąpią. To jest serce Ewangelii. Do nas należy pielęgnowanie tej radości i dzielenie się nią z braćmi i siostrami, których spotykamy na naszej drodze.

Dominique Wolton, socjolog, autor wywiadu-rzeki z papieżem Franciszkiem „Otwieranie drzwi. Rozmowy o Kościele i świecie”

Franciszek to pierwszy papież ery globalizacji, który w dodatku starał się sprawić, by ta globalizacja nie miała wad, że będzie łączyła ze sobą wartości humanistyczne.

O Janie Pawle II należy mówić przede wszystkim jako o papieżu Europy, który doprowadził do upadku komunizmu. Franciszek pojawił się w innej rzeczywistości. Był pierwszym papieżem, który nie pochodził z Europy. Na całe szczęście pochodził z Argentyny, która z Europą ma wiele wspólnego. To mu pomagało być pierwszym papieżem ery globalizacji - człowiekiem nowego świata, ale jednocześnie mającego bliskie związki ze starym światem, który dobrze znał. On żył w Europie i podziwiał ją. Spotykał się z Europejczykami. I mówił im prostymi słowami: „Obudźcie się”. Chciał, żeby Europa stała się dużo silniejsza - właśnie dlatego, że miał świadomość, jakim zagrożeniem jest globalizacja w jej współczesnym wydaniu.

Kardynał Fridolin Ambongo Besungu, przewodniczący Sympozjum Konferencji Episkopatów Afryki i Madagaskaru

Przez cały swój pontyfikat Franciszek był potężnym głosem na rzecz

sprawiedliwości, pokoju na świecie, na rzecz promocji maluczkich i słabych. Powiedział to dzień przed odejściem! Dla nas to brzmi jak testament, który nam zostawia i który mamy kontynuować, aby podnieść ten kontynent, który tak bardzo cierpi, przywracając godność mężczyznom i kobietom, którzy dziś są ofiarami wszelkiego rodzaju przemocy i niesprawiedliwości, czego papież Franciszek zawsze pragnął.

Papież Franciszek pozostanie w historii jako papież reformy. Zrobił bardzo wiele dla reformy Kościoła i to powinno trwać - i wierzę, że będzie trwało - z prostego powodu: przed odejściem zakończył cykl synodu o synodalności. A to, co zostało wypracowane przez ten synod, stało się dziedzictwem dla całego Kościoła. Nawet jeśli papieża Franciszka już z nami nie ma, to dziedzictwo nam zostawia i to do nas należy wdrożenie tego, czego on zawsze pragnął. Jestem przekonany, że reforma będzie kontynuowana. Dla Kościoła powszechnego to przede wszystkim zbliżenie, którego chciał papież Franciszek, między Kościołem a społeczeństwem - to znaczy, aby Kościół nie żył jakby poza rzeczywistością, która go otacza, ale aby - będąc solą ziemi i światłem świata - mógł oświecać rzeczywistość wokół nas.

Źródło: Vatican News, i.pl



Wolton: Franciszek chciał, by globalizacja nie miała wad, niosła wartości humanistyczne (na zdjęciu: wierni w Indonezji żegnają zmarłego papieża)

– Kościół potrzebuje dziś papieża, który uratuje go przed schizmą – mówi ks. prof. Andrzej Kobyliński

Ks. prof. Andrzej Kobyliński: Papież Franciszek był rewolucjonistą

Anita Czupryń

Jakiego papieża dzisiaj potrzebuje Kościół?

Papieża, który uratuje Kościół przed realnym zagrożeniem schizmy. To będzie wielkie wyzwanie, przed którym stanie następca papieża Franciszka, niezależnie od tego, kim będzie. Nowy papież będzie musiał dążyć do zachowania równowagi między skrzydłem konserwatywnym a liberalnym. Kościół katolicki nie był chyba nigdy tak głęboko podzielony jak obecnie. Zachowanie jedności i uniknięcie schizmy to najważniejsze zadanie dla przyszłego papieża.

Czy po papieżu z Argentyny Kościół może otworzyć się na biskupa Rzymu pochodzącego z Afryki, Azji albo Ameryki Północnej?

Oczywiście. To naturalny proces. Katolicyzm przenosi się z Europy na inne kontynenty. W Europie Kościół katolicki umiera; zostały z niego zgliszcza. Wystarczy spojrzeć na Skandynawię, Europę Zachodnią, Środkową i Wschodnią. W starożytności i w średniowieczu cała Europa była katolicka. Dziś z tego dziedzictwa zostały resztki. Wraz z wymieraniem katolicyzmu w Europie i jego przenoszeniem się na inne kontynenty, władza w Kościele będzie coraz bardziej należeć do przedstawicieli Kościołów afrykańskich czy azjatyckich. To proces demograficzny – a demografia w dużym stopniu wpływa na kształt kadry kościelnej i wybór urzędników rządzących Kościołem katolickim.

Kogo Kościołowi katolickiemu będzie trudniej zaakceptować: papieża ciemnoskórego czy reprezentanta młodszego pokolenia?

Kolor skóry nie ma żadnego znaczenia. Także wiek. Kluczową rolę będą odgrywać poglądy filozoficzno-teologiczne nowego papieża, czyli jego rozumienie prawd wiary i moralności. Wszystko wskazuje na to, że następny papież będzie kontynuatorem linii Franciszka, bo w takim duchu zostało ukształtowane kolegium kardynalskie. Najprawdopodobniej zostanie wybrany ktoś reprezentujący skrzydło bardziej liberalne niż konserwatywne. I to będzie pytanie szczególnie do katolików konserwatywnych, jak odnajdą się w Kościele, którego rozwój – na poziomie Watykanu, ale także w wielu krajach – idzie w stronę wyraźnie liberalną. Dlatego tak ważny będzie sposób rozumienia doktryny katolickiej przez następcę papieża Franciszka.

Za jakim papieżem tęsknią dziś ludzie? Za takim, który jest bliski czło-



Ks. prof. Kobyliński: Mamy w naszych czasach zawsze dwóch papieży: tego medialnego, wykreowanego i tego realnego, który ma konkretne poglądy i sprawuje władzę w określony sposób

wiekowi, czy za autorytetem, który mówi z wysokości katedry?

W pewnym sensie mamy w naszych czasach zawsze dwóch papieży: tego medialnego, wykreowanego przez internet, telewizję, radio czy prasę, i tego realnego, który ma konkretne poglądy i sprawuje władzę w określony sposób. Kościół katolicki jest dziś w ogromnym kryzysie, zwłaszcza w świecie zachodnim. Inaczej jest w Afryce. Tam katolicyzm się rozwija, ale istnieje także konieczność silnej troski o zachowanie wierności doktrynalnej. Kościół nie potrzebuje dziś papieża medialnego, którego będą kochać środowiska dalekie od katolicyzmu. Potrzebuje następcy św. Piotra, który będzie „utwierdzał braci w wierze” – tak, jak powiedział Jezus z Nazaretu do apostoła Piotra. Dziś bardziej niż kiedykolwiek trzeba wrócić do źródeł, do pierwotnej wierności prawdom zawartym w Katechizmie Kościoła Katolickiego, do Pisma Świętego i Tradycji. Bez tego katolicyzm przestanie istnieć jako odrębna forma religijna. Od kilkunastu lat stawiam w wielu moich tekstach i wypowiedziach medialnych dramatyczne py-

tanie: czy katolicyzm przetrwa jako odrębna forma religijna? Spójrzmy na Amerykę Łacińską, ojczyznę papieża Franciszka. Połowa katolików z tego kontynentu w ostatnich dekadach porzuciła Kościół katolicki i przeszła do tysięcy wspólnot zielonoświątkowych czy ewangelikalnych. To wielki dramat katolicyzmu w tym regionie świata.

Teraz trwa czas zwany sede vacante, rzec można, teologicznej bezdomności. Kto prowadzi Kościół, gdy nie ma pasterza?

Łacińskie wyrażenie sede vacante oznacza wakat na stolicy biskupiej – w tym przypadku chodzi o biskupa Rzymu. Używamy tego określenia również wtedy, gdy umierają biskupi diecezjalni albo przechodzą na emeryturę. Sede vacante to techniczny termin przewidziany przez Kodeks Prawa Kanonicznego, opisujący naturalną sytuację, jaka ma miejsce, gdy diecezja nie ma biskupa. Gdy papież, czyli biskup Rzymu, umiera lub odchodzi na emeryturę, jak papież Benedykt XVI, uruchamiane są precyzyjnie określone procedury. Kościół katolicki ma dwutysiącletnią

tradycję, z której mogłyby się uczyć i redakcje gazet, i partie polityczne, i różne organy władzy państwowej. To tradycja wielu wieków, a procedury są dopracowane do perfekcji: kto za co odpowiada, jak należy stwierdzić zgon papieża, jak go pochować, kto rządzi, gdy papieża nie ma. Oczywiście pewne wątpliwości pozostają.

Jakiego rodzaju są to wątpliwości?

Z jednej strony mamy 2000 lat tradycji i mogłoby się wydawać, że wszystko jest jasno określone. Ale z drugiej strony pamiętajmy, że papież pełni dwie funkcje: jest głową Kościoła katolickiego, liderem duchowym, ale jest także politykiem, monarchą absolutnym, szefem Państwa Watykańskiego. Konstytucja Watykanu wyraźnie to określa i papież Franciszek sam to niedawno potwierdził: Watykan jest monarchią absolutną, a papież jest monarchą absolutnym. I tu pojawia się pytanie: kto sprawuje władzę, gdy monarcha absolutny traci przytomność? Kilka lat temu papież Franciszek przeszedł wielogodzinną operację w znieczuleniu ogólnym. I wtedy wielu wybit-

nym prawników na świecie zadało sobie pytanie: kto sprawował władzę w tych godzinach? Bo nie ma możliwości delegowania władzy przez monarchę, dopóki żyje. To jest zagadka; ten stan zawieszenia. Jeśli papież traci przytomność, jest w stanie narkozy, nie ma przepisów mówiących, kto wówczas rządzi. To przedmiot sporu: czy należy to jakoś doprecyzować, zmienić? Natomiast w chwili stwierdzenia zgonu uruchamiane są konkretne procedury. Wszyscy urzędnicy watykańscy, poza nielicznymi wyjątkami, tracą swoje stanowiska. Kluczową postacią staje się kardynał kamerling. To on stwierdza zgon papieża, zabezpiecza jego rzeczy osobiste i dokumenty, zwołuje kardynałów na spotkanie dyskusyjne, ustala datę pogrzebu i konklawe.

Kiedy będziemy wypatrywać dymu nad Kaplicą Sykstyńską, to co się dzieje w gronie kardynałów w tym czasie? Chodzi o tę ludzką stronę konklawe – o czym kardynałowie rozmawiają, jak to wygląda?

Wszystko jest dokładnie uregulowane. Między śmiercią papieża a konklawe odbywają się tzw. kongregacje, czyli robocze spotkania wszystkich kardynałów – niezależnie od wieku – także tych, którzy nie będą elektorami. Mogą w nich uczestniczyć także kardynałowie powyżej 80. roku życia. Pierwsze takie spotkanie odbyło się już w ostatni wtorek o godz. 9:00 rano, ku zaskoczeniu wielu komentatorów. Zwołano je bardzo szybko – tak szybko, że kardynałowie z Azji i Afryki nie zdążyli dotrzeć. To dość dziwne, bo papież Franciszek często mówił o peryferiach, o dowartościowaniu odległych regionów świata. Tymczasem po jego śmierci o tym jakby zapomniano i zwołano kongregację o dziewiątej rano we wtorek. Takich spotkań jest kilka, są wielogodzinne.

Czemu są poświęcone?

Odbywa się na nich merytoryczna dyskusja. Udział w niej jest obowiązkowy dla elektorów, czyli kardynałów poniżej 80. roku życia. Ci, którzy ukończyli 80 lat, mogą, ale nie muszą w nich uczestniczyć. W trakcie tych spotkań stawia się diagnozę stanu Kościoła katolickiego: gdzie jesteśmy, jakie mamy mocne i słabe strony, czego potrzebujemy, czego się możemy spodziewać. Dzięki tej diagnozie kardynałowie wskazują, jakie cechy powinien mieć nowy papież i na tej podstawie formują się koalicje wokół konkretnych kandydatów. Jak to wygląda w praktyce, bardzo dokładnie opisał papież Franciszek w ubiegłorocznej książce „Następca”.

FOT. FILIPPO MONTEFORTE/AP/EAST NEWS

To wywiad rzeka, w którym zdradził wiele pikantnych szczegółów z konklawe 2005 roku. Co do zasady kardynałowie związani są tajemnicą; nie wolno im mówić o tym, co dzieje się podczas lub przed konklawe. Ale papież jako monarcha absolutny może zrobić, co chce. Franciszek uznał, że może sam siebie zwolnić z tej tajemnicy i szczegółowo opowiedział o tym konklawe. Opisał, jak zdobył 40 głosów przy 115 elektorach – czyli ponad jedną trzecią. Był wówczas kandydatem tzw. mniejszości blokującej, czyli skrajnie liberalnego skrzydła kardynałów, którzy chcieli zablokować wybór Josepha Ratzingera. Tę wewnętrzną wojnę kardynałów opisał papież Franciszek z detalami. Jeśli ktoś chce zobaczyć, jak wyglądają debaty, jak się tworzą koalicje, to książka „Następca” przedstawia bardzo wiarygodny i dla wielu szokujący opis rzeczywistości konklawe.

W jakiej sytuacji ksiądz usłyszał o śmierci papieża Franciszka i jaka była księdza pierwsza myśl?

Dowiedziałem się od dziennikarzy jednej ze stacji telewizyjnych, którzy zwrócili się do mnie z prośbą o komentarz. W głowie pojawiły mi się natychmiast słowa utworu śpiewanego przez Edytę Geppert: „Jakie życie, taka śmierć”. To była moja pierwsza refleksja – że papież Franciszek zmarł tak, jak żył. Dzień wcześniej jeszcze w pełni sprawował swoją władzę, był pośród ludzi, udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi – miastu i światu – i potem odszedł do życia wiecznego. To były moje dwie pierwsze myśli. I jeszcze jedna: że otrzymał od Boga łaskę dobrej śmierci. Życzyłbym sobie i moim bliskim takiej śmierci. Łaska dobrej śmierci to śmierć, która przychodzi w odpowiednim momencie, bez nadmiernego cierpienia, w otoczeniu bliskich, ze świadomością życia spełnionego i zrealizowania najważniejszych zadań. O taką śmierć warto się modlić.

Jaki Kościół zostawił po sobie papież Franciszek? Czy jego dziedzictwo przetrwa?

Papież Franciszek zostawia Kościół różnorodny i głęboko podzielony. Kościół katolicki rozwija się dziś przede wszystkim w Afryce i Azji. Tam każdego roku przybywa kilkanaście milionów katolików. Wzrost Kościoła katolickiego jest proporcjonalny do wzrostu liczby ludności świata. W czasie pontyfikatu papieża Franciszka, oczywiście nie z jego winy, bardzo pogłębił się rozpad Kościoła katolickiego, szczególnie w Europie. Miliony wiernych opuściły Kościół. Ostatnie lata to okres głębokiego demontażu katolicyzmu w krajach europejskich. Pojawił się ogromny chaos doktrynalny, który szczególnie wyraźnie można było zobaczyć ostatnio, w związku ze sporem wokół watykańskiego dokumentu z grudnia 2023 roku - Fiducia supplicans (Błagalna ufność), dopuszczającego możliwość błogosławienia związków jedнопłciowych w Kościele katolickim. Ten dokument, zaaprobowany przez papieża, został entuzjastycznie przyjęty przez liberalne Kościoły świata zachodniego. Natomiast konserwatywny katolicyzm, zwłaszcza w kra-



Ks. prof. Kobyliński: Papież Franciszek zmarł tak, jak żył. Dzień wcześniej był pośród ludzi i potem odszedł do życia wiecznego

jach afrykańskich, go odrzucił. Spotkał się z ostrym sprzeciwem duchownych i świeckich katolików w Afryce. To był bardzo wyraźny sygnał, jak głęboko Kościół katolicki jest dziś podzielony w kwestiach doktrynalnych. Reakcje na ten dokument pokazują, że to rozdarcie jest naprawdę realne.

Czy można powiedzieć, że papież Franciszek był w Kościele samotny? Nie w sensie politycznym, ale duchowym – czy miał z kim dzielić odpowiedzialność za pytania, których wcześniej nikt nie odważył się zadać?

Nie był samotnikiem. Wręcz przeciwnie – wielokrotnie mówił, że nie może żyć bez ludzi. Tym między innymi tłumaczył swoją decyzję o zamieszkaniu w Domu Świętej Marty, a nie w Pałacu Apostolskim. Publicznie przyznawał, że źle znosiłby izolację, samotność. Potrzebował obecności ludzi i stworzył sobie najbliższe otoczenie właśnie tam, w Domu Świętej Marty. Jeśli chodzi o jego wizję doktrynalną i rozumienie Kościoła, to nie była ona ani unikatowa, ani zaskakująca. W dużym stopniu odpowiadała duchowi Ameryki Łacińskiej. Ciekawostka: już na początku pontyfikatu, w 2013 roku, wybitny włoski watykanista Sandro Magister, zauważył, że papież Franciszek reprezentuje w Kościele coś, co można nazwać religijnym peronizmem. Juan Perón, argentyński polityk, był znany z podejścia synkretycznego; łączył elementy kapitalizmu, socjalizmu, a nawet marksizmu. Sandro Magister twierdził, że papież Franciszek, już jako kardynał, a potem papież, prezentował podobne podejście: łączenie różnych, często sprzecznych elementów. I rzeczywiście to był charakterystyczny rys jego myślenia o Kościele. W tym sensie można mówić o peronizmie religijnym.

Już Ksiądz o tym wspominał, ale Franciszek wiele spraw zostawił

w zawieszeniu. To komunizm dla rozwiedzionych, diakonat kobiet, sprawy LGBT. Czy nowy papież będzie miał odwagę się tym zająć, czy raczej nie musi – wystarczy, że nie przeszkodzi?

Wystarczy, że zaakceptuje zmiany, które już zostały wprowadzone przez papieża Franciszka. One będą się rozwijać same w różny sposób, w różnych częściach świata. Można się z nimi zgadzać lub nie, ale one weszły w życie. Są nieodwracalne. Na tym polega nowy Kościół katolicki stworzony przez Franciszka: Kościół kierujący się zasadą jedności w różnorodności. Zachowujemy jedność strukturalną; papież mianuje biskupów, biskupi rządzą w diecezjach, ta struktura władzy pozostaje niezmienną. Natomiast dochodzi do zmian doktrynalnych: dopuszcza się różną interpretację prawd wiary i moralności w różnych regionach świata. To rewolucja. Przez 2000 lat katolicyzm był głęboko scentralizowany; nauczanie doktryny było jednolite na wszystkich kontynentach. Dziś z tej zasady zrezygnowano. Szczególnie wyraźnie pokazał to temat moralnej oceny homoseksualizmu i błogosławienia związków jedнопłciowych. Wielu kardynałów mówiło otwarcie: są uwarunkowania kulturowe. We Francji, Belgii czy Niemczech takie błogosławieństwo odbywać się już od wielu lat. Afryka ma odmienne stanowisko i natychmiast odpowiedziała: skoro wy chcecie nas przekonać do błogosławienia związków jedнопłciowych, to my żądamy uznania naszej poligamii. Ta różnorodność będzie się pogłębiać. I pytanie brzmi: czy Kościół katolicki wytrzyma tę różnorodność? Czy nie doprowadzi ona do schizmy, do rozpadu jedności? Mamy dziś realny problem. Katolik konserwatywny, przywiązany do tradycji, chce wierzyć tak, jak wierzyli jego przodkowie. Jak ma być w tym samym Kościele z biskupami i kardynałami, którzy uważają, że homoseksualizm jest pięknym Bożym darem, że pary

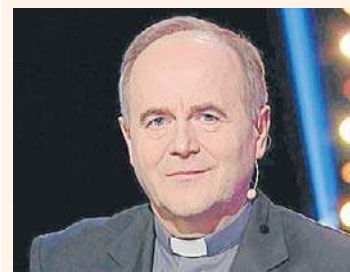
jedнопłciowe powinny adoptować dzieci? Jak być w jednym Kościele z tymi, którzy udzielają katolickiej Komunii świętej protestantom i przedstawicielom innych religii? Jak funkcjonować w Kościele, w którym podważa się sens niektórych sakramentów albo zmienia się rozumienie grzechu? Dziś mamy ogromny chaos doktrynalny. I pytanie brzmi: jak być razem w jednym Kościele, mając kompletnie odmienne rozumienie najważniejszych prawd wiary i moralności?

Co ksiądz profesor najgłębiej zapamięta z tego pontyfikatu? Jaki gest, jakie słowo, jaki moment?

Najpierw powiem, co mnie najbardziej zszokowało na początku pontyfikatu – to były częste spotkania papieża Franciszka z włoskim intelektualistą i dziennikarzem Eugenio Scalfariem, założycielem i redaktorem naczelnym dziennika „La Repubblica”. Scalfari to we Włoszech uosobienie nurtu lewicowo-liberalnego. Czytałem jego teksty od początku lat 90. XX wieku. Zmarł kilka lat temu. Na początku pontyfikatu Scalfari przeprowadził z Franciszkiem głośny i szeroko komentowany wywiad. Często bywał w Domu Świętej Marty. To mnie bardzo zaskoczyło, ale był to wyraźny sygnał papieża, jaki charakter będzie miał jego pontyfikat. Dla mnie ta zażyła relacja z Scalfariem była znakiem z jednej strony szokującym, z drugiej zaś wiele mówiącym. Kolejnym gestem, który szczególnie zapamiętam, był pusty Pałac Apostolski. To symboliczny znak rewolucji, która dokonała się w Kościele katolickim. W ostatnich latach dziwiło mnie, że wielu katolików przyjeżdżających do Rzymu, spacerujących po placu św. Piotra, nie zwracało uwagi na pustą siedzibę papieża. Papież Franciszek zrezygnował z traktowania papieża jako monarchy, który mieszka w pałacu. Ten gest był bardzo mocny, ale też głęboko poruszający. Jeśli tym właśnie chciał poka-

zać, że kończy się epoka papiestwa, jakie znaleźliśmy przez stulecia, to był znak o ogromnym znaczeniu. Kolejnym etapem tej zmiany było przekształcenie letniej rezydencji w Castel Gandolfo w muzeum. To była decyzja, która symbolicznie wyrzuciła do kosza wiele z dawnego rozumienia papiestwa. I tu pojawia się pytanie: jeśli zostawiamy pusty Pałac Apostolski, jeśli rezygnujemy z dawnej formy papiestwa, to w jakim punkcie się znajdujemy? I co dalej z Kościołem i papiestwem? Dla mnie najbardziej przejmującym znakiem tego pontyfikatu był właśnie pusty Pałac Apostolski. Będziemy go jeszcze przez lata analizować. Mam nadzieję, że nowy papież powróci do Pałacu Apostolskiego i precyzyjnie określi aktualne rozumienie papiestwa. Wszystkie reformy wprowadzone przez Franciszka – Kościół synodalny, zdecentralizowany, nowa forma sprawowania władzy są już faktem. Tego kierunku nie da się cofnąć. Mam nadzieję, że kolejni papieże mądrze połączą tradycję z nowoczesnością, zachowując zdrową równowagę między konserwatywnym i liberalnym rozumieniem religii katolickiej.

CV



Ks. prof. Andrzej Kobyliński
Duchowny, filozof, etyk, doktor habilitowany nauk humanistycznych, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

– Franciszek miał znacznie mniejszy wpływ na świat i Kościół niż Jan Paweł II – mówi słynny teolog

Weigel: Kościół zawsze podkreślał znaczenie Bożego Miłosierdzia

Agaton Koziński

Franciszek był papieżem, który na pierwszym miejscu stawiał Boże Miłosierdzie. W jakim stopniu udało mu się w ten sposób zmienić Kościół na świecie?

Wielkim papieżem Bożego Miłosierdzia był przede wszystkim Jan Paweł II. Franciszek w tym względzie podążał jego śladami. Nie jest to zresztą coś szczególnie go wyróżniającego. Kościół katolicki jest tym samym Kościołem od samego początku. Pisz o tym już św. Paweł w Liście do Efezjan, gdzie zaznacza, że „jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest”. Przez 2000 lat swego istnienia Kościół przechodził kolejne zmiany – po to, aby sprostać wymaganiom kontynuowania misji Chrystusa w świecie. Ale należy podkreślić, że jedno pozostało niezmiennie: Kościół zawsze podkreślał znaczenie Bożego Miłosierdzia, nie zważając na medialne i laickie stereotypy w tym względzie.

Jest Pan autorem głośnej biografii Jana Pawła II „Świadek nadziei”. Ale Franciszek również starał się być papieżem, który jest orędownikiem nadziei. Czy możemy porównać jego pontyfikat do pontyfikatu papieża Polaka?

Za wcześniej na tego typu porównania – historycy będą w stanie w pełni dokonać ich dopiero za jakiś czas. Ale z dzisiejszej perspektywy wydaje mi się, że Franciszek miał znacznie mniejszy wpływ na świat i Kościół niż Jan Paweł II. Niedawno zmarły papież był bardzo ceniony za swoje osobiste ciepło i wiele publicznych przejawów współczucia dla strapionych dusz. Ale też za jego pontyfikat można było zaobserwować malejący wpływ Watykanu na arenie międzynarodowej. Na przykład Jan Paweł II pomógł zainspirować ruch Solidarności w Polsce, co przyczyniło się do upadku komunizmu w 1989 roku. On także w 1978 roku zainicjował watykańską mediację, która zapobiegła wojnie między Chile i Argentyną o kanał Beagle, a później pomogła przyspieszyć przejście do demokracji w tych dwóch krajach. Z kolei podczas pontyfikatu Franciszka pojawiło się wrażenie, że Watykan nie broni prześladowanych ludzi Kościoła. Pojawiały się też błędy, jak choćby porozumienie z Chinami z 2018 roku, które dało Komunistycznej Partii Chin wiodącą rolę w mianowaniu katolickich biskupów w tym kraju, czy wypowiedzi o „szczekaniu NATO u drzwi Rosji” w kontekście wojny w Ukrainie.

Papież Franciszek był często krytykowany za tzw. liberalny zwrot w na-



Weigel: Wielkim papieżem Bożego Miłosierdzia był przede wszystkim Jan Paweł II. Franciszek w tym względzie podążał jego śladami

Pontyfikaty Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka były ukształtowane przez dyskusje posoborowe, spory o znaczenie i odbiór decyzji podjętych podczas Soboru Watykańskiego II

uczaniu Kościoła, czego najjaskrawszym przykładem był jego list „Amoris Laetitia”. Ale czy nazywanie go „liberałem” rzeczywiście było uzasadnione?

Wydaje mi się, że tak postawione pytanie nie dotyka sedna sprawy. To nie jest dychotomia, w której wartości „liberalne” są konfrontowane z wartościami „konserwatywnymi”. Wybór jest inny – między wiernością ustalonej tradycji katolickiej oraz dwuznacznością w odniesieniu do ustalonej tradycji katolickiej. Trzeba pamiętać, że każda dwuznaczność jest przeszkodą w ewangelizacji. Gdy kardynał Bergoglio został wybrany papieżem w 2013 roku sądzono, że jeszcze bardziej pobudzi Kościół

do misji i ewangelizacji. Nie jest to jednak to, co wydarzyło się w ciągu następnych 12 lat.

Podczas pontyfikatu Franciszka byliśmy świadkami stałego marginalizowania roli Kościoła w świecie zachodnim i wielkiego wzrostu katolicyzmu na innych kontynentach, zwłaszcza w Afryce południowej. Czy to właśnie te zmiany definiują przede wszystkim lata papieża Franciszka?

Wzrost katolicyzmu w Afryce miał niewiele wspólnego z papieżem Franciszkiem i wiele wspólnego z Soborem Watykańskim Drugim oraz z papieżem Janem Pawłem II. Wyrażane często przez Franciszka współczucie dla osób pozbawionych ubogich z pewnością pomogło światu lepiej zrozumieć, że Kościół katolicki podąża za swoim Panem. Jednak później zaczęły się pojawiać wątpliwości. Przesunięcia demograficzne w Kościele mają wiele różnych przyczyn, moglibyśmy temu tematowi poświęcić oddzielną rozmowę. Ale myślę, że możemy jedno można powiedzieć tutaj: że niejasności pontyfikatu Franciszka nie miały pozytywnego wpływu na Kościół w Afryce i Azji. Papież uruchomił dynamikę, która stała się przeszkodą w ponownej ewangelizacji sekularyzującego się świata zachodniego i zasiała zamęt tam, gdzie Nowa Ewangelizacja odniosła wielki sukces, nie tylko w Afryce Subsaharyjskiej, ale również w Kościele w Ameryce Północnej.

W 2020 roku opublikował Pan książkę „Następny papież” („The Next Pope”). Zauważył Pan w niej, że następnym papieżem zostanie kardynał właściwie niepamiętający czasów Soboru Watykańskiego II. Czy spodziewa się Pan, że nowy Ojciec Święty będzie kontynuował zmiany w Kościele w duchu tego soboru, czy też należy spodziewać się korekty?

Pontyfikaty Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka były ukształtowane przez dyskusje posoborowe, spory o znaczenie i odbiór decyzji podjętych podczas tego Soboru. Natomiast kolejny papież stanie się postacią przejściową między poszczególnymi okresami – i to będzie go różnić od poprzedników. Oddzielna sprawa, że mniej istotna jest kwestia „ducha” Soboru – bardziej autentyczności nauczania. Tę autentyczność można znaleźć w tekstach powstałych w czasie Soboru, które były bezkompromisowo interpretowane przez Jana Pawła II i Benedykta XVI. Ta interpretacja jest tym, co ożywia żywe części Kościoła na całym świecie.

Ten trend będzie się utrzymywał jeszcze długo w przyszłości. Smutne jest, że niektóre części Kościoła straciły wiarę w ewangelizację. Ale żywe części Kościoła jej nie straciły – i dlatego żyją.

Czy dzisiejszy Kościół jest gotowy na powszechną ewangelizację? A może zamiast tego powinien skupić się na promowaniu Bożego Miłosierdzia?

Te dwie rzeczy idą ze sobą w parze, nie można na nie patrzeć rozłącznie. Sugerowanie, że jest inaczej, mija się z prawdą Ewangelii. Franciszek, przemawiając w 2013 roku podczas Światowych Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro, wezwał swoich młodych słuchaczy, aby nie bali się zmieniać rzeczy, aby skuteczniej ewangelizować. „Chcę bałaganu. Chcę pozbyć się klerykalizmu, przyziemności, zamknięcia się w sobie, w naszych parafiach, szkołach czy strukturach” – mówił wtedy. Dążąc do tej „bałaganiarskiej” ewangelizacji, Franciszek zaproponował wielką wizję decentralizacji Kościoła duszpasterskiego, który miłosierne zaangażowanie powinien postawić ponad doktrynalną precyzją i klerykalizmem.

Franciszkwowi udało się skutecznie „rozhermetyzować” tradycyjne struktury Kościoła.

Tylko ja nie jestem przekonany, że to było potrzebne. Kolejny papież musi zrozumieć to, co zdawało się umykać podczas pontyfikatu Franciszka: wspólnoty chrześcijańskie, które zachowują jasne zrozumienie swojej doktrynalnej i moralnej tożsamości, są w stanie nie tylko przetrwać ponowoczesność, one mają wręcz szansę nawrócić ponowoczesny świat. Kościół głoszący ewangeliczną prawdę i Boże miłosierdzie jest dokładnie tym, czego świat teraz potrzebuje.

CV



Prof. George Weigel
Amerykański teolog i działacz społeczny z ośrodka Ethics and Public Policy Center. Autor wielu książek, w tym biografii Jana Pawła II „Świadek nadziei”

FOT. ADAM WOJNAR



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Grzegorz Ryś słynie ze sprawności fizycznej. Lubi rower, lubi też wędrowki po górach

w Łodzi. Nie udało mu się to. Powodem nie były jednak złe oceny.

- Mieliliśmy tam chodzić razem, myśleliśmy nawet o tym, by siedzieć w jednej ławce - wspomina kolega kardynała. - Niestety, przed naborem do liceów wprowadzono rejonizację. Ja dostałem się do „dwunastki”, bobyłem olimpijczykiem. Konrad musiał wybrać inne liceum.

Tą szkołą było nieistniejące już XXVIII LO im. Władysława Broniewskiego. Oprócz Konrada Krajewskiego jego absolwentami byli między innymi piosenkarka Tatiana Okupnik, aktor Bronisław Wrocławski, aktorka Iwona Bielska. Nauczyciele bardzo dobrze jeszcze dziś wspominają ucznia Krajewskiego. Dobrze się uczył, nie sprawiał kłopotów.

Niektórzy już wtedy dostrzegli jego wyjątkową osobowość. Nie było specjalnego zaskoczenia, gdy dowiedzieli się, że po maturze chce iść do łódzkiego Wyższego Seminarium Duchownego.

- Gdy usłyszał o tym jego wychowawca, nauczyciel chemii to powiedział, że nie będzie to zwykła droga kościelna, widzi przed nim wielką przyszłość - wspomina jeden z licealnych kolegów ks. Konrada Krajewskiego. - A nie był to człowiek związany z Kościołem, tylko rasowy pedagog, który potrafił dostrzec wiele rzeczy. Czas pokazał, że miał rację.

Kolega kardynała Konrada opowiada, że już wtedy się wyróżniał.

- Nawet jako młody chłopak nie był tuzinkowym człowie-

kiem - wspomina. - Był konsekwentny, zaangażowany, szczery. Konsekwentnie dążący do powierzonych mu celów lub ideałów, które sam sobie wyznaczył. Nie należał do ludzi, którzy mówili jedno, a robili co innego. Nie był zakłamanym. Maksymalnie skrupulatny w różnych sprawach. Jako nastolatkiem często dyskutowaliśmy. Nie zawsze mieliśmy jednakowe poglądy na różne, w zasadzie drobne sprawy. Oczywiście, nie dochodziło z tego powodu do kłótni.

Odwiedzał Konrada w jego domu. Znał dobrze jego rodziców.

- Byli to młodzi ludzie, którzy wcześniej zostali rodzicami - wyjaśnia. - Ojciec był człowiekiem zasadniczym, trzymającym



FOT. ARCHIDIECEZJA ŁÓDZKA

Kolega Konrada Krajewskiego mówi, że czuło się to jego powołanie

w domu dyscyplinę, a jednocześnie bardzo troskliwym, kontaktowym. Gdy odwiedzałem Konrada, to zawsze z nim miło rozmawiałem. Nie tworzył dystansu. Natomiast mama była ciepła, miła, bardzo sympatyczna. Nie „trzęsła się” jednak nad synami...

Starszy brat Krzysztof po maturze dostał się do Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Potem otrzymał przydział do jednej z jednostek na Wybrzeżu. Ożenił się, urodziła się mu córka. Nadszedł 1989 rok.

- Pełnił służbę na jednym ze statków czy kutrów - mówi kolega Konrada Krajewskiego. - Zmarł nagle, podczas snu. Miał 29 lat. Była to wielka tragedia dla rodziny.

Krajewski był już księdzem. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1988 roku z rąk arcybiskupa Władysława Ziółka. W 1993 roku zmarł tata kardynała. Mama umarła w pierwszej dekadzie lat 2000.

- Pomyślałem wtedy, że tak jak Karol Wojtyła też wcześniej stracił rodzinę - dodaje kolega kardynała.

Kardynał Krajewski mieszkał na terenie łódzkiej parafii Opatrzności Bożej. Był bardzo związany z ruchem oazowym. W jego parafii odbywały się rekolekcje ewangelizacyjne wg pomysłu ks. Franciszka Blachnickiego. Był on założycielem ruchu oazowego. - Wiem, że te rekolekcje zrobiły

na nim duże wrażenie - mówi kolega kardynała. - Kończył ósmą klasę, gdy zdecydował się pojechać na oazę.

Kolega z parafii wspomina, że po powrocie z tych wakacyjnych rekolekcji bardzo zaangażował się w życie parafii, służbę liturgiczną. Duży wpływ miał pracujący w tym kościele ks. Bogdan Nowacki, późniejszy proboszcz parafii w Rokicinach i św. Antoniego w Łodzi. - Razem z Jarkiem Kalińskim - który też uczył się w XXVIII LO i został księdzem, bardzo zaangażowali się w służbę liturgiczną. Byli lektorami. Konrad pięknie czytał Pismo Święte. Był świetnym ceremoniarzem. Gdy po latach widziałem go jako ceremoniarza papieskiego, to przypominałem sobie tego Konrada z parafii Opatrzności Bożej, który też wszystko robił z ogromnym zaangażowaniem. Obaj przygotowywali oprawę mszy z takim zaangażowaniem.

Dla znajomych, kolegów, jak dla nauczycieli z XXVIII LO, nie było zaskoczeniem, gdy usłyszeli, że składa dokumenty do seminarium duchownego.

- Czuło się to jego powołanie - mówi kolega przyszłego kardynała. - Myślę, że zaczęło się ono rodzić, gdy w naszej parafii pracował jeszcze ks. Bogdan Nowacki. Miał duży wpływ na decyzję Konrada.

Mimo, że upłynęło wiele lat od wyjazdu ks. Krajewskiego z rodzinnego miasta, znajomi wi-

dzą w nim dalej Konrada z Łodzi. Choć on sam przyznaje, że zmienił swoje spojrzenie na kapłaństwo po śmierci Jana Pawła II.

- Napisał o tym w artykule w „L'Osservatore Romano” - przypomina kolega kardynała. - Przyznał, że jest uczniem Jana Pawła II. Konrad zawsze potrafił i potrafi iść pod prąd. Trzyma się tego, co słuszne.

Sam lubi zaskakiwać. Podczas jednej z wizyt w Łodzi odwiedził niespodziewanie dominikanów, którzy od niedawna opiekują się łódzką parafią Podwyższenia Krzyża Świętego. Po mszy świętej poszedł na Zielony Rynek, kupił pasztetową, bułki i chleb. Potem zjadł z dominikanami śniadanie.

Zakupy pasztetowej na rynku to kolejny gest kardynała Krajewskiego, który mógł niektórych szokować. Kiedy przyjechał do Krakowa na pogrzeb kardynała Mariana Jaworskiego, przyjaciela i spowiednika świętego Jana Pawła II, nie nocował w hotelu ani pokojach gościnnych krakowskiej kurii, ale w przytulisku dla osób bezdomnych i ubogich prowadzonym przez braci albertynów. Zaapelował też do dostojników kościelnych, by w związku z pandemią oddali po jednej własnej pensji dla potrzebujących.

Niektórzy twierdzą, że gdy dowiedzieli się, że abp Konrad Krajewski zostanie kardynałem pomyśleli jedno: może będzie drugi papież z Polski? ©©

REKLAMA

0011294164

„Litwo, ojczyzno moja!” Polsko-litewski weekend z *Panem Tadeuszem*

30 IV – 4 V

Kup bilet do Muzeum Pana Tadeusza i zobacz oryginał rękopisu

Odwiedź wystawy w Ossolineum przy Szewskiej 37 i odbierz reprint pierwszej strony rękopisu *Pana Tadeusza*

OSSOLINEUM.PL

OSSOLINEUM



Paweł Gzyl

Chciała pani być za młodu lekarką?

Nie chciałam. W ogóle nie było to w obszarze moich zainteresowań.

Ale już po raz drugi w karierze oglądamy panią w telewizji jako lekarkę: kiedyś w „Na dobre i na złe” i teraz w „Szpitalu św. Anny”.

To przypadek? Nie mam żadnych ciągów lekarskich. To absolutny przypadek. Widzowie lubią medyczne seriale i historie związane z różnymi niedomaganiem zdrowotnymi. A stacje telewizyjne wychodzą naprzeciw tym gustom.

Głównymi bohaterkami „Szpitala św. Anny” są kobiety. To było dla pani też ważne w tej produkcji?

Początkowo serial miał być poświęcony tylko lekarkom, ale potem rozszerzono jego ramy tematyczne. Kobiety nadal pozostały głównymi bohaterkami, natomiast pojawiły się zdarzenia z całego szpitala. Zachęcając mnie do wzięcia udziału w tym serialu, mówiono, że to opowieść pokazana przez pryzmat kobiet. I faktycznie – do tej pory nie było czegoś takiego na polskim rynku. Głównymi bohaterkami seriali medycznych były zazwyczaj postacie obu płci. Tu mamy kobiety, a to – wia-

domo – nieco inna jakość. Poza mną w główne bohaterki wcielają się Asia Liszowska, Julka Kamińska, Ada Szczepaniak i Klaudia Kościńska. „Szpital św. Anny” to serial o wsparciu, bliskości i przyjaźni między kobietami, gdzie współpraca zastępuje rywalizację.

Poznała pani bliżej pracę lekarzy dzięki serialowi. Odnalazłaby się pani w tym zawodzie?

Aktorstwo pozwala mi na wykonywanie wielu zawodów i to jest bardzo interesujące w mojej pracy. Na szczęście, grając profesorkę medycyny, onkologkę, nie stykam się z prawdziwymi dramatycznymi sytuacjami, z którymi konfrontują się lekarze. Mogę więc sobie tylko wyobrazić, jak ja chciałabym, aby się mną zajmowano i jak chciałabym być traktowana, gdybym to ja była pacjentką – i z tego miejsca mogę zinterpretować graną przeze mnie postać.

Aktorstwo i medycyna mają ze sobą dużo wspólnego?

W przypadku medycyny i aktorstwa konieczny jest talent i powołanie. Niektórzy aktorzy traktują swój zawód w kategoriach misji. Dobrze by było, gdyby lekarze też podchodzili do swojej pracy jako do służby i za najważniejsze uznawali dobro pacjenta. Zarówno aktorzy, jak i lekarze powinni więc pa-

JOLANTA FRASZYŃSKA: LUBIĘ SWOJE TOWARZYSTWO I BYCIE SAMA ZE SOBĄ

Ostatnio podbija serca telewidzów w kolejnych serialach: „Leśniczówce”, „Teściach” czy „Szpitalu św. Anny”. Nam Jolanta Fraszyńska zdradza, co sprawia, że z łatwością odnajduje się w zarówno w komedii, jak i w dramacie

miętać, z jakiego powodu wybrali ten, a nie inny zawód.

W ostatnich latach seriale stały się pani specjalnością. Z czego to wynika?

Czy seriale stały się moją specjalnością? Nie podpisuję się pod tym stwierdzeniem. Skończyłam prace nad „Leśniczówką” i przyjąłam propozycję w „Szpitalu św. Anny”.

Ja po prostu jestem aktorką, która jest angażowana do różnych przestrzeni artystycznych. Po pandemii świadomie zawiesiłam występy w teatrze, ponieważ ta forma wyrazu na ten moment wyczerpała się dla mnie. Pracuję

więc teraz w serialach i w dubbingu – i z tego się utrzymuję.

W „Leśniczówce” grała pani osiem lat. Bardzo pani żyła się z postacią Katarzyny Ruszczyk?

To było osiem lat w bardzo przyjemnych okolicznościach przyrody, niedaleko od mojego miejsca zamieszkania, na miłym planie, z fantastycznymi ludźmi. To tak jakby pracował pan przez osiem lat w redakcji w jednym pokoju z fajnymi kompanami, że chciałoby się panu chodzić do tej pracy i spędzać z tymi ludźmi codziennie po przeszło osiem godzin. Tak było w moim przypadku i tego serialu. Mnie się tam po prostu

radośnie chodziło. Praca to bardzo ważna część naszego życia. Jeśli więc chce się nam iść do tych ludzi, usiąść, pogadać, powymieniać się doświadczeniami, a do tego nam za to płać – to czy może być coś fantastyczniejszego?

Podobno prywatnie Katarzyna Ruszczyk była pani bliska charakterologicznie. Lubi pani takie role?

Lubię rozmaite wyzwania aktorskie. W Polsce zwykle obsadza się aktorów po tzw. warunkach. Rzadko kiedy, a już w serialach codziennych to prawie nigdy, proponuje się aktorom role, w których przerabiano by ich na kogoś, kim nie są. Jeśli

więc jest do obsadzenia mała i temperamentna kobieta, to dostanie ją taka właśnie aktorka. A jeśli bohaterką jest wysoka i długonoga piękność, to producenci sięgną po aktorkę, która dysponuje takimi właśnie warunkami fizycznymi. Tu nie ma czasu na kreację. Jeśli potrzeba nam kogoś z siwymi warkoczami, to nie czekamy, aż one komuś wyrosną, tylko bierzemy od razu kogoś, kto je ma. Kiedy więc dostaję rolę w serialu codziennym, nie mogę za bardzo odejść od siebie i swoich warunków fizycznych i psychofizycznych.

Bardziej chodziło mi o charakterologiczne cechy.

AUTOREKLAMA

0011309457

REKLAMA

0111310504

Kwiaty do Twojego domu za elektrośmieci

Podczas akcji zbierane będą średnie i małe elektrośmieci, baterie oraz zużyte tonery

27 kwietnia
godz. 11.00–15.00
Renoma

Szczegóły na www.gazetawroclawska.pl/kwiaty_renoma

Organizator

Partner główny

Partner

Gazeta
WROCLAWSKAPeDeT
renomaCHEMEKO
SYSTEMGazeta
WROCLAWSKAINDOMO.
bo liczy się wnętrze
w dobrej cenie!PeBeKa
Grupa KGHMbrose sitech
Interior Solutions

Bądź eko na wiosnę

Przynieś elektrośmieci
I ODBIERZ PIĘKNE SADZONKI!

26 kwietnia (sobota)
godz. 10.00 - 14.00

Parking przed
Galerią INDOMO
(ul. Prof. J. Zwierzyckiego 3, Lubin)

szczegóły na stronie
legnica.naszemiasto.pl/eko

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNER REGIONALNY

PARTNER GŁÓWNY REGIONALNY



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Jolanta Fraszyńska: Moja bohaterka jest profesjonalistką i potrafi leczyć. Zawód jest jej pasją i wypełnia całość jej życia. Ale przy tym jest dobrym i wrażliwym człowiekiem

Aktorzy potrafią wykreować bardzo duży wachlarz osobowości, szczególnie jeśli są zdolni, a do tego mają już swoje lata. Ja jestem w tym zawodzie od ponad trzydziści lat i moje doświadczenie życiowe jest

w moim aktorskim dossier. Dzięki temu paleta osobowości, które mogę zagrać, jest bardzo szeroka. Ale czy jestem taka jak Zyta ze „Szpitala św. Anny”? Nie. Bywam taka, ale to nie jestem ja. Czy jestem taka jak Ka-

sia Ruszczyk z „Leśniczówki”? Bywam taka, ale to również nie jestem ja. Czy jestem taka jak Gola ze „Skazanego na bluesa”? Też mam taki odcień, ale to nadal nie jestem ja. Można więc z tej mojej palety brać do wyboru, do koloru.

Nie wymieniła pani „Na dobre i na złe”, a spędziła pani na planie tej telenoweli aż dwanaście lat. Jak to jest nosić w sobie jakąś postać tyle czasu?

W serialu są aktorzy, którzy grają niemalże od początku, czyli od 25 lat. Bycie z postacią przez tak długi czas zdarza się więc. Dorastamy wtedy z postaciami. Zmieniamy się jako ludzie, a z nami nasze postaci. Prawdą jest, że dzisiejszy dzień jest inny niż wczorajszy. Jeśli więc idę do pracy dzisiaj i byłam w niej wczoraj, to jest szansa, że moja postać będzie inaczej patrzyła z ekranu, bo to jest inny dzień.

Kiedys powiedziała pani, że najchętniej wraca do roli Romy Barańskiej z „Licencji na wychowanie”. Dlaczego?

Dlatego, że mam nieskonsumowany romans z tą postacią. To była również fantastycznie napisana rola i miałam duży apetyt na jej granie. Twórczynią tego scenariusza była Dominika Hilszczańska. Czasem kunszt literacki scenarzysty czy scenarzystki sprawia,

że aktor już na starcie dostaje taki prezent, że trudno byłoby mu popsuć rolę. Doświadczam tego również teraz w przypadku roli Zyty Orłowicz. Granie takiej postaci jest wtedy prawdziwą frajdą. Niestety, „Licencja” została szybko zakończona. Czasem są takie piękne spotkania, które zostają nagle przerwane, a miały przeogromny potencjał. Dlatego tęsknię za tą postacią.

Również na kontrastowych przeciwieństwach między rodzinami oparty jest serial „Teściowie”, w którym pani teraz występuje. Jego sukces polega na tym, że czerpie mocno z prawdziwego życia?

Bardzo dobre zrobił pan to porównanie. Między tymi serialami jest jednak pewna różnica. W „Teściach”, napisanych przez Krzysztofa Jaroszyńskiego, są bardzo sztywne ramy – i to bywa czasami trudne, bo nawet zmiana przecinka sprawia, że dialog traci i przestaje być zabawny. Konstrukcja tekstu jest więc bardzo ważna. W „Licencji” było podobnie, chociaż panowała większa dowolność w warstwie literackiej. W obu przypadkach mamy jednak do czynienia z bardzo dobrze napisanymi tekstami komediowymi.

Te komediowe role są pani bliższe?

Jak ja mam panu to powiedzieć? (śmiej) Mnie się wydaje, że mam taki sam dryg do komedii i dramatu. Jestem słodko-gorzka. Taka jest też moja natura. Nie jestem specjalistką ani od komedii, ani od dramatu, ale w obu tych gatunkach dobrze się odnajduję. Mam za sobą wiele spotkań w dramatycznym repertuarze – choćby w Czechowie czy Szekspirze. Ale u mnie te postaci są zawsze śmieszno-smutne. I ta mieszanina emocji jest najciekawsza.

To widać też w pani dorobku kinowym. To trzy najważniejsze role: „Skazany na bluesa”, „Ławeczka” i „Kilerów 2-óch”. Którą pani wybiera?

Wszystkie te role lubię. Bo uwielbiam, kiedy scenariusz pozwala na to, by w dramatycznej sytuacji nagle zrobić taką wolę, że robi się śmiesznie. Bo życie bywa zaskakujące. Nie ujmując nikomu w jego bólu, ale czasem jest tak, że patrzemy na czyjaś rozpacz i ona w jakimś obszarze jest śmieszna.

Od „Skazanego” nie ma pani właściwie w kinie. Nominacja do „Orłów” za ten występ nic nie zmieniła?

Wtedy była nominacja do „Orłów” i nawet Złota Kaczka.

A potem kino powiedziało „pas”. Tak czasami jest. Nie zastanawiam się jednak nad tym, dlaczego tak jest. Kiedy pojawia się jakaś ciekawa propozycja, to robię to najlepiej, jak potrafię. Po prostu zajmuję się tym, co mam, a nie tym, czego nie mam. Bo szkoda mi na to energii.

A dlaczego zawiesiła pani swoją aktywność teatralną?

Przestało mi się chcieć jeździć wieczorami do teatru i wracać późno. (śmiej) Pandemia sprawiła, że pomyślałam, że może nie chcę już tak pędzić. Że wybieram takie życie, które jest dla mnie dobre, pozbawione chaosu i gonitwy. Że potrzebuję zwolnić – i to robiłam.

Znajduje pani spokój i wytęśnienie w domu pod Warszawą. To najlepszy sposób, żeby zachować równowagę duchową?

Lubię swoje towarzystwo i bycie sama ze sobą. W przestrzeni, która ma ład i porządek. To są dla mnie odżywcze i dobre składniki. Lubię się otaczać zielenią, ciszą i spokojem. Wtedy wypoczywam. Dlatego bardzo ograniczam wszelkiego rodzaju bodźce. Bardzo o to dbam. Pracując non-stop w serialach, gdzie jest dużo osób i szybkie tempo, kiedy przyjeżdżam do swojego domu, to potrzebuję się wyciszyć.

REKLAMA

0011311729



Dolnośląskie Centrum Hurtu Rolno - Spożywczego S.A.

Wjazd ulicą Giełdową lub Tyniecką
Cennik i szczegółowe informacje dotyczące zasad
i godzin wjazdu na:

www.dchrs.com.pl

**Wrocławski
Rynek Hurtowy**
zaprasza na zakupy
do domu i ogrodu!

W asortymencie:

- sezonowe i całoroczne kwiaty cięte
 - kwiaty doniczkowe
- rośliny rabatowe, sadzonki, krzewy i drzewka
- artykuły ogrodnicze
 - akcesoria florystyczne
 - donice i doniczki
 - artykuły dekoracyjne

BUDUJĄ ŁAWKĘ Z... KAPSLI PO PIWIE, BY OSTRZEGAĆ PRZED ALKOHOLIZMEM

Młodzi jeleniogórzanie wymyślili oryginalny sposób, by zwrócić uwagę na to, że mieszkańcy Jeleniej Góry piją coraz więcej alkoholu. W parku budują niezwykłą instalację artystyczną.

Alina Gierak

Lawka, którą tworzymy, symbolizuje problemy z alkoholizmem. Dotyka on wielu mieszkańców naszego miasta, niezależnie od wieku - mówią inicjatorzy akcji w parku im. Żizki.

Instalacja powstaje w ramach projektu solidarnościowego ART_WIBRACJE, którego uczestnicy pragną pokazywać, co dotyka ludzi w Jeleniej Górze, realnie wpływać na otoczenie, sprawić, by Jelenia Góra była bardziej kolorowa i przyjazna. Teraz zajęli się problemem alkoholizmu. Miejsce wybrali nieprzypadkowo. W parku Żizki często można spotkać ludzi zamoczonych alkoholem.



- Ławka, którą tworzymy, symbolizuje problemy z alkoholizmem. Dotyka on wielu mieszkańców naszego miasta - mówią młodzi jeleniogórzanie

Miejsce o złej sławie

Okolica nie cieszy się dobrą opinią. Wielokrotnie na terenie parku interweniowała policja i straż miejska, bo na ławkach spali pijacy zamroczeni alkoholem. - Dlatego na naszej ławce będzie napis „Nie ma tu miejsca na kolejne piwo” - wyjaśnia Kacper Dziędziola, jeden z realizatorów instalacji.

Inicjatorzy akcji liczą na to, że duża, betonowa ławka, cała pokryta kapslami od butelek po piwie, będzie artystyczną prowokacją i skłoni ludzi do refleksji.

Chodzi nie tylko o alkohol

Ławka symbolizuje nie tylko problem z alkoholizmem, ale

także zaśmiecania środowiska.

- Każdy kapsel został znaleziony przez nas na ziemi. Zbieraliśmy kapsle od roku, potem je szorowaliśmy i w końcu stały się elementem instalacji - opowiada Antonina Węglewska, autorka projektu.

Wewnątrz ławki zamurowane są butelki po alkoholu, które młodzi jeleniogórzanie znaleźli w parku Żizki i innych miejscach.

Także drewniany stelaż do instalacji pochodzi z odzysku, zgodnie z ideą, że nic się nie marnuje.

Reakcje mieszkańców na instalację w parku Żizki są bardzo różne. Od plotek, że stawiają tu pomnik... Jarosława Kaczyńskiego, po kontrowersje i zarzuty, że honorują bezdom-

nych. Są także głosy zachęty i pochwały.

- Wypiłem w tym parku niejedno piwo i wiele z tych kapsli pewno jest z moich butelek. Wcześniej nie zastanawiałem się i rzucałem je na ziemię, teraz kibicuję tej młodzieży i bardzo podoba mi się sposób, jaki znaleźli, by zwrócić uwagę na to, że pijemy za dużo i zaśmiecamy środowisko - mówi jeden z mieszkańców okolicy.

Ta opinia dorosłego idealnie wpisuje się w ideę młodych z Art Wibracji, którzy w tym projekcie chcieli połączyć pokolenia i sprawić, by razem dostrzegli problem alkoholizmu.

- Chcielibyśmy, by uświadomili sobie, że każdy kapsel, to jedno wypite piwo, a w naszej ławce są ich tysiące - dodaje Antonina Chojnacka, jedna z realizatorek instalacji.

ART WIBRACJE działają pod patronatem Fundacji Windmill Tree. Na swoje projekty, w których mówią o problemach rówieśników i dorosłych jeleniogórzan, młodzi ludzie dostali grant z Unii Europejskiej.

Zimą zrealizowali wystawę, poruszającą temat bezdomności oraz izolacji społecznej.

Pokazane przez nich prace ukazywały dramatyczne konsekwencje zimowej aury dla osób w trudnej sytuacji życiowej.

©P

REKLAMA

0011310430

Wiosenne kwiaty
za elektrośmieci

29 kwietnia
godz. 13:00 - 19:00
Galeria Dominikańska

Podczas akcji zbierane będą średnie i małe elektrośmieci, baterie oraz zużyte tonery

Szczegóły na www.gazetawroclawska.pl/kwiaty_dominikanska

Organizator

Partner główny

Partner

Gazeta
WROCŁAWSKAGALERIA
DOMINIKAŃSKA

REKLAMA

0011307829

Zapraszamy do Agroturystyki

PRADAWNA 1793

Przyjedź i poczuj gościnność z natury

W samym sercu Dolnego Śląska, na pograniczu Gór Izerskich, czeka na Ciebie prawdziwa peretka - zabytkowy dom z 1793 roku.

To tutaj natura i historia spletały się w harmonijną opowieść, tworząc miejsce, w którym odpoczywa nie tylko ciało, ale i dusza.

Zarezerwuj swój pobyt i pozwól się oczarować magii tego niezwykłego miejsca

Młynsko 2, 59-620 Gryfów Śląski
www.facebook.com/AgroturystykaPradawna
+48 798 779 390 mlynsko2@gmail.com

ŚWIAT PEŁEN NARCYZÓW

Przemysław Rybikowski, policjant z Polkowic, wydał książkę „Narodziny Psychoterapeuty”.
– To moja historia: zarówno końca, jak i nowego początku – mówi jej autor

Grażyna Szyszka

Na rynku czytelnictwa pojawiła się książka pt. „Narodziny Psychoterapeuty”, wydana przez wydawnictwo As Pik z Poznania. Jej autorem jest 37-letni Przemysław Rybikowski, policjant z Polkowic.

Książka nie ma jednak nic wspólnego z jego zawodem. W opisie zamieszczonym przez autora czytamy: „Opowiada historię człowieka, który, okłamując siebie, płynął przez życie, próbując zasłużyć na miłość. Ta droga zaprowadziła go w objęcia kolekcjonerki dusz i na skraj przepaści. Śmierć, przemoc, iluzja miłości, przyjaźń, odpowiedzi na najważniejsze pytania i odnalezienie sensu istnienia. »Narodziny Psychoterapeuty« to nie tylko jedyne na rynku oparte na dialogach oraz fachowej literaturze studium przypadku narcyza ukrytego i przedstawiciela ciemnej triady osobowości. To także droga z piekła do nieba. To moja historia: zarówno końca, jak i nowego początku”.

Grażyna Szyszka: Książka odsłania ogromną część prywatnej, wręcz intymnej sfery Pana życia. To chyba nie było takie proste?

Wychodzenie ze strefy komfortu nigdy nie jest proste, i to niezależnie od sytuacji. Każdemu takiemu procesowi towarzyszy lęk na wielu płaszczyznach. Zazwyczaj wiąże się on z oceną i pytaniem, które często nami zarządza, a brzmi ono: „Co ludzie powiedzą?”. Ostatecznie nie ma to żadnego znaczenia, ale żeby to poczuć i zrealizować marzenie, potrzebowałem wewnętrznej dyscypliny i konsekwencji. Ostatecznie liczy się tylko to, żeby ta książka pomagała innym w momencie, kiedy jedyna myśl, jaka się pojawia, to umrzeć, bo ból fizyczny i psychiczny są nie do zniesienia. Dziś już wiem, że wśród czytelników są takie osoby. Odpowiadając do końca na to pytanie, muszę stwierdzić, że tylko ja i kobieta, której postać widzi pani na okładce, wiemy, ile powstanie tej treści kosztowało wysiłku i łez, ale były to też łzy z rodzaju tych oczyszczających, a potem radosnych.



– Książka opowiada o emocjonalnej walce – mówi Przemysław Rybikowski

Skąd w Panu taka potrzeba, by spisać swoje życie w formie książki?

Przede wszystkim to nie jest zapis mojego życia, a jedynie jego fragmentu, i powstał na kanwie doświadczeń i zgłębiania tematu sensu istnienia. Książka opowiada o emocjonalnej walce, którą toczy osoba w trakcie relacji z narcyzem, ale też i po niej. Narodził się „Psychoterapeuty” to przerażająca w dialogach i wnioskach, ale też niosąca terapeutyczną ulgę historia. W większości przypadków postaci z filmów, ewentualnie usłyszymy o tych przebywających w więzieniach bądź zakładach psychiatrycznych. Nie zdajemy sobie sprawy, że często obcujemy z nimi podczas codziennych czynności,

są w naszych rodzinach, w pracy itd., co może stanowić olbrzymie zagrożenie. Skutki potrafią być tragiczne i nieodwracalne. Takie relacje, i nie mówię tu tylko o relacjach intymnych, zmiatają z powierzchni ziemi. Warto byłoby wiedzieć coś więcej na ten temat, gdy to, ostrożnie przyjmując, jedna na dziesięć napotkanych osób. Jeśli dodamy do tego, że narcyzm to spektrum od zespołu cech, przez rys, charakter, aż do zaburzenia osobowości i zdamy sobie sprawę, że obecne warunki środowiskowe, media wręcz zmuszają najmłodszych do inwestowania w swój fałszywy obraz zewnętrzny, a nie w wartości takie jak dobro, miłość czy nawet uczciwość, to robi się z tego poważny problem społeczny. Jako rodzice nie chciałbyśmy, żeby nasze dzieci spotkały takie osoby na swojej drodze, aby dotknęła je jakakolwiek forma przemocy,

a szanse rosną z dnia na dzień. By temu przeciwdziałać, powstała ta książka.

Co Pan czuł, gdy postawił Pan ostatnią kropkę?

Nie umiem odpowiedzieć na tak postawione pytanie, bo zdawałem sobie sprawę, że ta „kropka” to wcale nie koniec. Mogę powiedzieć natomiast, co poczułem, gdy chwyciłem po raz pierwszy książkę w dłoń. Wtedy nie pojawiła się już myśl, charakterystyczna zresztą dla minionych lat mojego życia, która pozostawia pewną dozę przypadkowości pt. „Udało mi się”. Wówczas czułem, że po prostu to zrobiłem.

Jak przyjęła książkę rodzina, znajomi, a jak koledzy w pracy?

Reakcje są skrajnie różne. Przeważają te pozytywne, choć być może druga strona po prostu do mnie nie dociera. Generalnie nie ma się też co

dziwić. „Narodziny Psychoterapeuty” to książka, która bez wątplenia wywoła emocje, a te gwarantują różnorodność opinii. Stanięcie w prawdzie o sobie samym bez wątplenia wymaga odwagi. To też zresztą wieczny dylemat: czy warto mówić prawdę? Najlepiej chyba skwitował tę zagwozdkę Zdzisław Beksiński w trakcie wywiadu w „Tygodniku Kulturalnym” w 1978 roku. Światowej sławy artysta powiedział: „Mówi się, że człowiek szuka prawdy, ale od wielu lat wydaje mi się, że człowiek wcale nie szuka prawdy, lecz tylko mówi nieustannie na ten temat. Prawdę to my wszyscy doskonale znamy, ale nie możemy jej przyjąć, bo ona jest nie do przyjęcia. My szukamy w rozpaczliwy sposób kłamstw, które by prawdę nieco rozwodniły, nieco stonowały lub też w ogóle zasłoniły tak, aby ukazywała się nam jedynie w godzinie śmierci”. Niejako obok tych słów twierdząc, że przestałem szukać owych kłamstw i polecam tę drogę każdemu.

Jak sam Pan napisał w książce, chęć pisania miał Pan w sobie od dawna. Czy to znaczy, że będą kolejne publikacje?

Wydaje się to nieuniknione, prawda? Nie rozpocząłem pisanie od słów, które można już teraz przeczytać w „Narodzinach Psychoterapeuty”. Pierwszy stukot klawiatury wiązał się z bardziej „policyjną”, ale również autentyczną historią, i dotyczył mojej dawnej znajomej, która wraz z trzyletnim synem znalazła się w potrzasku niezwykle zasobnego w środki finansowe psychopaty. Mieliśmy do czynienia z przemocą w każdym aspekcie: od fizycznej, również seksualnej, psychicznej oraz ekonomicznej, także, o zgrozo, w stosunku do tego bezbronnego malucha. Jak do tego dodać pełne objawy syndromu sztokholmskiego i złożonego zespołu stresu pourazowego u Agnieszki, to bez wątpienia było to nie lada wyzwanie. Nie chcąc zdradzać zbyt dużo szczegółów, powiem tylko tyle, że razem przeszliśmy przez proces ucieczki, śledztwo i po części przez wokandę

oraz pierwsze kroki w kierunku terapii. Myślę, że to kolejna historia warta przedstawienia czytelnikom, bo okazuje się, że w obu przypadkach powody pozwalania tego typu osobom wchodzenia w nasze życie tkwią w nas samych. Miejsmy nadzieję, że obowiązki rodzicielskie, studia, służba kolejno raz pozwolą doprowadzić proces twórczy ku zwieńczeniu.

Jak praca w policji wpływa na widzenie tych problemów? Czy pisanie tej książki miało to, gdzie Pan pracuje?

Bez wątpienia służba w policji to bardzo istotna część mojego życia. Zarówno służba, jak i książka mają wspólny mianownik. Mam na myśli niesienie pomocy drugiemu człowiekowi. W powieści uwypukliłem temat narcystycznej przemocy, która jest jej szczególnym rodzajem, choć w wielu aspektach wiąże się z tradycyjnym pojmowaniem tego negatywnego zjawiska. Uważam, że „Narodziny Psychoterapeuty” mogą pomóc każdemu – zarówno kobietom, jak i mężczyznom – zrozumieć piekło przemocowej relacji, a później spowodować, by w trosce o siebie postawić granice, tak jak to robią osoby, które reagują na przemoc i zwracają się do funkcjonariuszy o pomoc. Z całego serca do tego zachęcam.

CV

Przemysław Rybikowski urodził się i wychował w Łodzi. W Polkowicach mieszka od 18. roku życia. Studiował dziennikarstwo i komunikację społeczną, bezpieczeństwo wewnętrzne. Jest studentem drugiego roku na kierunku psychologia, trenem dzieci i młodzieży w tenisie stołowym. Ojciec 11-letniego Seweryna. Zawodowo Przemysław Rybikowski jest oficerem prasowym w stopniu podkomisarza w polkowickiej policji. W formacji służy od 12 lat, a rzecznikiem jest od 7 lat.

EKOLOGIA GDZIE WYRZUCIĆ PAPIER, GDZIE SZKŁO, A CO POWINNIŚMY ZROBIĆ Z ŻARÓWKAMI ?

Ściaga z zasad segregacji odpadów

RED.

redakcja@gazetawroc.pl

Każda osoba dorosła wytwarza w ciągu roku średnio aż 360 kg śmieci różnego rodzaju. Obecnie każdy ma obowiązek segregowania odpadów.

Segregacja śmieci, czyli inaczej sortowanie czy selekcja, to metoda, która pozwala na efektywne odzyskiwanie i utylizację odpadów. Sortowanie wpływa m.in. na zmniejszenie ilości śmieci na wysypiskach, ograniczenie zanieczyszczenia wody, obniżenie emisji trujących gazów do atmosfery oraz zminimalizowanie eksploatacji niezbędnych surowców.

Zgodnie z zasadami Jednolitego Systemu Organizacji Odpadów w Polsce wyróżniamy pięć głównych frakcji według, których segregujemy śmieci.

Niebieskie pojemniki

Przeznaczone są na papier. Należy wyrzucać opakowania z papieru, karton i tekturę, katalogi, ulotki, gazety, czasopisma, papier szkolny i biurowy oraz ze-



FOT. WOJCIECH MATUSIAK

Metody segregacji śmieci są z góry określone, za każdym razem, kiedy chcemy pozbyć się szklanej butelki czy papierowego opakowania, powinniśmy wybrać odpowiedni pojemnik.

szyty, torby i worki z papieru. Do tych pojemników nie mogą trafiać: zużyte ręczniki papierowe, chusteczki higieniczne oraz jednorazowe pieluchy, papier lakierowany (np. zdjęcia), papier zatłuszczony, kartony po napojach, mleku oraz serze, papierowe worki po nawozach i materiałach budowlanych.

Zielone pojemniki (rzadziej białe)

Tu wrzucamy szkło: butelki po napojach i żywności, słoiki oraz opakowania po kosmetykach. Nie wrzucamy tu doniczek, luster, żarówek, reflektorów, szkła pochodzącego z okularów, opakowań po lekach, ceramiki czy porcelany, ani szyb

okiennych, zniczy szklanych, w których znajdują się wkłady woskowe, różnego rodzaju monitorów oraz naczyń ze szkła żaroodpornego.

Żółte pojemniki

To tu wrzucamy metale i tworzywa sztuczne: plastikowe butelki po wodzie, napojach

i oleju, nakrętki od butek, kapsle, plastikowe opakowania po produktach spożywczych, kartony po mleku oraz sokach, jak również pojemniki po niektórych środkach chemicznych - butelki po szamponie, opakowania po proszkach do prania. Ponadto do żółtych pojemników wyrzucamy: plastikowe torby, folie aluminiową, puszki po napojach czy metalowe opakowania po konserwach, metalowe zakrętki od słoików.

Zabronione jest wyrzucanie nieopierzonych butelek i opakowań, plastikowych zabawek, leków, artykułów medycznych, części samochodowych i puszek po farbach czy lakierach oraz substancjach toksycznych, baterii, akumulatorów oraz sprzętu elektronicznego i AGD.

Pojemniki brązowe

Przeznaczone są na odpady „BIO” - biodegradowalne, czyli służą do składowania odpadów warzywnych i owocowych. Chodzi o skórki, obierki, pestki czy ogryzki. Ponadto to tutaj powinniśmy wrzucać skoszoną trawę, liście, zwiędłe kwiaty, trociny, ga-

łęzie oraz resztki jedzenia. Do brązowych pojemników nie wolno wyrzucać kości zwierząt, resztek mięsa i ryb oraz oleju jadalnego, sera, cytrusów oraz chorych roślin.

Czarne pojemniki

Przeznaczone są na odpady zmieszane, czyli wszystkie śmieci, które nie są surowcami wtórnymi. Tych materiałów nie można poddać recyklingowi.

Odpady problematyczne

Jednak są wyjątki od reguły. W sytuacji, gdy w opakowaniu ze styropianu znajdowało się jedzenie i pojemnik jest zabrudzony lub zatłuszczony, wówczas powinniśmy wybrać kosz czarny - z odpadami zmieszanymi. Styropianowe opakowania po jajkach wyrzucamy zawsze do pojemnika na metale i tworzywa sztuczne.

Żarówki żarnikowe powinny trafić do pojemników z odpadami zmieszanymi, pozostałe żarówki czy np. baterie do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

REKLAMA

0011314735

5x CZYŚCIEJ
3x BEZPIECZNIEJ
2x WIĘCEJ MIEJSCA



Szczelnie zamknięte

Hermeticznie zamknięte pojemniki zapobiegają rozprzestrzenianiu się brzydkiego zapachu, jak również roznoszeniu odpadów przez gryzonie i ptaki.



Automatyczne zamknięcie

Powoduje brak dostępu do pojemników i odpadów przez szczury, gryzonie i ptaki.



Ergonomiczne otwieranie

Łatwy sposób otwierania przez naciśnięcie stopą, pozwala na wygodne, czyste i higieniczne użytkowanie.



Łatwe czyszczenie

Łatwy, dokładny i szybki system czyszczenia pozwala na utrzymanie pojemników w czystości.



Precyzyjne segregowanie

Dobrze oznakowane pojemniki i łatwość ich obsługi pomagają w segregacji odpadów, a to jest działaniem ekologicznym.

Chcesz mieć nowoczesne pojemniki na segregację odpadów u siebie?

Zadzwoń pod nr tel. **882 184 368**

www.presko.com.pl

PRESKO
SYSTEM

Odbierz
klucze
w 2025

Kup mieszkanie z wykończeniem w cenie*

*Regulamin promocji dostępny w biurze sprzedaży

Zyskaj do 96 tys. zł



Pabianicka 25
Wrocław, Krzyki



Sprawdzona ekipa
wykończeniowa



Materiały
wysokiej jakości



2-letnia
gwarancja

Najwyższą jakość gwarantuje

RealCo

NOWA
Pabianicka

Zarezerwuj mieszkanie już dziś!

www.nowapabianicka.pl

Skontaktuj się: 536 160 000



REKLAMA

0011317982



Chocianów, dnia 25.04.2025 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW

informuje,

że dnia 27 maja 2025 r. w godz. 9:15 w Sali Nr 4a

w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie

odbędzie się:

Ó S M Y przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębie 3 miasta Chocianów, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 281/2 o pow. 0,2457 ha, KW LE1U/00018330/5.

Nieruchomość zgodnie z MPZP miasta Chocianów oznaczona jest symbolem: **17UP** i posiada przeznaczenie podstawowe jako tereny zabudowy usługowej, obiekty produkcyjne, składy i magazyny.

CENA WYWOŁAWCZA: 90 000,00 zł PLN (dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100), w tym 23% VAT, przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 9 000,00 PLN (słownie: dziewięć tysięcy złotych) wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr 73 1020 5226 0000 6702 0706 0603 w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do 21.05.2025 r. (włącznie). Przy wpłacie wadium należy podać nr działki.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) <http://chocianow.bip.pbox.pl>, na tablicy ogłoszeń w prasie oraz na www.chocianow.pl Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 wew. 164, sylwia.przybysz@chocianow.pl, w zakresie MPZP 163.

REKLAMA

0011317967



Chocianów, dnia 25.04.2025 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW

informuje,

że dnia 27 maja 2025 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a

Urzędu Miasta i Gminy w Chocianowie

odbędzie się

S I Ó D M Y przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 2 przy ul. Tadeusza Kościuszki 5 w Chocianowie o pow. użytkowej 74,50 m², usytuowany na I p., zlokalizowany na działce nr 180/1 o pow. 0,1624 ha w obr. 2 miasta Chocianów, KW nr LE1U/00031255/2.

Nieruchomość zgodnie z MPZP oznaczona jest symbolem **5MW/U** jako tereny zabudowy śródmiejskiej. Przedmiot przetargu jest wolny od innych obciążeń i zobowiązań.

CENA WYWOŁAWCZA – 150 000,00 zł (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych) VAT ZW, przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 9 000, 00 PLN (słownie: dziewięć tysięcy złotych), wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr 73 1020 5226 0000 6702 0706 0603 w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do 21.05.2025 r. (włącznie). Przy wpłacie wadium należy podać nazwę: lokal mieszkalny T. Kościuszki 5/2.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Chocianowie, opublikowane w BIP w zakładce OGŁOSZENIA BURMISTRZA: <http://chocianow.bip.pbox.pl>. Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 wew. 164, w zakresie MPZP 163, sylwia.przybysz@chocianow.pl.

Polecamy →

motofakty.pl**Motoryzacja
na wysokich obrotach****motofakty.pl**

REKLAMA

00112435084



Unieważnia się Legitymację służbową kontrolującego o numerze Z/6186 wydaną przez TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Legnicy.

Legitymacja ta została unieważniona, a osoba, która będzie używała legitymacji o powyższym numerze nie jest pracownikiem/przedstawicielem TAURON Dystrybucja S.A.

REKLAMA

0111280116

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL®

**KASACJA
POJAZDÓW**

500 545 500

REKLAMA

0011244341

**ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW**

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011317975



Chocianów, dnia 25.04.2025 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW

informuje,

że dnia 27 maja 2025 r. o godz. 9:30 w sali nr 4a

Urzędu Miasta i Gminy w Chocianowie

odbędzie się

S I Ó D M Y przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej nr 978 o pow. 0,0857 ha, zabudowanej budynkiem użyteczności publicznej nr 683 o pow. użytkowej 264,20 m², położonej w miejscowości Trzebnice nr 65 w obr. Trzebnice. KW LE1U/00026854/3.

Nieruchomość zgodnie z MPZP wsi Trzebnice oznaczona jest symbolem: **3U** - teren zabudowy usługowej, **5MN** - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej oraz **5KDW** i **9KDW** - tereny dróg wewnętrznych.

CENA WYWOŁAWCZA: 180 000,00 zł (słownie: sto osiemdziesiąt tysięcy złotych), VAT ZW, przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 18 000,00 PLN (słownie: osiemnaście tysięcy złotych), wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr 73 1020 5226 0000 6702 0706 0603 w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do dnia 21.05.2025 r. (włącznie). Przy wpłacie wadium należy wpisać w tyt.: „działka zabudowana nr 978 obr. Trzebnice”.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) <http://chocianow.bip.pbox.pl>, na tablicy ogłoszeń w prasie oraz na www.chocianow.pl. Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 wew. 164, sylwia.przybysz@chocianow.pl, w zakresie MPZP 163.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta WROCLAWSKA

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, tel. 797 607 853
Legnica, tel. 514 800 870
Syców, tel. 514 800 969
Lubin, tel. 514 800 969
Wałbrzych, tel. 502 499 983
Głogów, tel. 798 751 830
Świdnica, tel. 502 499 983

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. Al. Kasztanowa 20, tel. 71/341-23-53
DAMAK'S ul. Kniaziewiczza 23 B, tel. 71/341-07-87
EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław,
ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03
PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737
SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04
SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B,
tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę tel. 500-185-254.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

KUPIĘ mieszkanie, garaż
tel. 504-358-452.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania,
pokoju tel. 504-358-452.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

NA sprzedaż 3 domy całoroczne
nad jeziorem w Kobylej Górze. 10
apartamentów. Tel. 663878622

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

Praca

ZATRUDNIĘ

SPRZĄTANIE klatek schodowych,
Wrocław osiedle Gaj, tel. 515-144-576.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com Tel.
728-493-565.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

Protetyka 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralka, lodówka, odkurzacz,
kucharki, W-w, 501-210-657.

**Domowa naprawa telewizorów
LED, LCD; 71/351-60-02,
502-175-735.**

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty, itp. Tel. 663-933-639.

A-Z remonty, tanio, 607-366-747.

DACHY, naprawy, itp. 663-933-639.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

Hydraulik, Elektryk 505-087-474.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

MALARSKIE, itp. Tel. 663-933-639.

MALOWANIE, tapetowa. 530-501-772

OKNA, drzwi, naprawy itp. 663933639.

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

PODŁOGI, naprawy itp. 663933639.

REMONT express! 576-843-659

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż,
produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACyjNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie,
tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

OGRODNICZE

OGRODY, drzewa, 576-843-659.

PORZĄDKOWE

**AlePranie Karcher: dywanów,
obić meblowych, tapicerki, tel.
505-087-474.**

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus od 1050 zł, dla
eme/rent/inwal, możliwość
masażu, tel.: 501-642-492.**

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

REWAL! Pokoje z łaz.695-970-339

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%,
K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.050 zł/
tona, 500-669-621

Towarzyskie

SEXIGIRL 535-821-178.

WANDY, 505-353-547.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki
granitowe. Koszt z montażem 2.500 zł.
Tel. 691-883-105.

REKLAMA

0011250854



**Dom Seniora
AMAZONKA**

Oferujemy:

- pobyty długoterminowe,
- pobyty rekonwalescencyjne,
- pobyty wypoczynkowe.

*Zamieszkać w komfortowym
Domu Seniora Amazonka!*

**Lokalizacja: Prudnicka 4, Moszna
(woj. opolskie)**

Tel. 515 078 002

**E-mail: repcja@assistanca.pl
www.domseniораamazonka.pl**

AUTOPROMOCJA

**strona
zdrowia**

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011304036



**Dolnośląska Fundacja
Rozwoju Ochrony Zdrowia**

**Zapraszamy do wsparcia
naszych podopiecznych**

To takie proste!

KRS 00000 50135

Bezpłatny program PIT na dolfroz.com

JAJA GRUBEGO

Hasło utworzą litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 7. **POZIOMO:** 1) w lesie z szablą, 5) wata na partyzantce, 8) pogoda ze środkiem przymusu, 9) na drugą stronę, z udziałem chwastu i ucieczki, 10) lubi rozrywkowe przedsięwzięcia, 15) setka do czyszczenia włosów, 18) towarzyszy ruinom i zgłiszczom, 20) pojemnik w rysaku, 21) jedyna taka lady, 24) amerykańska fryzura, 26) gaz w determinacji, 27) dokument przy bajorze, 28) o.k. we fruwaniu, 30) do popędzania papug, 32) odległy od Rzymu, 33) Onet z detektywem. **PIONOWO:** 1) na oczach i na stopach, 2) wędka symuluje branie, 3) kum bredzi, 4) dźwięk brudzi, 5) osiąga grający w piki, 6) wieszanie

na k, 7) ta pijana, 11) mały, w połowie z prabrata, 12) blisko orła, 13) psiak z Centralnej Agencji Wywiadowczej, 14) instrument, częściowo z komitetu, 16) przewraca w głowach filmowcom, 17) po La albo laska w kółko, 19) głupi w stanach, 22) a gdzie rosyjski samolot? 23) ozdoba z trawki, 25) z wody, a lata, 27) domek na zakąskę, 29) otacza, 31) ozdoba śmiercionośna. **Rozwiązanie z 11.04.2025 r.** **Hasło: REZEDA** **POZIOMO:** kapuś, Lipek, Leda, targi, walec, nogi, ssaki, atraktor, dok, reorientacja, kolokwializm, cement, odlew, Rusk, tyrada, Masaj. **PIONOWO:** kataster, parlando, śliniaki, lawirantka, palant, kucharka, ortopeda, epolety, Jozue, watra, Lodka, osm, wij.

1		2		3		4		5		6		7
		5										
				8								
9												
10	11		12						13		14	
			15		16		17					
18		19			20				21	22		23
	24			25					26			
27							28	29				
				30		31						
32					33							

1	2	3	4	5	6	7
---	---	---	---	---	---	---

NIEZBĘDNIK
CZYTELNICZY

poleca Mariusz Grabowski

Afrykanerzy na celowniku
Według danych podanych przez AfriForum, w RPA w 2021 r. doszło do 415 ataków na białych rolników, 55 osób zostało zamordowanych. Ofiary to Afrykanerzy mieszkający tam od 370 lat.
Wojciech Rogala, „Gatunek zagrożony”, wyd. ZonaZero, Warszawa 2025, cena 59,90 zł

Nielatwo być dyktatorem
Autor, ekspert w dziedzinie bezpieczeństwa i politologii, przedstawia historie tyranów, którzy wydają się niezniszczalni, ale ostatecznie muszą stawić czoła konsekwencjom swoich działań.
Marcel Dirsus, „Tyrani. Triumf, władza, upadek”, wyd. Port, Warszawa 2025, cena 59,90 zł

Berlin miał być zdobyty przez Rosjan
14 kwietnia gen. Eisenhower postanowił zatrzymać natarcie przez Niemcy... Kiedy oddziały amerykańskie otrzymały ten rozkaz, niektóre z nich dzieliło od Berlina zaledwie 45 mil.
Cornelius Ryan, „Ostatnia bitwa”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 59,99 zł

Czy jest jeszcze wojna sprawiedliwa?
Jak Kościół pozbawił wojnę legitymizacji religijnej? Już Benedykt XV nazwał ją „bezużyteczną rzezią”, a dziś odwoływanie się do religii w celu usprawiedliwienia siły zbrojnej jest niedopuszczalne.
Daniele Menozzi, „Kościół, pokój i wojna w XX wieku”, wyd. PIW, Warszawa, cena 59 zł

Romantyczne błędy, mesjanistyczne klęski
Autor dowodzi, że wraz z rozbiorami daliśmy się zwieść jako naród kłamstwu romantycznemu. A fałszywe postrzeganie miejsca w historii i Europie organizuje nam rzeczywistość od dwustu lat.
Jan Maciejewski, „Nic to!”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 69,90 zł

Feminizm w szatach neurobiologii
Cat Bohannon z Uniwersytetu Columbia przekonuje, że medycyna, neurobiologia, paleoantropologia czy biologia ewolucyjna tracą, kiedy ignorujemy fakt, że połowa populacji ma piersi.
Cat Bohannon, „Ewa. Ewolucja jest kobietą”, Wydawnictwo Literackie 2025, 99,90 zł

Polsko-żydowska miłość i przeszłość
Historia związku Jana Karskiego, emisariusza polskiego rządu – świadka Zagłady i Poli Nireńskiej, która wyjeżdża do ocean, by tańczyć. A po latach zacznie święcić triumfy jako choreografka.
Ula Ryciak, „Rozbici. Nireńska i Karski. Biografia”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 69,90 zł

Tęsknota za tym, co gdzie indziej
Milan Kundera mierzy się z młodością liryczną, pełną ideałów, gwałtownych uczuć i zmarnowanych nadziei. W roli powieściowego protagonisty występuje poeta imieniem Jaromil.
Milan Kundera, „Życie jest gdzie indziej”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Pies się śmieje, ale czy rozumie?
Krzysztof Varga ze zgorzknieniem spogląda na współczesny świat. Oczywiście przez pryzmat Polski. Adresem jego przemyśleń jest Ziutek pies. A pies jest najlepszym, co może się przytrafić człowiekowi.
Krzysztof Varga, „Śmiejący się pies”, wyd. Czarne, Wołowiec 2025, cena 54,90 zł

Rusza Diamentowa Liga. Start Skrzyszowskiej w Xiamen

Jacek Kmieciak, PAP
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. W sobotę w chińskim Xiamen odbędzie się pierwszy z piętnastu lekkoatletycznych mitingów Diamentowej Ligi.

Jedyną reprezentantkę Polski będzie Pia Skrzyszowska, która pobiegnie na 110 m przez płotki. Do biegu zgłoszono 10 zawodniczek. Wśród nich są rekordzistka świata Tobi Amusan z Nigerii, halowa mistrzyni globu Devynne Charlton z Bahamów, dwukrotna złota medalistka MŚ Danielle Williams z Jamajki, wicemistrzyni olimpijska z 2016 r. Amerykanka Nia Ali oraz jej rodaczki Grace Stark i Tonea Marshall.

W zakończonym w marcu sezonie halowym Skrzyszowska odniosła wiele sukcesów. Poprawiła rekord Polski w biegu na 60 m ppł. na 7,74 s, zajęła czwarte miejsce w MŚ w Nankinie i zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy w Apeldoorn. W sobotę wystartuje pierwszy raz w sezonie letnim. W kwietniu trenowała na zgrupowaniu w Potchefstroom w RPA.

„Pierwsza część okresu przygotowawczego zakończona. Czas zobaczyć, gdzie jesteśmy. Już wkrótce zawody” – napisała płotkarka na Instagramie.

W biegu na 110 m ppł. zaprezentuje się pięciu zawodników z rekordem poniżej 13 sekund: mistrz świata Grant Holloway z USA, jego rodacy Freddie Crittenden, Cordell Tinch i Daniel Roberts oraz Jamajczyk Hansle Parchment.

Gwiazdą mitingu będzie rekordzista świata w skoku o tyczce Armand Duplantis. Niewykluczone, że Szwed zaatakuje wysokość 6,28 m i ponownie poprawi własny rekord. Będą z nim rywalizować halowy mistrz Europy



FOT. SZYMON GRUCHAŁSKI

Płotkarka Pia Skrzyszowska jako jedyna reprezentować będzie Polskę na otwarciu cyklu Diamentowej Ligi 2025

i wicemistrz świata 2025 Grek Emanuel Karalis, wicemistrz olimpijski Amerykanin Sam Kendricks i Norweg Sondre Guttormsen.

Na 100 m pobiegą utytułowani sprinterzy: Amerykanin Christian Coleman, Kenijczyk Ferdinand Omanyala, Letsile Tebogo z Botswany czy Akani Simbine z RPA.

Do biegu na 200 m zgłoszone są trzy zawodniczki z rekordem życiowym poniżej 22 sekund: Jamajka Shericka Jackson, Amerykanka Jenna Prandini i Anavia Battle i mistrzyni Europy Mujinga Kambundji ze Szwajcarii.

Faworytką konkursu skoku wzwyż będzie rekordzistka świata Jarosława Mahuczich

z Ukrainy, z którą o zwycięstwo powalczą Australijki: halowa mistrzyni świata Nicola Olyslagers i brązowa medalistka olimpijska Eleanor Patterson.

Specjaliści w biegu na 400 m ppł. wystartują na nietypowym dystansie – 300 m ppł. Na liście są rekordzista świata Karsten Warholm z Norwegii i wicemistrz globu Kyron McMaster z Brytyjskich Wysp Dziewiczych.

Kobiety i mężczyźni w Diamentowej Lidze będą rywalizować w 16 konkurencjach – dziewięciu biegowych: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, 100/110 m ppł., 400 m ppł., 3000 m z przeszkodami oraz siedmiu technicznych: skoku w dal, wzwyż, o tyczce, trój-

skoku, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem i rzucie oszczepem.

Pewną zmianą jest wprowadzenie większych nagród pieniężnych dla czterech konkurencji w poszczególnych zawodach. Choćby w Xiamen zwycięzcy biegu na 110 m ppł. i skoku na 5000 m i skoku wzwyż kobiet otrzymają wyższe premie: 20 tysięcy zamiast 10 tysięcy dolarów.

W maju odbędą się mityngi w Szanghaju, Dosze i Rabacie, w czerwcu w Rzymie, Oslo, Sztokholmie i Paryżu, a w lipcu w Eugene, Monako i Londynie.

Memoriał Kamili Skolimowskiej od 2018 roku jest rozgrywany na Stadionie Śląskim, natomiast od 2022 roku jest zaliczany do cyklu Diamentowej Ligi. W tym sezonie zawody odbędą się 16 sierpnia. Organizatorzy zapowiadają, że w Chorzowie dojdzie do pojedynku Jakuba Szymańskiego z Grantem Hollowayem w biegu na 110 m ppł. „Życiówka” Amerykanina to 12,81 s, a rekord świata od 2012 roku wynosi 12,80 s.

Finałowe zawody odbędą się 27-28 sierpnia w Zurychu. Zwycięzcy poszczególnych konkurencji otrzymają diamentowe trofeum oraz 50 tysięcy dolarów.

Cykl Diamentowej Ligi zakończy się już pod koniec sierpnia, gdyż 13 września rozpocznie się najważniejsza impreza sezonu – mistrzostwa świata w Tokio.

KALENDARZ DIAMENTOWEJ LIGI

26 kwietnia: Xiamen (Chiny), **3 maja:** Szanghaj (Chiny), **16 maja:** Doha (Katar), **25 maja:** Rabat (Maroko), **6 czerwca:** Rzym (Włochy), **12 czerwca:** Oslo (Norwegia), **15 czerwca:** Sztokholm (Szwecja), **20 czerwca:** Paryż (Francja), **5 lipca:** Eugene (USA), **11 lipca:** Monako, **19 lipca:** Londyn (Wielka Brytania), **16 sierpnia:** Chorzów (Polska), **20 sierpnia:** Lozanna (Szwajcaria), **22 sierpnia:** Bruksela (Belgia), **27-28 sierpnia:** Zurych (Szwajcaria).

Hurkacz wraca do touru. Turniej w Madrycie zaczyna od spotkania z Bonzim

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Hubert Hurkacz po dwumiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją pleców wraca do touru ATP i rozpoczyna turniej Masters 1000 Mutua Madrid Open od drugiej rundy.

Najlepszy polski tenisista Hubert Hurkacz, który w ostatnich tygodniach z powodu problemów zdrowotnych opuścił między innymi turnieje w Miami na kortach twardych oraz w Monte Carlo i Monachium na kortach ziemnych, obecnie zajmuje 28. miejsce w światowym rankingu. W pierwszej rundzie imprezy w Madrycie miał „wolny los”.

W drugiej rundzie zmierzy się z Francuzem Benjaminem Bonzim, który zajmuje 62. pozycję na liście ATP. W pierwszym meczu w Madrycie francuski tenisista pokonał Chorwata Marina Cilicia 6:3, 6:2.

Hurkacz zagra z Bonzim drugi raz na najwyższym pozo-

mie rozgrywek. W 2023 roku pokonał go 6:3, 7:6(4) w finale turnieju halowego w Marsylii na kortach twardych. Grał też z Francuzem w 2018 roku w challengerze w Breście, gdzie w ćwierćfinale również zwyciężył 6:2, 7:6(2).

Urodzony w 1996 roku w Nîmes Bonzi w poprzednim sezonie zanotował największy sukces w karierze, zwyciężając w turnieju w Metz. W 2025 roku nie radził sobie jednak najlepiej. Od wielkoszlemowego Australian Open wygrywał jedynie w challengerach (i to pojedyncze spotkania), w turniejach wyższej rangi doznawał wyłącznie porażek. W środę w Madrycie w pojedynku z Ciliciem przełamał więc wielotygodniową niemoc.

Na zwycięzcę polsko-francuskiego starcia w trzeciej rundzie czekać będzie zapewne rozstawiony z numerem trzecim Amerykanin Taylor Fritz, który na inaugurację turnieju w Madrycie zmierzy się z Australijczykiem Christopherem O'Connellem. ©©



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Hubert Hurkacz rozpoczyna swing na kortach ziemnych 2025 od turnieju Masters 1000 Mutua Madrid Open

Kiwior w życiowej formie. Zatrzymał Real, strzelił gola w Premier League

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jakub Kiwior dość nieoczekiwanie stał się objawieniem Arsenalu. Angielskie media wystawiają mu laurki w artykułach.

Polski piłkarz, typowany zimą do sprzedaży, gra od miesiąca we wszystkich meczach w pełnym wymiarze czasowym. Mało tego: pomógł wyrzucić Real Madryt z Ligi Mistrzów i właśnie strzelił swojego pierwszego gola w Premier League.

– Jest bez skazy – przekonują oczarowani kibice Kanonierów.

Kiwior zaczął rok jako rezerwowowy. Do marca zaliczył ledwie trzy mecze spośród osiemnastu spotkań Arsenalu. Potem poważnego urazu nabawił się Gabriel. Nieszczęście kolegi okazało się szansą od losu, której nasz rodak nie zmarnował. Fantastycznie wypadł zwłaszcza w rewanżu 1/4 finału Ligi Mistrzów z Realem Madryt, powstrzymując samego Kyliana Mbappe.

Teraz „Kiwi” zbiera pochwały za ostatni występ z Cry-

stal Palace (remis 2:2) w Premier League, w którym zdobył bramkę z dwunastego metra po uderzeniu głową. Jeszcze przed przerwą zanotował sto procent (!) celnych podań i wygranych pojedynków. Przez wiele angielskich mediów został uznany najlepszym zawodnikiem meczu.

„W końcu pokazuje, jaki drzemie w nim potencjał. Będzie jednym z pierwszych nazwisk przy ustalaniu składu na półfinał Ligi Mistrzów z PSG” – uważa dziennik „The Sun”. – Trwają piękne tygodnie

Kuby Kiwiora. Regularna i bardzo solidna gra podkreślona bramką – to z kolei polski głos, eksperta Michała Borkowskiego z redakcji Viaplay.

Według Sky Sports News Kiwior zasłużył na notę 7. BBC Sport uznało go najlepszym zawodnikiem Arsenalu, przyznając ocenę 5,78.

Kiwior gra o finał Ligi Mistrzów

Drugi w tabeli Arsenal nie ma już praktycznie szans na zdobycie mistrzostwa Anglii, które przegra z Liverpo-

olem. W przeciwieństwie do The Reds pozostaje za to w grze o Ligę Mistrzów, której nie zdobył nigdy dotąd. W 2006 roku, gdy przegrał jedyny finał (z FC Barceloną), Kiwior miał 6 lat.

W kończącej się edycji te drużyny znów mogą utworzyć finałową parę, o ile Arsenal wyeliminuje PSG, a Barcelona Inter Mediolan.

– W ostatnich tygodniach każdy występ Kuby jest lepszy i lepszy. Oby ten z PSG okazał się jeszcze lepszy – mówi w rozmowie z Kanałem Sportowym

agent Kiwiora Paweł Zimończyk i zapewnia, że jego podopieczny wcale nie jest introvertym. – To superchłopak. Uśmiecham się nad opiniami, że jest z boku. Nawet czasami, jak jestem u niego, to co chwilę dzwonią Zinzenko, Jorginho. Kuba jest jednym z najbardziej lubianych zawodników w szatni – podkreśla Zimończyk.

Pierwszy mecz Arsenal z PSG rozegra w przyszły wtorek (29 kwietnia) u siebie – z Kiwior w jedenastce. Transmisję w paśmie otwartym przeprowadzi TVP. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

ŚRODA, 23.04
Multi Multi – godz. 22:00
3, 9, 17, 20, 21, 27, 29, 30, [31],
34, 35, 36, 41, 48, 53, 59, 63,
65, 68, 78
Mini Lotto
5, 12, 16, 22, 35

Kaskada – godz. 22:00
4, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 18, 20, 21,
22, 23
Ekstra Pensja
3, 4, 25, 33, 34 + 1
Ekstra Premia
4, 7, 9, 17, 24 + 4

CZWARTEK, 24.04
Multi Multi – godz. 14:00
3, 12, 13, 16, 18, 24, 25, 37, 39,
41, 43, 47, 49, 57, 59, 60, 68,
[71], 74, 75
Kaskada – godz. 14:00
1, 4, 8, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 21

Starcie dwóch rannych w Częstochowie

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

Dziś o godz. 20:30 Śląsk Wrocław zagra na wyjeździe z Rakowem Częstochowa. Gospodarze muszą wygrać, by nie stracić pozycji lidera, a Śląsk, by podtrzymać szanse na utrzymanie w lidze.

Śląsk Wrocław pod wodzą trenera Ante Šimundży realnie wrócił do walki o zachowanie ligowego bytu, co jeszcze na przełomie lutego i marca wydawało się zupełnie nierealne. Dziś WKS do bezpiecznej strefy traci zaledwie dwa oczka, ale obiektywnie ma najgorszy terminarz spośród wszystkich czterech drużyn, z miejsc 15-18. Przed wrocławianami mecze z Rakowem Częstochowa, derby z Zagłębiem Lubin, walka z mistrzem Polski Jagiellonią Białystok, a do tego starcie z Górnikiem Zabrze i na zakończenie sezonu bezpośredni pojedynek z Puszczą Niepołomice.

Co to oznacza? Że choć margines błędu nie istnieje, to zdobycie kompletu 15 oczek może graniczyć z cudem. Na domiar złego WKS do Częstochowy po-



W rundzie jesiennej dołączący w tabeli Śląsk Wrocław sprawił sporą niespodziankę swoim kibicom i bezbramkowo zremisował z Rakowem na Tarczyński Arena Wrocław

jedzie bez kontuzjowanych od dłuższego czasu Marcina Cebuli i Jakuba Świerczoka, ale też bez Petera Pokornego i Petra Schwarza. Ten ostatni po operacji definitywnie stracił szansę na powrót do gry w tym sezonie, a bez niego Śląsk rozegrał naprawdę słaby mecz

z GKS-em Katowice (porażka 0:2 na Tarczyński Arena). Tudor Băluță kompletnie nie spełnia oczekiwań, a wręcz regularnie zawodzi, dlatego w idealnym świecie do gry powinien wrócić Pokorný, lecz ze Słowakiem jest problem. 24-latek twierdzi, że dalej odczuwa

ból w kontuzjowanym kolanie, mimo iż badania nie wykazują żadnych nieprawidłowości. Pojawiają się plotki, że Słowak chce w ten sposób uniknąć aktywacji zapisu, umożliwiająciego automatyczne przedłużenie kontraktu po rozegraniu określonej ilości minut.

- Rozumiem go i nie podejmuję o symulowanie, Sam miałam taki uraz i pamiętam, jak długo wracałem do zdrowia. Każdy człowiek ma inny próg bólu, ale nawet gdyby Peter dziś zaciął zęby, to nie jest gotowy pod względem fizycznym - powiedział trener Šimundža, ucinając temat. We wspomnianym meczu z GKS-em Katowice do kadry meczowej powrócił Aleksander Paluszek, co poszerza Słowakowi pole manewru w defensywie. O takim komforcie w piątkowym meczu zapomnieć może szkoleniowiec Rakowa - Marek Papszun. Za kartki pauzować będą Jean Carlos, Stratos Svarnas oraz Erick Otieno. To wymusi pewne zmiany i przesunięcia w szeregach gospodarzy, ale czy zupełnie bezżebny w starciu z GKS-em Katowice Śląsk będzie w stanie to wykorzystać? WKS nie przegrał z Rakowem od ponad dwóch lat, a ostatnie trzy mecze to dwa remisy (0:0, 1:1) oraz wygrana Śląska (2:1). Mecz Raków Częstochowa - Śląsk Wrocław poprowadzi sędzia Bartosz Frankowski z Torunia. Transmisja na antenie Canal+Sport 3 i Canal+Online.

30. KOLEJKA PKO EKSTRAKLASY

Dziś: Puszcza Niepołomice - Pogoń Szczecin (godz. 18, Canal+Sport 3, Canal+Sport 5), Raków Częstochowa - Śląsk Wrocław (g. 20:30, Canal+Sport, Canal+Sport 3). Jutro: Lechia Gdańsk - Piast Gliwice (g. 14:45, Canal+Sport 3), Motor Lublin - Cracovia (g. 17:30, Canal+Sport 3), GKS Katowice - Legia Warszawa (g. 20:15, Canal+Sport 3). Niedziela: Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (g. 12:15, Canal+Sport 3), Górnik Zabrze - Widzew Łódź (g. 14:45, Canal+Sport 3), Radomiak Radom - Lech Poznań (g. 17:30, Canal+Sport, Canal+Premium, TVP Sport). Poniedziałek: KGHM Zagłębie Lubin - Stal Mielec (g. 19, Canal+Sport 3, Canal+Sport 5).

1. Raków Częstochowa	29	59	42-19
2. Lech Poznań	29	59	54-26
3. Jagiellonia Białystok	29	55	50-35
4. Pogoń Szczecin	29	50	47-30
5. Legia Warszawa	29	47	52-38
6. Motor Lublin	29	43	43-49
7. Cracovia	29	42	51-47
8. GKS Katowice	29	42	40-37
9. Górnik Zabrze	29	41	39-35
10. Piast Gliwice	29	38	30-31
11. Korona Kielce	29	37	28-38
12. Widzew Łódź	29	36	34-43
13. Radomiak Radom	29	35	40-45
14. KGHM Zagłębie Lubin	29	32	27-42
15. Puszcza Niepołomice	29	27	29-44
16. Lechia Gdańsk	29	27	31-50
17. Śląsk Wrocław	29	25	33-45
18. Stal Mielec	29	25	30-46

© P

Pierwsze w tym sezonie starcie gigantów. Kurtz znów zachwyci?

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. W niedzielę na Stadionie Olimpijskim dojdzie do potyczki najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa Polski - Betard Sparty Wrocław i Orlen Oil Motoru Lublin.

W latach 2017-2020 Betard Sparta musiała uznawać wyższość Fogo Unii Leszno, która przez cztery sezony z rzędu sięgała po złoto. Później na głównego rywala wrocławian wyrósł Orlen Oil Motor. W 2021 roku to WTS świętował mistrzostwo, ale od trzech lat tytuł dzierżą lubelskie „Koziołki”. Betard Sparta celuje w powrót na szczyt, a pomoc ma w tym Brady Kurtz. Australijczyk został sprowadzony do Wrocławia z Innpro ROW-u Rybnik, gdzie został najsukuteczniejszym żużlowcem zaplecza PGE

Ekstraligi. 28-latek w pierwszym meczu w barwach wrocławskiego klubu wypadł słabo (4 punkty przeciwko PRES Grupie Deweloperskiej Toruń). W spotkaniu ze Stelmet Falubazem Zielona Góra pokazał jednak, że ma zadatki na króla toru na Stadionie Olimpijskim. Kurtz wywalczył komplet punktów (14+1). Kibice i sztab szkoleniowy Betard Sparty liczą, że indywidualny mistrz Australii powtórzy to osiągnięcie w starciu z Orlen Oil Motorem. W niedzielę poprzeczka zostanie zawieszona znacznie wyżej niż w wielkanocny wieczór. „Koziołki” to drużyna, która na pierwszy rzut oka nie ma słabych punktów. O jej sile stanowią m.in. Dominik Kubera, Bartosz Zmarzlik i Jack Holder, a liderem formacji juniorskiej jest najlepszy młodzieżowiec w PGE Ekstralidze - Wiktor Przyjemski.

Dolnośląski zespół też ma kim straszyć - wspomnianym Kurtzem oraz niezawodnym Artiomem Łagutą. W meczu ze Stelmet Falubazem z dobrej strony pokazał się również Bartłomiej Kowalski. Martwić może postawa Macieja Janowskiego. Po 2. kolejce PGE Ekstraligi średnia biegopunktowa kapitana Betard Sparty wynosi 1.700. Ponadto „Magic” zaliczył rozczarowujący występ w finale Złotego Kasku w Opolu. - Wiadomo, że ekipa z Wrocławia jest jednym z kandydatów do zdobycia tytułu drużynowego mistrza Polski 2025. Ponadto nasze spotkania z tym zespołem są zawsze zacięte i pełne rywalizacji. Tegoroczne również takie będzie. Wygra lepszy - stwierdził Jacek Ziółkowski, menedżer Orlen Oil Motoru. Trener Betard Sparty, Dariusz Śledź, liczy, że po spotkaniu z „Koziołkami” dwa punkty



W ubiegłym roku Sparta i Motor spotkały się w finale. W obu meczach górą były lubelskie „Koziołki”

zostaną we Wrocławiu. - Musimy dobrze przygotować się do tego meczu. Motor to bardzo wymagający rywal, a my chcemy się pokazać z jak najlepszej strony - stwierdził szkoleniowiec wrocławskich żużlowców.

Sprzedaż biletów na mecz z Motorem ruszyła wczoraj o godz. 14:00. Przed godz. 15:00 Sparta ogłosiła, że wszystkie wejściówki zostały sprzedane. Oznacza to, że niedzielne spotkanie obejrzy komplet 13 675 kibiców.

3. KOLEJKA PGE EKSTRALIGI

Dziś: Stelmet Falubaz Zielona Góra - Baysystem GKM Grudziądz (godz. 20:30, Eleven Sports 1). Niedziela: Krono-Plast Włókniarz Częstochowa - Gezet Stal Gorzów (godz. 17, Canal+ Sport), Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin (godz. 19:30, Canal+ Sport). Wtorek: Innpro ROW Rybnik - PRES Grupa Deweloperska Toruń (godz. 20, Eleven Sports 1).

Awizowane skład na mecz Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin

Sparta: 9. Artiom Łaguta, 10. Maciej Janowski, 11. Bartłomiej Kowalski, 12. Daniel Bewley, 13. Brady Kurtz, 14. Marcel Kowolik, 15. Jakub Krawczyk.

Motor: 1. Jack Holder, 2. Fredrik Lindgren, 3. Dominik Kubera, 4. Mateusz Cierniak, 5. Bartosz Zmarzlik, 6. Wiktor Przyjemski, 7. Bartosz Baribor.

1. Motor Lublin	2	4	+36
2. GKM Grudziądz	2	4	+24
3. PRES Toruń	2	3	+8
4. Sparta Wrocław	2	2	+22
5. ROW Rybnik	2	2	-4
6. Stal Gorzów	2	1	-8
7. Włókniarz Częstochowa	2	0	-20
8. Falubaz Zielona Góra	2	0	-58